www.ciechpress.pl

Tygodnik ciechanowski

nr 32

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 32** (2327) **6 SIERPNIA 2024 R.** NAKŁAD 9 900 EGZ. NR INDEKSU 379646 cena 4,50 zł w tym 5% VAT

Nie tylko warszawskie dzieci poszły w bój

Kobiety i mężczyźni. Z domów inteligenckich, robotniczych i chłopskich. Niektórzy ledwo po szkole, niemal z mlekiem pod nosem, inni w zaawansowanym wieku średnim. Część z nich przeszła szkolenie wojskowe, część nie.

Urodzili się w Ciechanowie i jego okolicach, ale także w Płońsku albo w powiecie płońskim – w Dzierzążni, Sarbiewie, Pieścidłach, Kondrajcu, Czerwińsku nad Wisłą...

Czytaj na str. 2, 3, 8, 9, 11, 12, 23

Spotkanie z muzycznym i słownym dziedzictwem romantyzmu

Przez trzy dni, 1-3 sierpnia br., Opinogóra rozbrzmiewała muzyką epoki romantyzmu. A wszystko to za sprawą powołanego do życia festiwalu muzycznego „Europejskie Dni Muzyki Romantyzmu Mazovia Romantica”. **rm**

Czytaj na str. 5

Bolęcin

Płonie benzyna i olej napędowy

W minioną sobotę, 3 sierpnia, we wczesnych godzinach wieczornych w Bolęcinie, na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej 632 i drogi powiatowej 3041W samochód osobowy zderzenie zderzył się ze świeżo zatankowaną cysterną. W wyniku zderzenia doszło do wycieku i zapalenia się oleju napędowego i benzyny o łącznym tonażu 35 tys. litrów.

Z ogniem walczyło 25 zastępów straży pożarnej. **PB**

Czytaj na str. 2

Za czyjeś błędy zapłacą wszyscy

Trzoda... gminna

Jeden z mieszkańców gminy Siemiątkowo przetrzymuje trzodę w fatalnych warunkach bytowych. Świnie zostaną mu odebrane i przekazane na utrzymanie samorządowi. Oznacza to duże koszty, które pokryją podatnicy.

Wójt Beata Naguszewska określiła koszty utrzymania 225 świń (pasza, leki, opieka) jako „niebotyczne”. Jest to dla samorządu kolejny problem ze względu na finanse (gmina jest bardzo zadłużona). **kuj**

Czytaj na str. 6 i 14

Jest II zastępca prezydenta miasta

FOT. UM CIECHANÓW

Olga Zmudczynska-Pabich, dotychczasowa kierownik Wydziału Kontaktów Społecznych w ciechanowskim ratuszu, objęła funkcję drugiego zastępcy prezydenta miasta. **RK**

Czytaj na str. 10

Unierzyż. Przyczynek do stosunku Polaków do Rosjan

Jeden ze „sztafety konieczności”

Otóż jesienią 1981 roku, kiedy społeczeństwo polskie liczyło się ze zbrojną interwencją Związku Sowieckiego, z jednostki Armii Czerwonej, stacjonującej w Oławie na Dolnym Śląsku, zdezerterował szeregowy żołnierz - Rosjanin. Uciekł z kompanii karnej, do której trafił za to, że pijanego oficera, który kazał mu własną szczoteczką do zębów czyścić muszlę klozetową, obrzucił „grubym przekleństwem”. Naiwnie myślał, że uda się mu dotrzeć, przez całe Imperium, do Morza Berlinga, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych. Ten plan natychmiast zweryfikowały realia.

Dzięki Solidarności przez długi czas ukrywany Rosjanin był przez wielu Poolaków, między innymi przez rolnika w Unierzyżu w pow. mławskim. **KJ**

Czytaj na str. 11

Tomek Kempka i jego futbol

Pochodzi z Działdowa, ale teraz podbija Berlin. Ze sportami związany jest od dziecka, ale to futbol amerykański zdobył serce 25-letniego **Tomka Kempki.**

Dlaczego futbol a nie np. piłka nożna? Adrenalina - opowiada. - Polubiłem ją przy okazji trenowania kickboxingu i boksu. Potrzebowałem jej z powrotem i znalazłem to w futbolu. Ten sport jest bardzo kontaktowy, dużo rywalizacji, jest skomplikowany, choć może nie wyglądać na taki. Ta złożoność zdecydowanie mnie wkręciła.

AJ

Cały wywiad na str. 21

Mława

Dyrektor szpitala odejdzie przed zakończeniem kontraktu

Porozumienie z zarządem powiatu polega ona tym, że do 30 listopada br. **Waldemar Rybak** będzie dyrektorem SPZOZ – z chowaniem dotychczasowego wynagrodzenia, ale bez obowiązku świadczenia pracy. Dla dobra szpitala – twierdzi. Również starosta Witold Okumski uważa, że ta ugoda jest korzystna dla obu stron, a przede wszystkim dla szpitala. Oznacza to skrócenie sześcioletniej kadencji dyrektora Rybaka o trzy miesiące. Do czasu wyłonienia w konkursie nowego szefa lecznicy, zarządzał nią będzie jej zastępca dyrektora ds. opieki zdrowotnej, lek. Tomasz Siwko. **(kj)**

Czytaj na str. 11

Płońsk

Ogromne zadłużenie płońskiego szpiitala

Obecne zadłużenie płońskiego szpitala tylko względem ZUS-u wynosi 13 mln zł. W lipcu szpital przeznaczy 1,5 mln z budżetu własnego na spłatę bieżącej składki. Część majątku ruchomego szpitala zostanie zabezpieczona na rzecz wierzytelności dla ubezpieczyciela – informuje radnych powiatowych nowy p.o. dyrektora placówki Robert Makówka.

Do tego dochodzą ogromne długi, zwłaszcza dotyczące rozliczeń z dostawcami usług – część z nich nie otrzymała płatności od 9 miesięcy. Trwają negocjacje z wierzycielami. Główny problem polega na tym, że szpital wpadł w spiralę zadłużenia – z roku na rok zaległości wobec dostawców usług były coraz większe. Nowy p.o. dyrektora zwrócił także uwagę na fakt, że w szpitalu od dawna nie przeprowadzano analizy finansowej. W obecnej chwili kwota wymagalna wobec wierzycieli wynosi 33 mln zł. **PB**

Czytaj na str. 12

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 32

eprasa.pl 77cd2064b4

Wypadek cysterny w Bolęcinie

Zapaliło się 35 tys. litrów paliw

W sobotę, 3 sierpnia, około godziny 20.30 samochód osobowy marki Nissan zderzył się ze świeżo zatankowaną cysterną. W wyniku zderzenia doszło do wycieku i zapalenia się oleju napędowego i benzyny o łącznym tonażu 35 tys. litrów.

Do wypadku doszło w miejscowości Bolęcin, na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej 632 i drogi powiatowej 3041W. Nissanem jechały dwie osoby – 55-letni kierowca i 55-letnia pasażerka, obydwoje obcokrajowcy. Z powodu odniesionych obrażeń kobieta została odwieziona do szpitala.

Na miejsce zdarzenia wysłano 25 zastępów straży pożarnej. Akcja gaśnicza trwała do niedzieli, skończyła się we wczesnych godzinach popołudniowych.

Pożar udało się ugasić już w sobotę. Największym wyzwaniem okazało się zatamowanie wycieku z cysterny – strażacy starali się nie dopuścić do wylania paliw do pobliskiej Wkry. Do zatamowania użyto piany gaśniczej. Rozważano też użycie worków z piaskiem, ostatecznie jednak nie były one potrzebne. Obecnie nie ma informacji, by doszło do skażenia chemicznego.

W wyniku pożaru spalił się cały pokrywający drogę asfalt. Początkowo na drodze miało się pojawić ograniczenie prędkości, jednak z powodu rozmiarów zniszczeń zarządca drogi podjął decyzję o całkowitym zamknięciu tego odcinka trasy.

PB

FOT. OSP W SOCHOCINIE

Do zatamowania wycieku strażacy użyli pianki gaśniczej

Poszkodowaną pasażerkę nissana przewieziono do szpitala

Kolejne zatrzymanie w Żurominie

W plecaku miał fentanyl

Tym razem żurominscy policjanci wpadli na trop posiadacza narkotyku. We wtorek zatrzymali samochód, którym podróżowało dwóch mieszkańców Żuromina i mieszkaniec Gdańska. Przy jednym z mężczyzn znaleziono fentanyl.

„W trakcie przeszukania samochodu funkcjonariusze ujawnili trzy opakowania po pięć plastrów z fentanylem oraz kilka pociętych fragmentów plastrów, a także blisko kilogram krajanki tytoniowej. Dwaj mieszkańcy Żuromina w wieku 37 i 39 lat oraz 48-letni gdańszczanin zostali zatrzymani" - informuje Tomasz Łopiński, oficer prasowy KPP w Żurominie.

Ze znalezionych plastrów uzyskać było można 250 porcji narkotyku. W toku czynności procesowych ustalono, że tytoń należał do 37-latka, dlatego za popełnione wykroczenie odpowie przed sądem. Po przesłuchaniu został zwolniony, podobnie jak mieszkaniec Gdańska.

Inaczej sprawa wygląda w przypadku 39-latka, w którego plecaku odnaleziono plastry z fentanylem. Żurominianin usłyszał w Prokuraturze Rejonowej w Mławie zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających w postaci fentanylu. Mężczyzna przyznał się do zarzucanego mu czynu. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora o zastosowanie wobec 39-latka miesięcznego aresztu. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

Przedmiotem dalszych czynności będzie ustalenie, skąd mieszkaniec Żuromina wziął plastry z fentanylem.

W związku z tym, że zarówno policja, prokuratura, jak i nawet rząd zwrócili uwagę na problem uzależnienia od fentanylu, a działania służb prowadzą do ograniczenia substancji na czarnym rynku, wartość narkotyku rośnie.

kuj

FOT. KPP ŻUROMIN

Pułtusk uczcił pamięć powstańców warszawskich

Obchody 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego trwały w Pułtusku już od godziny 10:00, gdzie w rejonie Bramy „Dzieci z Bramy Kościuszki 39" można było zobaczyć m.in.: pokazy sprzętu militarnego w wykonaniu Grupy Rekonstrukcji Historycznej 13 Pułku Piechoty w Pułtusku, prezentację wozu bojowego OSP w Trzcińcu i sprzętu ratowniczego pułtuskiego WOPR, prezentację pamiątek z okresu okupacji, stoiska pułtuskiej straży miejskiej i policji, atrakcje dla dzieci, powstańczy tor przeszkód i strzelnicę Małego Powstańca.

Do godz. 13.00 na parkingu vis-a-vis bramy trwał również otwarty pobór krwi.

O godzinie 17.30 odbył się „Pułtuski Bieg 1944", czyli bieg na dystansie 1944 metrów, ze startem na ul. ppłk. Alojzego Nowaka 10. Bieg był oddaniem hołdu bohaterom Powstania Warszawskiego, miał zatem charakter honorowy, więc nie było klasyfikacji końcowej zawodników. Nie było także ograniczeń wiekowych.

- W tym szczególnym dniu mieszkańcy naszego miasta oddali hołd poległym powstańcom. Przed ratuszem pojawiła się powstańcza kotwica ułożona z kwiatów, a z miejskich głośników rozbrzmiewały patriotyczne pieśni. Z inicjatywy p.o. Burmistrza Marzeny Cendrowskiej, przy współpracy z MKS Pułtusk oraz społeczną inicjatywą Dzieci z BRAMY Kościuszki 39 zorganizowany został Pułtuski Bieg 1944. Wieczorem, dla podkreślenia szczególnego charakteru dzisiejszej rocznicy, nasz ratusz rozświetlił się biało - czerwoną iluminacją – przekazało miasto.

O 19.00 w Domu Polonii nastąpiło otwarcie wystawy „Siła charakteru" poświęconej Janowi Rodowiczowi ps. „Anoda" oraz malarstwu Joanny Rodowicz, krewnej powstańca i autorce jego pomnika, który znajduje się przed Ministerstwem Sprawiedliwości. Powstaniec warszawski Jan Rodowicz (1923 – 1949) to żołnierz ruchu oporu, porucznik AK, członek Grup Szturmowych Szarych Szeregów, żołnierz Kedywu i działacz podziemia antykomunistycznego, odznaczony Krzyżem Walecznych, Orderem Virtuti Militari, Krzyżem AK, a także pośmiertnie Krzyżem Komandorskim i Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

RK

Czytaj też na str. 3, 8, 9, 11,12, 23

FOT. UM PUŁTUSK

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy
Mieszkańców Ziemi Ciechanowskiej
i całej północnej części Mazowsza,
że 2 sierpnia w Toruniu zmarł

KAZIMIERZ ZBLEWSKI

były więzień obozu NKWD w Ciechanowie, Sybirak, nieodżałowany Kustosz Pamięci

Wdzięczni Opatrzności Bożej za Jego życie,
za przekazaną wiedzę
i wartości składamy kondolencje dzieciom Zmarłego:
synowi księdzu proboszczowi/kapelanowi,
córkom i pozostałej rodzinie,
a także licznym przyjaciołom, w tym Sybirakom

członkowie rodzin Ofiar obozu NKWD w Ciechanowie

Związek Sybiraków Oddział w Toruniu

Zgromadzenie Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy w Braniewie

Policja poza służbą i... na wodzie

Grupa policjantów z komend w Pułtusku, Wyszkowie i Ostrołęce, podczas powrotu ze Szkoły Policji w Pile, ruszyła na pomoc ofiarom poważnego wypadku z udziałem 3 pojazdów w rejonie miejscowości Winnica. Sytuacja miała miejsce 18 lipca.

- Z wraków samochodów wydobywał się dym. Policjanci szybko zatrzymali swój pojazd i ruszyli na pomoc poszkodowanym. W jednym z rozbitych aut, który był w rowie, siedziała zakrwawiona kobieta. Była w szoku, dlatego kontakt z nią był utrudniony. Natomiast w drugim samochodzie w foteliku siedziała kilkuletnia dziewczyna, która płakała. W jej ciele znajdował się kawałek szkła, a z rany sączyła się krew – informuje nadkom. Tomasz Żerański z KMP w Ostrołęce.

Jak przekazuje policja, funkcjonariusze w pierwszej kolejności zabezpieczyli swoim pojazdem miejsce zdarzenia. Ponieważ istniało ryzyko pożaru, mundurowi wydobyli ranne osoby z wraków aut. Po udzieleniu im pomocy przedmedycznej objęli poszkodowanych opieką w swoim samochodzie do czasu przyjazdu służb medycznych.

Praca policjanta wiąże się również ze służbą na wodzie. Funkcjonariusze zatrzymali 44-letniego mężczyznę, który sterował łodzią wędkarską pływając po rzece Narew po spożyciu alkoholu i na dodatek posiadając zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, za co odpowie teraz przed sądem.

- Apelujemy o rozwagę i bezwzględne przestrzeganie elementarnych zasad bezpieczeństwa podczas wypoczynku nad wodą. Pamiętajmy, by nie wchodzić do wody będąc pod wpływem alkoholu. Przypominamy też, że pływanie żaglówkami, łódkami, kajakami, skuterami czy rowerami wodnymi pod wpływem alkoholu jest karalne, ale przede wszystkim niebezpieczne zarówno dla nas samych, jak i innych osób wypoczywających nad wodą – ostrzegają policjanci. **RK**

eprasa.pl 77cd2064b4

Sonda „Tygodnika"

Warszawskie dzieci …

Pamięć! Oto co najważniejsze, kiedy mówimy o bohaterach tamtych dni. W tym roku, to już 80 rocznica Powstania. Nie ma w Polsce miasta, w którym by o tamtych wydarzeniach nie pamiętano. Także w Ciechanowie. Pytamy zatem o Powstanie Warszawskie…

Piotr Marcin Kaszubowski
– doktor nauk humanistycznych, historyk, etnograf, poeta, pracownik Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie:

- Powstanie Warszawskie było największym wystąpieniem zbrojnym podczas II wojny światowej, zorganizowanym przez organizację podziemną przeciwko wojskom okupacyjnym. Dowództwo Armii Krajowej liczyło, że uda się samodzielnie wyzwolić Warszawę jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej oraz powstrzymać realizowany przez Stalina proces sowietyzacji Polski. Niestety, Armia Czerwona po wybuchu Powstania wstrzymała ofensywę w kierunku warszawskim, nie udzielając walczącym istotniejszej pomocy. Bardzo ograniczone okazało się też wsparcie okazane powstańcom przez USA i Wielką Brytanię. Przez dwa miesiące wojska powstańcze prowadziły samotną walkę, kapitulując 3 października 1944 r. Cena zrywu powstańczego okazała się przerażająca – zginęło blisko 200 tysięcy cywilnych mieszkańców stolicy, zniszczona została substancja zabytkowa lewobrzeżnej Warszawy.

W okresie stalinowskim władze realizowały strategię walki z pamięcią o Powstaniu. Zaczęło się to zmienić po 1954 r., wydawano dzieła literatury pięknej i literatury faktu, powstawały filmy traktujące o Powstaniu, zaczęto wreszcie zryw warszawski upamiętniać w przestrzeni publicznej. Prawdziwy przełom w postrzeganiu Powstania i jego żyjących jeszcze uczestników nastąpił w latach 2002-2004 za sprawą ówczesnego prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego. 31 lipca 2004 r. otwarte zostało Muzeum Powstania Warszawskiego, które prowadzi rozległą działalność naukowo-badawczą oraz edukacyjną. W programie rocznicowych obchodów licznych polskich miast znalazły się marsze, wystawy, koncerty pieśni powstańczych, konkursy dla dzieci i młodzieży, a ostatni żyjący powstańcy warszawscy zostali opieką i szacunkiem, porównywalnym z szacunkiem, jakim byli darzeni w okresie międzywojennym weterani powstania styczniowego. Jestem przekonany, że pamięć o Powstaniu i jego bohaterskich uczestnikach przetrwa na następne dziesięciolecia, a kolejna „okrągła" rocznica będzie uroczyście obchodzona, mimo iż już żaden weteran, ze względów biologicznych, nie pojawi się na rocznicowych obchodach.

Szymon Ostromecki – lider zespołu „W godzinę" po koncercie upamiętniającym Powstanie przed kawiarnią W18 w Ciechanowie:

- To co zostało dokonane 80 lat temu, 63 dni zapisały się na kartach historii. To pokazuje walkę dla Polski, pomimo totalnie niesprzyjających warunków.

Powinniśmy o tym rozmawiać i szanować siebie nawzajem. Myśląc o przyszłości Polski nie zapominajmy o tamtych 63 dniach powstania Warszawskiego. Jak powinniśmy czcić pamięć o tamtych dniach? Ja śpiewam… Jeśli chodzi o race… jeżeli jest apel ze strony kombatantów i osób, które maja prawo do noszenia biało – czerwonej opaski Powstańca, to ja bym to uszanował. Jeżeli nie czują się z tym komfortowo, to uszanujmy to. Nie odpalajmy tych rac przy tej właśnie uroczystości, może przy innych okazjach…

Jeśli chodzi o rekonstrukcje historyczne, to jest wkład czyjejś pasji. Myślę, że tak, to fajna lekcja historii. Ważne, aby to było w sposób godny i pokazujący prawdę historyczną.

Jadwiga Chmielińska
– właścicielka baru „Obiady u Dziuni" w Ciechanowie:

- To jest bardzo ważna rocznica, którą co roku czcimy i o której pamiętamy. Wspominamy tych, którzy oddali wtedy życie, a te osoby, które jeszcze żyją zasługują na wielki szacunek. Za to oddanie życia w sytuacji, kiedy trzeba stanąć przeciwko okupantowi, winni im jesteśmy pamięć, pomimo upływu lat.

Tak się składa, że moja firma znajduje się przy ul. Powstańców Warszawskich, w niedalekiej odległości od pomnika poświęconego tym wydarzeniom. O 17.00 kończymy pracę. Nie sposób zatem przejść koło tego wydarzenia obojętnie.

Monika Mańkowska
– prezes Płockiego Stowarzyszenia Kultury:

- „W jak Wolność"- pod takim hasłem odbywają się w tym roku uroczystości 80- rocznicy rozpoczęcia Powstania Warszawskiego. Jak zwykle obchody wyglądają podobnie: spotykamy się pod pomnikami i w miejscach pamięci, by uczcić walecznych Powstańców. Ja od wielu lat, nieważne gdzie jestem i co robię, gdy wybija „godzina W" staję na baczność i pełna wzruszenia oddaję hołd tym bohaterom. Słuchając wyjących syren przenoszę się na chwilę w tamten trudny czas i dziękuję tamtym bohaterom za ich heroiczną odwagę. Patrzę na zatrzymane na chwilę ulice, miasta, ludzi i wiem, że nie chcę nigdy być na miejscu Powstańców Warszawskich. W tym roku hasło przewodnie obchodów jest dla mnie prawdziwsze, bardziej autentyczne niż w latach poprzednich. Cześć i chwała bohaterom!

Dariusz Krawczyk
– rekonstruktor, historyk, pracownik Muzeum Szlachty Mazowieckiej:

- Każde polskie powstanie było przez potomnych surowo oceniane. Trzeba tę decyzję o powstaniu uszanować i uważam, że na ten temat powinni wypowiadać się historycy, a nie politycy. Ja jako historyk, uważam, że zryw był słuszny. Powstanie uchroniło naród polski przed sowietami. Kto wie, czy nie podzielibyśmy losu innych państw, czy nie stalibyśmy się kolejną republiką Związku Radzieckiego. Jak nazwał to Roman Bratny było to pokolenie Kolumbów, ludzi wychowanych już w wolnej Polsce. Pamiętajmy, że ojcowie Powstańców Warszawskich walczyli w legionach polskich, walczyli w wojnie polsko-bolszewickiej. Ci ludzie na ideałach niepodległościowych byli wychowani. Rok 1939 i wejście wojsk dwu państw, czyli Niemiec i Związku Radzieckiego na terytorium Rzeczypospolitej było wielkim szokiem. Pamiętajmy, że w Powstaniu Warszawskim walczyli ludzie o różnych poglądach politycznych, różnych wyznań, ba, różnych narodowości. Łączył ich jeden główny cel – wolna i niepodległa Polska, a przecież podczas okupacji zginęło kilka milionów naszych rodaków.

Harcmistrz Adam Olszewski
– komendant Kręgu Starszyzny Harcerskiej „Lamus" w Ciechanowie:

- My w działalności harcerskiej kultywujemy pamięć o Powstaniu od lat. Jest to związane z naszą codzienną pracą w drużynach, w szczepach Związku Harcerstwa Polskiego. Na każdym obozie dzień 1 sierpnia był to szczególny dzień. Były przygotowane specjalne gry, podchody, ogniska i w ten sposób było to świętowane. Przypominaliśmy bohaterów tamtych dni. Nasz krąg działa pod hasłem „Ocalić od zapomnienia". Powstańcy, to „Szare Szeregi". My pamiętamy i przypominamy szczególne postaci, jak np. druhnę Jadzię Róg, która w środowisku ciechanowskim jest bardzo znana.

A co w sprawie, używanie rac podczas takich obchodów? Uważam, że jest to niewskazane.

Redakcja: KRZYSZTOF BIEŃKOWSKI

Cześć i chwała bohaterom!

Ciechanów upamiętnił wydarzenia sprzed 80 lat

Dźwięk syren i szum rac w akompaniamencie ryku silników motocykli – tak Ciechanów uczcił godzinę „W" w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

FOT. AUTOR

ŁUKASZ JAKUBIAK/COEK STUDIO

Koncert „W godzinę"

Tegoroczne obchody rozpoczęły się od poezji tzw. pokolenia Kolumbów. W przeddzień rocznicy, 31 lipca o godz. 17.00 w Krzywej Hali na zaproszenie Miejskiej Biblioteki Publicznej w koncercie „Ptaki powrotne" wystąpiła Barbara Raduszkiewicz, której akompaniował Jarosław Kordaczuk. Zaśpiewała ona poezję Krzysztofa Kamila Baczyńskiego do muzyki Janusza Lipińskiego.

W czwartek 1 sierpnia, w godzinę „W", jak w całej Polsce, zawyły syreny. Pod pomnikiem ciechanowian poległych w Powstaniu Warszawskim grupa kibiców odpaliła race świetlne, a wtórowali im motocykliści dźwiękiem swoich maszyn. Wszystko to zaś w obecności licznie zgromadzonych mieszkańców miasta i oficjeli.

Po tym efektownym punkcie ceremonii głos zabrał prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński.

- Stoimy dzisiaj pod pomnikiem poświęconym ciechanowianom walczącym i poległym w Powstaniu Warszawskim. Równocześnie nasze oczy i serca są skierowane w stronę Warszawy, stolicy. Przed chwilą warszawskie ulice zamarły w ciszy i w bezruchu. Blisko 2-milionowe miasto zatrzymało się w chwili zadumy. Ale dokładnie 80 lat temu ruszyło do walki. Uczestniczka powstania Zofia Czekalska o pseudonimie „Sosenka" zmarła niecałe 3 miesiące temu w wieku 100 lat. Na pytanie, co czuła w godzinę „W", odpowiedziała: „Pierwsze strzały, jestem na Placu Grzybowskim. Ludzie cieszą się, można flagi Polski wieszać. Ja myślę - Boże, będą strzelać, poleje się krew… Z drugiej strony jest nadzieja, że zwyciężymy, będzie wolność, będzie wolność". Walczyli o idee najważniejsze i najbardziej szlachetne, właśnie o wolność, niepodległość i pokój. Opór Warszawy miał oddać Warszawę walczącą, dodać warszawiakom i całej Polsce odwagi, wzbudzać nadzieję i po pięciu latach okupacji pobudzić zapał Polaków w nieustających działaniach niepodległościowych. Uczestnicy powstania wskazywali jednogłośnie, że motywem ich wystąpienia przeciwko okupantom było spełnienie patriotycznego żołnierskiego obowiązku i wyzwolenie stolicy. Powstanie Warszawskie niesie ze sobą prawdziwą lekcję patriotyzmu i przede wszystkim dla nas tu obecnych refleksje, ile i co jesteśmy w stanie położyć na szali w obronie własnego kraju. Po 63 dniach walk powstanie upadło, razem z nim legła w gruzach Warszawa, którą okupant rozkazał wyburzyć aż do fundamentów. Barbarzyńskie zniszczenie naszej stolicy jest niewątpliwie jednym z najcięższych ciosów zadanych w tej wojnie narodowi polskiemu. Wielkie, tętniące życiem miasto, zostało zamienione w ruiny. Jednak zniszczenia materialne Warszawy nie zamykają ogromu tej tragedii. Na barykadach poległ kwiat polskiej młodzieży, a ulice spłynęły krwią tysięcy cywili. Warszawa, będąca naszą chlubą, sercem Polski, stała się cmentarzyskiem dla setek tysięcy poległych. Warszawski Cmentarz Powstańców Warszawy jest największym cmentarzem wojennym w Polsce, a cała Warszawa rośnie i rozbudowuje się na prochach poległych.

Odbudowanie Warszawy było i jest symbolem odbudowy Polski. Na tablicy przed którą stoimy, wypisanych jest kilkadziesiąt nazwisk ciechanowian, uczestników powstania. Na naszych cmentarzach znajdziemy też prochy powstańców, którzy swój powojenny los związali z naszym miastem. Pochylmy się dzisiaj z największą czcią nad ofiarą naszych rodaków. W tę 80-tą rocznicę oddajmy należny hołd ponad dwustu tysiącom poległych walczących w Powstaniu Warszawskim. Walczących o wolność własną i kolejnych pokoleń. Niech chwała i odwaga bohaterów żyje w pamięci każdego z nas. Niech poświęcenie będzie świadectwem umiłowania dla ojczyzny. Cześć i chwała bohaterom! - powiedział prezydent.

Następnie modlitwę w intencji powstańców poprowadził ksiądz prałat Eugeniusz Graczyk, kapelan ciechanowskich kombatantów, a po jej zakończeniu pod pomnikiem uczestnicy uroczystości złożyli kwiaty i zapalili znicze.

Obok mieszkańców miasta i prezydenta udział w obchodach wzięli m.in. przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Obwód w Ciechanowie, reprezentanci 5. MBOT, Związku Sybiraków, parlamentarzyści z ziemi ciechanowskiej, przedstawiciele powiatu i okolicznych samorządów, przedstawiciele lokalnych instytucji, organizacji i stowarzyszeń, służb mundurowych, partii politycznych, przedstawiciele ciechanowskich szkół mundurowych, Hufca ZHP Ciechanów i Miejskiej Orkiestry Dętej OSP Ciechanów.

O godz. 18:00, w parafii pw. św. Piotra Apostoła odbyła się msza w intencji mieszkańców.

Ostatnim punktem czwartkowego programu był wieczorny koncert zespołu „W godzinę" w Klubokawiarni W18. Na scenie wystąpili Szymon Ostromecki (wokal/gitara), Jakub Wiśniewski (gitara basowa) oraz Paweł Jabłoński (bębny), a w repertuarze utwory okołopowstańcze oraz autorskie interpretacje wierszy znanych poetów (m.in. Mirona Białoszewskiego i Władysława Broniewskiego). Wspomnieć jeszcze należy, iż w sobotę przy parafii św. Tekli odbyła się inscenizacja „Warszawa 1944", zorganizowana przez Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej 79. pułku piechoty Strzelców Słonimskich im. Hetmana Lwa Sapiehy, zaś w Muzeum Szlachty Mazowieckiej otwarto w piątek wystawę „Ciechanowianie w Powstaniu Warszawskim", przypominająca sylwetki około 130 bohaterów.

RK

eprasa.pl 77cd2064b4

XXII Festiwal Kultury Polskiej „Znad Issy”

Na zaproszenie prezes Stowarzyszenia Polaków Kiejdan Ireny Duchowskiej grupa poetów ze Związku Literatów na Mazowszu z siedzibą w Ciechanowie wzięła udział w XXII Dniach Kultury Polskiej w Pacunelach i Kiejdanach na Litwie (20 i 21 lipca 2024 r.). Jednym z celów tego Stowarzyszenia jest pielęgnowanie i utrzymywanie polskich tradycji narodowych, mowy i kultury polskiej oraz nawiązywanie oraz umacnianie więzi kulturowych z organizacjami z Litwy i innych państw, a szczególnie z Polską. Służą temu między innymi Dni Kultury Polskiej, które odbywają się już ponad dwadzieścia lat, a ich organizatorem jest właśnie Stowarzyszenie Polaków Kiejdan.

Sercem, duszą i mózgiem tych wydarzeń jest prezes SPK Irena Duchowska – poetka, pedagog, orędowniczka kultury polskiej, która w tym roku zaprosiła aż 16. zespołów z Litwy i Polski do udziału w festiwalu „Znad Issy”. Festiwal, w którym uczestniczyliśmy, był czasem prawdziwej polskości kulturowej – tańca, śpiewu, żywego słowa, barwnych korowodów, dyskusji, rozmów, nowych znajomości, ale też sztandarów, modlitwy, wzruszeń, patosu – wszystkiego, co polskie i cenne dla Polaków i kultury polskiej.Udział poetów ze Związku Literatów na Mazowszu w tegorocznych Dniach Kultury Polskiej w Litwie przygotowywała od kilku miesięcy prezes ZLPnM Teresa Kaczorowska wspólnie z Ireną Duchowską, bowiem współpraca naszych stowarzyszeń układa się pomyślnie od lat. Grupę polskich poetów reprezentowali w tych uroczystościach: Piotr Kaszubowski, Ewa Krysiewicz, Wiktor Golubski, Zofia Turowiecka (w zastępstwie za męża), Janusz Mikulski i Barbara Orlowski członek ZLM mieszkająca w Niemczech i Brazylii (poetka krzewiąca kulturę polską w świecie). To właśnie Barbara Orlowski odbyła najdłuższą podróż, bo z miejsca zamieszkania w Niemczech jechała do Ciechanowa 19. godzin, a kolejne ok.6 godz. do Kiejdan. Tam zakwaterowano nas w hotelu GREJAUS NAMAS, mieszczącym się na kiejdańskiej Starówce. Miejsce to łączy przeszłość ze współczesnością. Piwnice budynku, jedne z najstarszych w mieście, sięgają XVII wieku, natomiast część hotelowa to architektura metalu i szkła - niektóre tylko elementy harmonizują z minionym czasem historycznym. Przy wieczornym posiłku, w klimatycznej restauracji hotelowej stylizowanej na salę zamkową, spotkaliśmy się z Ireną Duchowską, główną organizatorką wydarzeń, która przypomniała program dwudniowych imprez i zapoznała nas z grupą muzyków „CAMERTON” z Estrady Opolskiej. Właśnie z nimi następnego dnia po śniadaniu ruszyliśmy na zwiedzanie Laudy, z docelowym obiektem Muzeum Powstania 1863 roku. Zanim dotarliśmy do Podbrzezia, widzieliśmy ruiny okazałego pałacu pradziada Czesława Miłosza w Syrutyszkach Szymona Syrucia, później rodu Komorowskich oraz innych podobnych zniszczonych, acz zabezpieczonych i remontowanych obiektów architektonicznych z bogatą historią tych miejsc. Zeszliśmy też nad rzeczkę Niewiażę, aby zobaczyć niezwykły drewniany most linowy, zwany małpim mostem, po którym chodził sam Czesław Miłosz. Dlaczego taka nazwa? Kołysze się, gdy się na niego wejdzie - sprawdziliśmy.

Muzeum Powstania 1863 r. urządzone jest w byłym dworku barona niemieckiego pochodzenia Stanisława Szylinga. Tu wspólnie z ks. Antonim Mackiewiczem obradowali nad sprawami powstania. Ks. Antoni Mackiewicz, jeden z przywódców powstania, utworzył grupę 250. powstańców. W parku dworskim jest krąg okolony kolumnami rzeźb i kapliczką Jezusa frasobliwego, w którego centrum wznosi się nieduży kurhan z miejscem na ogień pamięci. Niektórym skojarzyć się może to miejsce z literacką mogiłą powstańczą przedstawioną w „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej. W pobliskim kompleksie sakralnym ojca Stanisława: kościele, plebanii i spichlerzu zgromadzone są zbiory sztuki liturgicznej, np. ornaty, ale i metalowej – klucze, naczynia, czy rzeźbiarskiej i malarskiej.

Z Podbrzezia udaliśmy się bezpośrednio na Festiwal Kultury Polskiej „Znad ISSY” do Pacunel, gdzie oficjalnie rozpoczęły się Dni Kultury Polskiej w Laudzie i Żmudzi. W drewnianym kościółku sprzed 200 lat otoczonym cmentarzem z nagrobkami potomków szlachty Laudańskiej – Butrymów, Gosztowtów, Domaszewiczów i wielu innych (upamiętnionych w „Potopie” przez Henryka Sienkiewicza) odprawiono masze świętą po polsku przez specjalnie zaproszonego z Kowna o. karmelitę. Mszę rozpoczęto uroczystym wniesieniem sztandaru Stowarzyszenia Polaków Kiejdan i odśpiewaniem polskiego hymnu narodowego. Homilia odnosiła się do roli i wagi chrztu i kościoła w historii narodu polskiego i jego umiłowania wolności. Po mszy kolorowy korowód uczestników festiwalu, wszystkich zespołów i kapel, zaproszonych gości, przeszedł ulicą Pacunel do pobliskiego parku, gdzie pod rozłożystymi starymi lipami i klonami na specjalnie przygotowanej scenie prezes SPK Irena Duchowska przywitała wszystkich przybyłych gości z Polski i Litwy, władze i sponsorów imprezy. Zespoły przybyły z takich miejscowości, jak: Opole, Łomża, Węgorzewo, Suwałki, Szypiliszki, Wisaginia, Nowe Święciany, Niemenczyn, Pikieliszki, Ławaryszki, Mickuny, Poniewież, Landwarów, Kowno, Kiejdany.

Rozpoczęły się występy niezwykle różnorodne w charakterze i tonacjach. Wybrzmiały pieśni ludowe, biesiadne, ale i współczesne znane standardy czy poezji śpiewanej. Jak to na festynie, był też gorący posiłek – myśliwi serwowali zupę z jelenia i niezwykle pikantną zupę gulaszową. Można było napić się litewskiego piwa czy kwasu chlebowego, zakupić pamiątki - precle, bułeczki drożdżowe, miody, ceramikę i inne różności.

Najważniejszym dniem dla słowa poetyckiego, jak się okazało dla grupy naszych poetów (innych grup poetyckich nie było), był drugi dzień celebrowania kultury polskiej w Kiejdanach. Spotkanie z przedstawicielami Związku Literatów na Mazowszu odbyło się w kiejdańskim Centrum Wielokulturowym, mieszczącym się w budynku małej synagogi zimowej, która do dziś zachowała swój autentyczny układ wewnętrzny. Koncert poetycko-muzyczny otworzyła Irena Duchowska wielka orędowniczka kultury i języka polskiego na Litwie, która zakończyła część poetycką swoimi wierszami. Grupę przybyłych poetów z Polski przedstawił wiceprezes Piotr Kaszubowski, a potem oddał głos poetom. Kolejno swoje wiersze czytali: Barbara Orlowski, Ewa Krysiewicz (debiut poetycki), Piotr Kaszubowski, Janusz Mikulski, Wiktor Golubski. Pomiędzy wystąpieniami P. Kaszubowski przybliżał kulturę naszego regionu: Opinogóra Zygmunta Krasińskiego, jednego z wieszczów; Gołotczyzna Aleksandra Świętochowskiego - teoretyka polskiego pozytywizmu; Maria Konopnicka – patronka kultury Ciechanowa; Stefan Żeromski, Maria Skłodowska Curie - jako młodzi guwernerzy z okolic Ciechanowa, Henryk Sienkiewicz (ciechanowski zamek umieścił w „Krzyżakach”). Po części poetyckiej wystąpił zespół „Camerton” z Opola z kilkoma utworami poezji śpiewanej, a po nim jeszcze wzruszająco pieśń „Biały krzyż” i „Witaj Zosieńko…” wyśpiewał zespół wojskowy „My z Łomży”. Pełna widownia gromkimi brawami nagrodziła prezentowane wiersze i piosenki, z zainteresowaniem oglądała publikacje książkowe wystawione przez ZLM, którymi obdarowaliśmy publiczność. Zakończeniem koncertu były wspólne zdjęcia oraz pamiątkowe podarunki. Potem jeszcze krótkie, ale bardzo interesujące zwiedzanie kiejdańskiej Starówki. Co zobaczyliśmy? Most nad Niewiażą i miejsce po jednym z pałaców Radziwiłłów, krzesło Cz. Miłosza, pomnik Janusza Radziwiłła na Rynku Wielkim przed Ratuszem, okienko izdebki kata miejskiego, malownicze, choć nieco zaniedbane uliczki Starego Miasta, pomnik holocaustu przy zimowej synagodze.

* * *

Wyjazd do Litwy uważamy za bardzo udany. Poznaliśmy wielu nowych ludzi i twórców, nawiązaliśmy nowe kontakty z nadzieją, że będą one owocować również w naszej twórczości. Wrażenia, jakie przywieźliśmy z Laudy litewskiej to świadomość miłości kultury i języka ojczystego, mieszkających na Litwie Polaków i ich troski oraz walki o utrwalanie polskości, tradycji, wiary w młodym pokoleniu. Zabraliśmy też świadomość o sile i potędze kultury polskiej, która wydała w Litwie takich wielkich Polaków, jak: Czesława Miłosza, Józefa Piłsudskiego (mającego korzenie na Żmudzi), Adama Mickiewicza i wielu innych.

Opracowała: EWA KRYSIEWICZ

Warsztaty rękodzielnicze Kreatywny Cieksyn

Koło Gospodyń Wiejskich „Wiejskie Sprawy Kobiet” zaprasza do Cieksyna na serię bezpłatnych warsztatów rękodzielniczych.

To wspaniała okazja, aby spędzić czas na twórczym, relaksującym zajęciu i spotkać ludzi o podobnych zainteresowaniach. Ideą jest integracja społeczna i międzypokoleniowa realizowana poprzez wspólne działania artystyczne. Urokliwe miejscu o nazwie „W Pełni”, przy ul. Księżycowej 5 gwarantuje miłą atmosferę rodzinnego spotkania.

Cykliczne warsztaty tkackie – 4 spotkania

Podróż do świata odchodzącego w zapomnienie rzemiosła i okazja do stworzenia pięknych, wielobarwnych tkanin z miękkich włóczek. Ciekawostki z historii tkactwa, praktyczna umiejętność posługiwania się ramką tkacką oraz metody pozyskiwania włóczki do tkania dzięki wtórnemu wykorzystaniu materiałów. Aby cieszyć się efektem nowej umiejętności – własnoręcznie wykonanym dywanikiem, należy zadeklarować i wziąć udział we wszystkich czterech spotkaniach.

17-18 sierpnia, godz. 14.00-17.00
24-25 sierpnia, godz. 14.00-17.00

Cykliczne warsztaty ceramiczne – 3 spotkania

Powstanie patera i kubek, które ulepcie własnoręcznie, następnie zostaną wypalone a potem pomalowane i jeszcze raz wypalone. Aby uzyskać efekt końcowy, należy zapisać się na wszystkie trzy spotkania

13 sierpnia, godz. 18.00-20.00
23 sierpnia, godz.18.00-20.00
14 września, godz.15.00-17.00

Kosmetyki naturalne

Zrobimy balsam do ciała i pomadkę ochronną z naturalnych składników.

21 września, godz. 15.00-17.00

Wytwarzanie biżuterii

Użyjemy naturalnych kamieni, sznurków, filcu i żywic aby stworzyć osobistą biżuterię. Można zapisać się na jedno lub dwa spotkania – na każdym powstanie inny produkt.

24 sierpnia, godz. 14.00-16.00
5 października, godz. 14.00-16.00

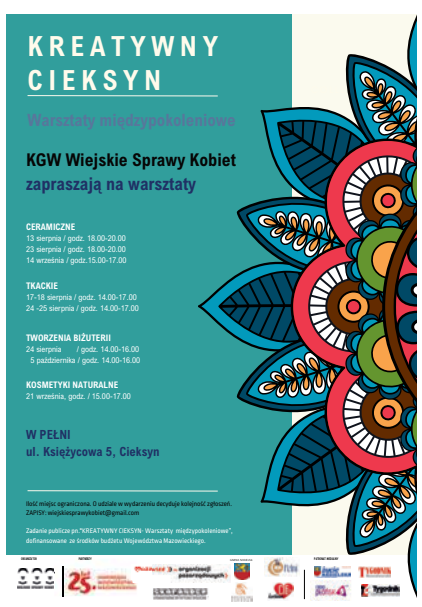

ZAPISY: wiejskiesprawykobiet@gmail.com. Ilość miejsc ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń.

Zadanie publiczne pn. KREATYWNY CIEKSYN – warsztaty międzypokoleniowe dofinansowane z środków budżetu Województwa Mazowieckiego

żet

Sprostowanie

W artykule ”Nie tylko Opole nad Łydynią” zamieszczonym przed tygodniem (nr 31/2024) przekręciliśmy nazwisko nagrodzonego w konkursie piosenki, bardzo uzdolnionego artystycznie, 12-letniego **Karola Kawieckiego** (na zdjęciu).

Naprawimy ten błąd. Karola, jego rodzinę i czytelników bardzo za niego przepraszamy.

Redakcja

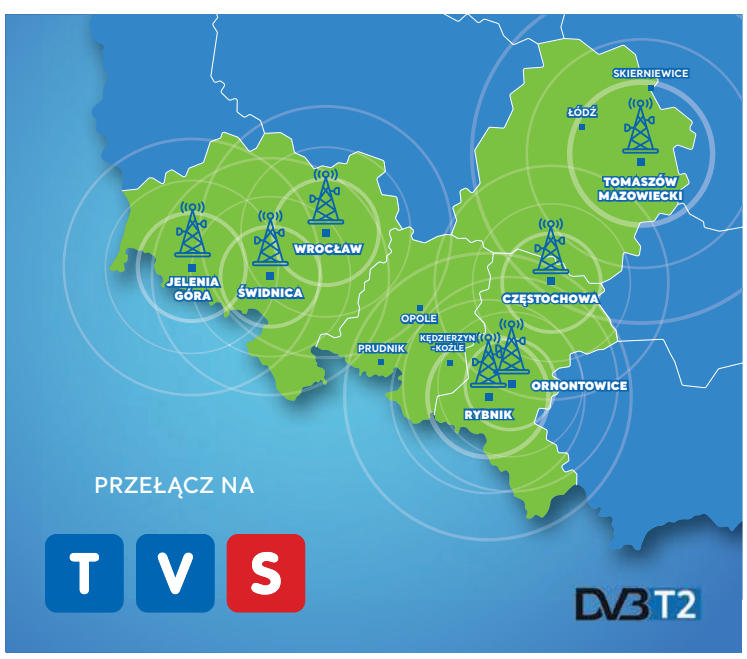

eprasa.pl 77cd2064b4

Mazovia Romanica – Europejskie Dni Romantyzmu w Opinogórze

Spotkanie z muzycznym i słownym dziedzictwem romantyzmu

Przez trzy dni, 1 - 3 sierpnia br., Opinogóra rozbrzmiewała muzyką epoki romantyzmu. A wszystko to za sprawą powołanego do życia festiwalu muzycznego „Europejskie Dni Muzyki Romantyzmu Mazovia Romantica".

Wydarzenie honorowym patronatem objął Marszałęk Województwa Mazowieckiego Adam Struzik. Festiwal „Mazovia Romantica" w założeniu organizatorów „ma być pięknym spotkaniem z muzycznym i słownym dziedzictwem romantyzmu, z pozostawioną nam przez przodków wielką spuścizną, obrazującą ogromne znaczenie tej epoki na bieg historii."

Monika Salamon-Miłoboszewska

Taką nadzieję wyraziła **Monika Salamon-Miłoboszewska**, dyrektor muzeum, która witała licznie zgromadzona publiczność oraz artystów w czasie otwarcia festiwalu, w pięknej scenerii przyrody, przed dworem Krasińskich. Ideą festiwalu jest prezentowanie sztuki doby romantyzmu w Polsce i na świecie, pokazywanie tradycji XIX-wiecznej muzyki i poezji, której bogactwo jest niewyczerpalnym źródłem repertuarowym oraz inspiracją dla twórców. Wydarzenie ma łączyć muzykę zarówno wokalną, jak i instrumentalną z poezją i słowem.

Następnie zapowiedział początek nowej ery – nowego festiwalu na mazowieckiej ziemi:

Adam Rozlach, dziennikarz muzyczny, publicysta i propagator muzyki klasycznej, prowadzący festiwalowe muzyczne spotkania w Opinogórze dodał: „Bardzo to jest cenne, bardzo to jest niezwykłe, ponieważ znajdujemy się w nadzwyczajnym miejscu – siedzibie Muzeum Romantyzmu w Opinogórze. Jakże w takim miejscu miałoby nie być festiwalu, który jest poświęcony romantyzmowi, najszerzej rozumianemu? Romantyzmowi nie tylko spod znaku polskich poetów, z wybitnym patronem Zygmuntem Krasińskim, ale także z kompozytorami, których będziemy dzisiaj i najbliższych trzech dniach słuchać. Kompozytorami polskimi, ale także wielkimi kompozytorami epoki romantyzmu, pochodzącymi z innych krajów, innych kultur."

Małgorzata Rożniatowska – aktorka

FOT. MICHAŁ KRZYŻANOWSKI, AGNIESZKA WICHOWSKA MR, KLAUDIA KUJAWA, EWA STANGRODZKA - TC

Karolina Nowotczyńska - skrzypce

Zespół Kameralny Płockiej Orkiestry Symfonicznej im. W. Lutosławskiego

Dzień pierwszy – „Rozważna i romantyczna"

W w programie znalazły się: Koncert skrzypcowy Ludwiga van Beethovena, Polonez nr 2 Karola Lipińskiego, Romans Ludwiga van Beethovena, Serenada Mieczysława Karłowicza, recytacje poezji. Wystąpili: Karolina Nowotczyńska (skrzypce), Zespół Kameralny Płockiej Orkiestry Symfonicznej im. W. Lutosławskiego, Przemysław Neumann – dyrygent, Małgorzata Rożniatowska – aktorka.

Przed godz. 19:00 na placu przy dworze Krasińskich zaczęli zbierać się spragnieni muzycznych wrażeń słuchacze. Ławki rozstawione były wśród bujnej, kwitnącej roślinności. Sam placyk przed dworem również był urzekający. Rozłożono czerwony dywan i przygotowano, również czerwone, kwietne dekoracje, które komponowały się z naturalnymi różami rosnącymi przy obiekcie. Iście romantyczną atmosferę uzupełniał przepiękny, ciepły zachód pierwszego, sierpniowego słońca, padający na instrumenty Zespołu Kameralnego Płockiej Orkiestry Symfonicznej im. Witolda Lutosławskiego. Dyrygent Przemysław Neumann wraz z zespołem zaserwował gościom muzyczną ucztę. W Muzeum Romantyzmu w Opinogórze rozbrzmiała muzyka Ludwiga van Beethovena, Karola Lipińskiego oraz Mieczysława Karłowicza.

W trakcie koncertu wystąpiła również aktorka Małgorzata Rożniatowska, recytując wiersze o heroicznej walce. Występ ten był poświęcony obchodzonej tego dnia w Polsce 80. rocznicy Powstania Warszawskiego.

Dzień drugi – „Romantycy z wyboru"

W muzealnej Oranżerii wysłuchaliśmy nadzwyczajnego recitalu pt. „Romantycy z wyboru". Wystąpili Tomasz Konieczny (bas-baryton) i Lech Napierała (fortepian), którzy zaprezentowali pieśni Ryszarda Wagnera: Wesendonc Lieder WWV 91 do słów Mathilde Wesendonck: Der Engel – Anioł, Stehe still! – Zatrzymaj się!, Im Treibhaus – W oranżerii, Schmerzen – Cierpienie, Traüme – Sen; Mykoły Łysenki – wybór V pieśni ukraińskich oraz Stanisława Moniuszki - wybór pieśni ze „Śpiewnika domowego": „Dziad i baba" do słów J.I. Kraszewskiego, „Trzech Budrysów" do słów A. Mickiewicza, „Stary Kapral" do słów W. Syrokomli, „Znasz-li ten Kraj" do słów A. Mickiewicza.

Recital poprowadzili Adam Rozlach i Joanna Nawrot-Maciejowska. Publiczność była zachwycona, oklaskiwała muzyków na stojąco. Również prowadzący koncert red. Adam Rozlach: - Śpiewak Tomasz Konieczny należy do elity najsłynniejszych wokalistów na świecie elity należy. Przyjechał do nas dzisiaj w nocy prosto z Bayreuth, gdzie występuje na słynnym wagnerowskim festiwalu na „Zielonym Wzgórzu" w Bawarii. Możemy się cieszyć, możemy czuć wielką dumę, że organizatorom udało się zaprosić Tomka Koniecznego tutaj do nas. Myślę, że było to dla nas mega wydarzenie, jak to się mówi w języku młodych ludzi."

Joanna Nawrot-Maciejowska (sopran), Piotr Maciejowski (tenor)

Elżbieta Kaczmarzyk-Janczak (mezzosopran), Tomasz Janczak (tenor)

Uczestnicy koncertu

Dzień trzeci – „Romantica sacra"

Trzeci koncert, jaki odbył się w ramach festiwalu Mazovia Romantica – Europejskie Dni Muzyki Romantyzmu oczarował publiczność nie tylko poprzez muzykę, jej wykonawców, ale także poprzez wyjątkową scenerię kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Opinogórze. Tego wieczoru wystąpili: Olga Bończyk (poezja), Joanna Nawrot Maciejowska (sopran), Elżbieta Kaczmarzyk-Janczak (mezzosopran), Piotr Maciejowski (tenor), Tomasz Janczak (tenor) i Rafał Lewandowski (fortepian).

W programie znalazła się poezja, pieśni oraz arie i duety sakralne – m.in. poezja Adama Mickiewicza (Już majowe świecą zorze, Hymn na Dzień Zwiastowania NMP Maryi), Kornela Ujejskiego (Anioł Pański), Jadwigi Łuszczewskiej (Lilia) oraz m.in. utwory Karłowicza, Moniuszki, Schuberta, Schumanna, Mendelssohna, Chopina (fortepian).

Olga Bończyk w sposób mistrzowski przedstawiła polskie tłumaczenia średniowiecznej pieśni Stabat Mater Dolorosa. W wykonaniu artystów wybrzmiały trzy wykonania śpiewanego Pozdrowienia Anielskiego (duety Elżbieta Kaczmarzyk-Janczak i Tomasz Janczak oraz Joanna Nawrot-Maciejowska i Piotr Maciejowski). Pianista Rafał Lewandowski wykonał Scherzo b-moll op. 31 Fryderyka Chopina. Piotr Maciejowski zaśpiewał arię z oratorium o starotestamentowym proroku Eliaszu skomponowaną przez Felixa Mendelssohna.

Tomasz Janczak natomiast arię Kalafa z opery „Turandot" Giacomo Pucciniego. Wybrzmiały także arie z opery „Flis" Stanisława Moniuszki oraz „Samson i Delilah" Camille Saint-Saënsa. Koncert zakończył utwór Moniuszki w wykonaniu Joanny Nawrot-Maciejowskiej i Piotra Maciejowskiego.

Po dwugodzinnym koncercie dyrektor opinogórskiego muzeum Monika Salomon Miłoboszewska podsumowała trzy festiwalowe dni. Podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tego pierwszego w historii Opinogóry festiwalu, który z pewnością zapoczątkuje jego kolejne edycje.

„Trwaj chwilo, trwaj, jesteś piękną...

- zwróciła się Monika Salomon Miłoboszewska do wypełnionej i zasłuchanej świątyni, – chciałoby się rzec słowami wprost romantycznymi. Lecz co robi chwila? Nie słucha, ucieka, pozostawiając jednak w naszych sercach zapis nut wygranych, słów wyśpiewanych i wypowiedzianych podczas trzech dni wspaniałego, niezwykłego festiwalu muzycznego Mazovia Romantica – Europejskie Dni Muzyki Romantyzmu, który wybrzmiał w przestrzeni przed dworem, w budynku Oranżerii i tu w kościele. Każdego dnia inaczej, każdego dnia pięknie, każdego dnia niezwykle, przybliżając każdorazowo wielką spuściznę romantyków – epoki, której hołdujemy i którą kultywujemy.

(kk,rm,es)

Organizatorzy i goście festiwalu

25 lat SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

Zadanie pn.: „Europejskie Dni Muzyki Romantyzmu Mazovia Romantica" zrealizowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.

eprasa.pl 77cd2064b4

Za czyjeś błędy zapłacą wszyscy

Trzoda... gminna

Jeden z mieszkańców gminy Siemiątkowo przetrzymuje trzodę w fatalnych warunkach bytowych. Świnie zostaną mu odebrane i przekazane na utrzymanie samorządowi. Oznacza to duże koszty, które pokryją podatnicy.

Temat został poruszony przez wójt w miniony poniedziałek, podczas przedstawienia sprawozdania na sesji Rady Gminy Siemiątkowo. Ewę Naguszewską zbulwersowała kwestia fatalnych warunków bytowania 225 sztuk świń w jednym z gospodarstw na terenie gminy. Z jej relacji wynika, że w chlewni jest mnóstwo szczurów, a świnie dokonują aktów kanibalizmu. Na dodatek okazało się, że w związku z tym, iż właściciel nie ma zamiaru poprawić tychże warunków urząd będzie musiał opłacić utrzymanie zwierząt i ich leczenie, a kiedy dobrostan świń się poprawi... wrócą do właściciela. Ewa Naguszewska wskazała, że gmina mogłaby wejść na drogę sądową z właścicielem trzody, aby ten zwrócił koszty utrzymania świń, jednak osoba ta jest niewypłacalna (zajęcia komornicze). Wójt określiła koszty utrzymania 225 świń (pasza, leki, opieka) jako „niebotyczne". Jest to dla samorządu kolejny problem ze względu na finanse (gmina jest zadłużona).

O całą sprawę zapytaliśmy Powiatową Lekarz Weterynarii w Żurominie Annę Chruściel, która przyznała, że PIW ma do czynienia z nieodpowiedzialnym właścicielem zwierząt. Inspektorat już w ubiegłym roku, kiedy wójtem był jeszcze Piotr Kostrzewski, zwracał się o zabezpieczenie dobrostanu świń, ponieważ gmina jest do tego zobligowana ustawą, jednak pismo pozostało bez żadnej odpowiedzi. Jednocześnie właściciel zwierząt został zobligowany do poprawy warunków, ale, jak wskazuje Anna Chruściel, nic się w tym zakresie nie zmieniło.

Dlatego PIW w Żurominie w tym roku ponownie wystąpił do gminy o wypełnienie ustawowego obowiązku. Tym razem odpowiedź nadeszła, odbyła się także rozmowa między wójt a inspektor.

Anna Chruściel wyjaśnia, że tylko dwie świnie z 225 były wychudzone, a reszta jest w dobrym zdrowiu. Zwierzęta nie mogą zostać zatem ubite. Warto tutaj dodać, że nawet jeśli PIW nałoży ten obowiązek na właściciela, ten go nie wykona. Wówczas można na niego nakładać kary, ale jak wspomnieliśmy wyżej - jest niewypłacalny.

Ponadto PIW w Żurominie zwrócił się także do Powiatowego Nadzoru Budowalnego w Żurominie o wydanie zakazu utrzymywania zwierząt w budynku, w którym są przetrzymywane oraz do Prokuratury Rejonowej w Mławie. Do teraz inspektorat nie otrzymał odpowiedzi.

ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

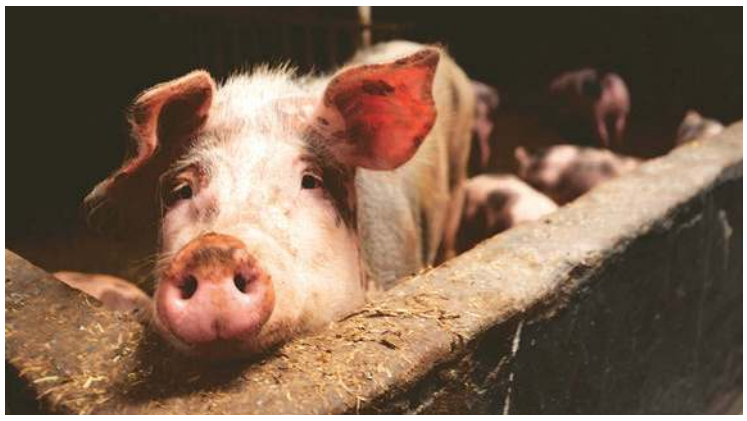

Tymczasem sąd, na wniosek prokuratora, może wydać wyrok o przepadku zwierząt na czyjąś korzyść, w tym także na korzyść gminy. Wówczas samorząd mógłby sprzedać zwierzęta, co pokryłoby chociaż w części koszty ich utrzymania.

Obecnie gmina Siemiątkowo z pomocą PIW w Żurominie poszukuje gospodarstwa, gdzie zwierzęta mogłyby przebywać.

W całej tej sytuacji najbardziej dziwi postawa właściciela zwierząt, który najwidoczniej nie jest w stanie utrzymać zwierząt i zapewnić im odpowiednich warunków, a i tak upiera się przy ich dalszej hodowli nie stosując się do zaleceń inspektoratu. Teraz za jego postawę zapłacą wszyscy mieszkańcy gminy Siemiątkowo.

kuj

Budują się drogi powiatowe

Powiat pułtuski podpisał 25 lipca umowy na przebudowę dwóch dróg – odcinka ulicy Mickiewicza w Pułtusku i odcinka drogi Kozłówka-Krzemień.

FOT. STAROSTWO PUŁTUSK

Przebudowa drogi powiatowej nr 3403W (ul. Mickiewicza) wraz z budową ronda, na odcinku o długości około 760 metrów, to inwestycja, która ma być zrealizowana w ciągu dwóch lat. Jej wartość to niemal 9,8 mln zł.

W ciągu dziewięciu miesięcy ma zostać przebudowany 1 250-metrowy odcinek drogi Kozłówka-Krzemień. Wartość tej inwestycji to niespełna 2 mln zł.

Dofinansowanie w wysokości 10,8 mln zł na te zadania pozyskano z Rządowego Funduszu Polski Ład.

29 lipca rozpoczęły się zaś roboty budowlane związane z budową kanalizacji deszczowej w ulicy Białowiejskiej (droga powiatowa nr 3431W) na odcinku od skrzyżowania z Al. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w kierunku Białowieży.

- Połowa pasa jezdni oraz chodnik w kierunku Białowieży będą wyłączane z ruchu odcinkami o długości ok. 35m (jezdnia) oraz 65 m (chodnik) – wprowadzona będzie czasowa organizacja ruchu. Powyższe prace wykonywane będą w ramach rozbudowy ul. Białowiejskiej na odcinku od skrzyżowania z Al. Wojska Polskiego do ul. Zielona Dróżka – informuje starostwo.

Planowana rozbudowa ulicy Białowiejskiej ma potrwać do końca maja przyszłego roku. W tym czasie, obok sieci instalacyjnych ulica zyska nową nawierzchnię jezdni oraz chodników a także elementy poprawiające bezpieczeństwo – wyniesione skrzyżowanie z Al. Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz wyniesione przejścia dla pieszych.

15 lipca dokonano odbioru dróg przebudowanych w ramach dwóch zadań – drogi powiatowej 3419W na 2354-metrowym odcinku Kowalewice Włościańskie-Ostrzeniewo (wartość niemal 4 mln zł, z czego ponad 3,9 mln to dofinansowanie z Polskiego Ładu) oraz 3-częściowej inwestycji, na którą składały się:

- przebudowa drogi powiatowej nr 1821 Winnica–Błędostowo" (odcinek ok. 1611 m, wartość inwestycji 2,3 mln zł),

- przebudowa drogi powiatowej nr 3416W na odcinku Budy Ciepielińskie-Piskornia" (ok. 6544 m, wartość 9,3 mln zł),

- przebudowa drogi powiatowej nr 3429W na odcinku Gzy-Borza Strumiany" (ok. 2375 m, wartość 3,3 mln zł).

Łącznie to 14,9 mln zł, z czego dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład to 12 mln zł. 4 mln zł pozyskano także z budżetu województwa, które to dofinansowanie obejmowało również przebudowę drogi powiatowej 2422W odebranej w zeszłym roku.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz - starosta Jan Zalewski, wicestarosta Beata Jóźwiak, członkowie zarządu powiatu Emilia Gąsecka oraz Zbigniew Księżyk, wójtowie gmin, a także m.in. poseł na Sejm RP Henryk Kowalczyk.

RK

ZUS

Rośnie liczba pracujących emerytów

Liczba czynnych zwodowano seniorów, od kilku lat stale rośnie. W 2018 roku w całym kraju pracujących emerytów było 747 tys., a pod koniec 2023 roku 854 tys. W ciągu ostatnich 5 lat wzrost nastąpił o 14 proc.

- W województwie mazowieckim w 2018 roku na 1000 seniorów z prawem do emerytury 153 w dalszym ciągu kontynuowało zatrudnienie. W całym kraju to 131 osób. W 2023 roku liczba aktywnych zawodowo emerytów z prawem do świadczenia wzrosła i wyniosła odpowiednio 163 osoby na każdy 1000 emerytów w regionie i 136 zatrudnionych w całym kraju – informuje Wojciech Ściwiarski, rzecznik prasowy ZUS w województwie mazowieckim.

Wśród pracujących emerytów na koniec ubiegłego roku przeważały kobiety i stanowiły 57,8 proc. spośród zatrudnionych seniorów. Ponad 96 proc. to osoby w wieku 60/65 lat i więcej. Średni wiek pracujących emerytów wynosił 67 lat i 3 miesiące. Dla mężczyzn było to 68 lat i 9 miesięcy, dla kobiet – 66 lat i 1 miesiąc.

W gronie zatrudnionych emerytów największą grupą są osoby pracujące na umowę o pracę, stanowią one 39,1 proc. ogółu tej zbiorowości. Osoby prowadzące pozarolniczą działalność to 29,3 proc., a osoby pracujące na umowę zlecenia – 25,7 proc.

- Pracownicy w wieku emerytalnym stanowią bardzo cenne źródło wiedzy. Ich doświadczenie zawodowe sprawia, że pracodawcy bardzo chętnie zatrudniają w swoich zespołach tak doświadczoną kadrę. Poza tym dla samych pracowników świadomość, że chcą, a nie muszą pracować, sprawia, że praca jest dla nich przyjemnością, a nie obowiązkiem – dodaje rzecznik.

Najwięcej pracujących emerytów zatrudnianych jest u płatników świadczących usługi związane z opieką zdrowotną i pomocą społeczną. Stanowią oni 15,6 proc. pracujących emerytów. Kolejny najczęściej zatrudniający seniorów sektor naszej gospodarki, to działalność związana z handlem hurtowym i detalicznym, naprawą pojazdów samochodowych i motocykli-13,6 proc.

Liczba pracujących seniorów podlegających, chociaż ubezpieczeniu zdrowotnemu w kraju stanowi 13,6 proc. spośród osób, które uzyskały prawo do emerytury. Najwięcej z nich zamieszkuje województwa: mazowieckie (16,3 proc.), wielkopolskie (15,2 proc.) oraz

śląskie i dolnośląskie (po 14,8 proc.), najmniej natomiast województwo podkarpackie (8,9 proc.). W Podlaskiem 12,1 proc. emerytów w dalszym ciągu kontynuuje zatrudnienie.

WS

W Dyskusyjnym Klubie Filmowym

Mars Express. Świat, który nadejdzie

Dynamiczny cyberpunkowy kryminał rozgrywający się na skolonizowanym przez ludzi Marsie. Zachwycająca francuska animacja w reż. Jérémie Périna zobaczymy na seansie Dyskusyjnego Klubu Filmowego w sali studyjnej kina Łydynia w Ciechanowie w najbliższą środę, 7 sierpnia o godz.18.15.

Film to pełen zaskakujących pomysłów wizualnych, dynamiczny, cyberpunkowy animowany kryminał, którego akcja pulsuje w rytm muzyki elektronicznej. To wciągająca i bezkompromisowa wizja przyszłości, w której sztuczna inteligencja zamieszkuje wśród ludzi.

Głównymi bohaterami tej futurystycznej animacji są detektywi: Aline Ruby i jej partner, android Carlos Rivera. Gdy otrzymują pozornie zwykłe zlecenie odnalezienia zaginionej studentki, nawet nie podejrzewają, że właśnie znaleźli się w centrum globalnej afery. Głosom filmowym postaciom użyczyli m.in. Léa Drucker (Jeszcze nie koniec) i Mathieu Amalric (Motyl i skafander).

„Mars Express. Świat, który nadejdzie" nawiązuje do takich klasyków jak „Ghost in the Shell" czy „Blade Runner", jednocześnie rozwijając szczególnie aktualne dziś wątki dotyczące miejsca sztucznej inteligencji w naszej codzienności. Animacja znalazła się w selekcji 76. MFF w Cannes oraz w Konkursie Głównym jednego z najważniejszych wydarzeń światowej animacji – Międzynarodowego Festiwalu Filmów Animowanych w Annecy. Była również nominowana do Cezara w kategorii Najlepszy Film Animowany.

żet

eprasa.pl 77cd2064b4

Samorząd Województwa Mazowieckiego i Samorząd Gminy Pułtusk zapraszają na :

MazoPiknik

PUŁTUSK
10/08/2024

Przystań Miejska w Pułtusku, ul. Stare Miasto 28
Sobota - 12:00 – 20:00

25 lat Mazowsze
@Mazowsze.serce.Polski
mazowsze.travel

W programie: godz. 12:00 – 18:00
• Odpocznij na Mazowszu – turystycznie i ekologicznie • JARMARK wyrobów ludowych i produktów regionalnych
• WARSZTATY eko i zero waste • Miasteczko zdrowia - bezpłatne badania, konsultacje i edukacja zdrowotna
• Występy iluzjonisty i animacje taneczne • Gry, zabawy i konkursy z nagrodami
• malowanie buziek, plecenie warkoczyków
godz. 18:00-20:00
• Program rozrywkowy, w tym występ gwiazdy wieczoru - De Mono
/ wstęp wolny /

MazoPoranek / w dniu pikniku od 11.00 do 12.00 / oglądaj nas na FB LIVE Mazowsze.serce.Polski.
Więcej informacji o programie i pozostałych MAZOpiknikach na FB@Mazowsze.serce.Polski

eprasa.pl 77cd2064b4

Nie tylko warszawskie

Płońszcznie w Powstaniu

Kobiety i mężczyźni. Z domów inteligenckich, robotniczych i chłopskich. Niektórzy ledwo po szkole, niemal z mlekiem pod nosem, inni w zaawansowanym wieku średnim. Część z nich przeszła szkolenie wojskowe, część nie.

Lucjan Zygmunt Giżyński, „Gozdawa”

Leon Manteuffel-Szoege

Urodzili się w Płońsku albo w powiecie płońskim – w Dzierzążni, Sarbiewie, Pieścidłach, Kondrajcu, Czerwińsku nad Wisłą, a czasami też po sąsiedzku, w okolicach Ciechanowa.

Walczyli w różnych zgrupowaniach: Radosław, Róg, WSOP, 1664, Żaglowiec, Żniwiarz; w różnych batalionach: Miotła, Dzik, Chrobry, Odwet, Iwo, Parasol, pancerny Golski; w różnych obwodach: Śródmieście, Mokotów, Praga, Grójec, Żoliborz, Wola...

Płońscy powstańcy warszawscy

Przyjrzyjmy się sylwetkom kilkorga z nich. Nie wszystkich, ponieważ nazwisk jest zbyt dużo, a o losach niektórych powstańców niewiele wiadomo. Niemniej oddajemy hołd każdemu z nich, nawet jeśli nie został tu wymieniony.

Stefan Jacenty Wesołowski, „Chirurg”, urodzony w Kamienicy Małej koło Płońska, był oficerem rezerwy Korpusu Sanitarnego w stopniu podporucznika. Studiował medycynę na UW, w 1933 roku otrzymał dyplom doktora wszechnauk medycznych, a pięć lat później – doktora nauk medycznych. W latach 1936-1942 pracował w szpitalu św. Łazarza jako starszy asystent wybitnego profesora urologii, Wacława Lilpopa. Miał Wesołowski szczęście do mentorów, bez dwóch zdań. Kiedy w 1943 roku został asystentem na oddziale chirurgii w Szpitalu Wolskim, trafił pod skrzydła Leona Manteuffla, legendarnego chirurga: to on stał za stworzeniem polskiej szkoły chirurgii klatki piersiowej i serca. Przyszłość miała pokazać, że losy obu lekarzy splotą się nierozerwalnie.

Stefan Wesołowski w konspiracji niejednokrotnie niósł pomoc żołnierzom AK rannym w akcjach wojskowych. Należał do nich Bronisław Pietraszewicz „Lot”, bohater zamachu na Franza Kutscherę. Niestety, mimo dwukrotnej transfuzji krwi, rannego w brzuch „Lota” nie udało się uratować.

W annałach Powstania Warszawskiego 5 sierpnia 1944 to wyjątkowo ponura karta. Szpital Wolski został wówczas opanowany przez Niemców. Egzekucja personelu i większości chorych była początkiem masakry na Woli: do dzisiaj badacze nie są zgodni, ilu ludzi wówczas zginęło. Szacunki wahają się między 15 a 65 tysiącami (!). To jedna z największych, a może i największa jednostkowa rzeź ludności cywilnej w czasie II wojny światowej w całej Europie.

Wesołowski i Manteuffel przeżyli – cudem, bo tylko trzech lekarzy zdołało się uratować. Taki był początek wyjątkowej relacji, opisanej po wojnie przez Manteuffla w książce „Historia jednej przyjaźni”. Wspólnie pracowali na punkcie sanitarnym przy Wolskiej, w tajemnicy przed Niemcami niosąc pomoc ludności cywilnej.

Po kapitulacji powstania doktor Wesołowski został ewakuowany do Piotrkowa Trybunalskiego, a od lutego 1945 roku znów podjął pracę w Szpitalu Wolskim. Był profesorem nadzwyczajnym, chirurgiem urologiem, autorem ponad pięciuset prac medycznych. W 1978 roku został doktorem honoris causa AM we Wrocławiu, a w 1979 – honorowym obywatelem Płońska. Wielokrotnie odznaczany, między innymi Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, jak również honorową odznaką batalionu Parasol. Zmarł w 2009 roku w Warszawie.

Lucjan Zygmunt Giżyński, „Gozdawa”, urodzony w Śródborzu, powiat płoński, ukończył Szkołę Podchorążych Piechoty w Ostrowi-Komorowie. Aż do wybuchu wojny służył w Brygadzie Korpusu Obrony Pogranicza „Polesie”. W kampanii wrześniowej walczył w obronie Lwowa, po czym przedostał się do Warszawy. Tam został zaprzysiężony początkowo w Komendzie Obrońców Polski, potem zaś w Zbrojnym Pogotowiu Narodu „Miecz i Pług”. W powstaniu był dowódcą batalionu Gozdawa i zasłynął jako jeden z głównych organizatorów walk w pierwszych dniach sierpnia, między innymi zdobywania obiektów w rejonie placu Teatralnego, jego oddział brał też udział w zdobyciu Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Walczył na szlaku Stare Miasto – kanały - Śródmieście Północ i co więcej – linie obronne, którymi dowodził, nigdy nie zostały opanowane przez Niemców. Po upadku został jeńcem w niewoli niemieckiej. Po uwolnieniu z obozu przez Amerykanów wcielono go do 13. Baonu Strzelców 5. Wileńskiej Brygady Piechoty II Korpusu Polskiego. Był już jednak wówczas ciężko chory. Leczył się w polskim szpitalu w Egipcie, a następnie w Jerozolimie, gdzie zmarł w lipcu 1946 roku. Z czasem wrócił jednak do swoich: jego prochy, sprowadzone z Jerozolimy, znajdują się na kwaterze batalionu Gozdawa na Cmentarzu Komunalnym w Warszawie.

Stefan Jacenty Wesołowski, „Chirurg”

Tadeusz Wyrzykowski, „Arkadiusz”, urodził się w Pęchcinie, w powiecie ciechanowskim. Maturę zdał w Ciechanowie i w 1936 roku ukończył wydział prawa na UW. Na studiach został prezesem Akademickiego Koła ZMW RP „Wici”. We wrześniu 1939 brał udział w obronie Modlina. W konspiracji działał najpierw w Batalionach Chłopskich, a następnie w dziale wydawniczym Stronnictwa Ludowego „Roch” jako członek redakcji gazety „Nowy Świat”.

Z miasta wyszedł wraz z ludnością cywilną, jednak po brawurowej ucieczce z transportu przedostał się do powiatu garwolińskiego, gdzie – ponownie pod egidą SL „Roch” – organizował pomoc dla uchodźców ze stolicy.

Po wojnie został znanym działaczem PSL. Był członkiem władz naczelnych, a także prezesem PSL w Ciechanowie. Pracował w redakcji „Gazety Ludowej” do 1947 roku, w okresie stalinowskim więziony i represjonowany, prawo do wykonywania zawodu adwokata odzyskał dopiero w czasie odwilży gomułkowskiej. Zmarł w 1978 roku w Ciechanowie.

Stanisław Lesław Wicherkiewicz, „Zawieja”, urodzony w Płońsku, podczas okupacji zdobywał wiedzę na tajnych kompletach. Jako gimnazjalista w Lipnie został ochotnikiem w zarządzaniu alarmami przy urzędzie miasta podczas kampanii wrześniowej. Miał wówczas zaledwie 14 lat. Już rok później działał w konspiracji, najpierw w Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”, skąd potem – jak wielu jego kolegów – trafił do kompanii „Pegaz”, późniejszego batalionu Parasol. W mieszkaniu Wicherkiewicza mieściły się skrytki z bronią, którą zabezpieczał i wydawał łączniczkom.

Z „Parasolem” przeszedł cały szlak bojowy – od Woli po Czerniaków. Po powstaniu trafił do niewoli. Wyzwolony ze Stalagu XVIII C Markt-Pongau został wcielony do sławnego 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa, najpierw we Włoszech, potem w Wielkiej Brytanii. Po powrocie do kraju w 1945 roku zamieszkał w Nowym Dworze Mazowieckim. Na przestrzeni kolejnych dekad pełnił funkcję prezesa Spółdzielni „Nadnarwianka”, a następnie naczelnika miasta. Był ławnikiem, kuratorem do spraw nieletnich, instruktorem harcerskim, trenerem w klubie sportowym, działał też na rzecz pomocy więźniom politycznym. Zmarł w 2008 roku, cztery lata po otrzymaniu tytułu honorowego obywatela Nowego Dworu Mazowieckiego.

Wspomnijmy jeszcze kilka nazwisk,

by dać świadectwo zawirowaniom losu, którym podlegali polscy żołnierze podczas Powstania i po jego upadku.

Jadwiga Danuta Lewicka, „Orchidea”, urodzona w Płońsku, sanitariuszka i łączniczka w batalionie „Chrobry I”, zmarła 19 sierpnia 1944 na Woli w wyniku odniesionych ran.

Henryk Kędziński, „Bernard”, urodzony w Gadowie, powiat płoński, starszy strzelec w batalionie „Kiliński”, ranny podczas ataku na PAST-ę, zmarł w 1945 w niewoli niemieckiej.

Franciszek Buchalski, „Buch”, urodzony w Radzyminie, powiat płoński, strzelec w IV Zgrupowaniu w rejonie Koła na Woli, po kapitulacji został tak zwanym warszawskim Robinsonem i ukrywał się w ruinach miasta.

Kto wie, być może w którymś momencie został ujęty przez obiektyw **Kazimierza Barańskiego**? Barański, **„Cichy”**, urodzony w Płońsku, po upadku Ochoty ukrywał się wraz z grupą innych powstańców na dachu domu przy Raszyńskiej 58. Jest autorem serii zdjęć dokumentujących życie warszawskich Robinsonów. Zginął w grudniu 1945 roku podczas ewakuacji zbiorów Muzeum Narodowego.

Krystyna Woroncow, „Kropla”, urodzona w Płońsku, łączniczka w Zgrupowaniu 1670, powstanie przeżyła, ale jej późniejsze losy były niełatwe. Wyszła z miasta z ludnością cywilną, a następnie została wywieziona przez Niemców do Gumbinnen, stamtąd zaś do Królewca, gdzie więźniów przejęła armia radziecka. Do Warszawy wróciła pieszo, w maju 1945... i praktycznie natychmiast została aresztowana. Przetrwała i to. Zmarła w 1996 roku i została pochowana na warszawskich Powązkach.

Szczególna wzmianka należy się **Marianowi Kuziole**, który za pseudonim obrał po prostu własne imię. Kuzioła urodził się w Lublinie, należał do Oddziału Bojowego Kontrwywiadu AK, 1 sierpnia nie dotarł jednak na miejsce koncentracji swojego oddziału. Walczył w Śródmieściu, po kapitulacji zginał w obozie w Pilichowie koło Płońska. Jego mogiła znajduje się w Płońsku, w Alei Poległych w II Wojnie Światowej. Braci Kuziołów było czterech: oprócz Mariana, również bliźnięta Kazimierz i Józef, a także najmłodszy z rodu, Czesław. Zginęli wszyscy.

Henryka Dobrowolska (po mężu – Kowalik), „Róża”, urodzona w Płońsku, młodsza sanitariuszka i kolporterka, 1 sierpnia 1944 roku miała 14 lat. W 2007 roku udzieliła wywiadu do Archiwum Historii Mówionej w zbiorach Muzeum Powstania Warszawskiego. Przeprowadzająca rozmowę Małgorzata Brama zadała wówczas pytanie, czy gdyby dzisiaj wybuchło powstanie, a pani Henryka miała znów 14 lat – czy zdecydowałaby się pójść, walczyć?

„Poszłabym, na pewno bym poszła. Jak powiedziałam: wyszłam z lasu i była straszna rzecz, ale na drugi dzień już mi to wszystko minęło i znów się chodziło. Po prostu wszystko odeszło. Wszystko było już zapomniane”.

PIOTR BIEROŃ

eprasa.pl 77cd2064b4

dzieci poszły w bój

Ciechanowianie w Powstaniu

Ci, którzy przybyli na wernisaż wystawy „Ciechanowianie w Powstaniu Warszawskim" z pewnością uczestniczyli w doskonałej lekcji historii. Wydarzenie to przyciągnęło licznie mieszkańców miasta, a także wielu przyjezdnych, którzy w ten sposób chcieli uczcić pamięć o jego bohaterach.

Wystawa w Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie jest pierwszą próbą zaprezentowania udziału ciechanowian w tym historycznym zrywie. Przypomina okoliczności, w jakich doszło do powstania, jego przebieg, poniesione straty, przybliża atmosferę i grozę tamtych czasów. Na planszach biogramy powstańcze przywołują sylwetki bohaterów i ich działalność.

Na jednej z plansz wymienione są ich nazwiska, jest to 130 osób. Informacje oparte są o biogramy powstańcze, opracowane przez Muzeum Powstania Warszawskiego, ale także niektóre muzealne opracowania i zbiory prywatne. Liczne fotografie, dokumenty, osobiste pamiątki – to wszystko stanowi dziś niezwykle cenne rzeczy, które jakimś cudem udało się zachować. Cudem, bowiem pamiętajmy, że powstańcy w dłoniach mieli jedynie broń, w ich głowach nie było wtedy troski o pamiątki, a ich domy zamieniły się w gruzy. Zatem to, co udało się ocalić, to niewątpliwie relikwie.

Wielu ciechanowian zamieszkiwało w stolicy jeszcze przed wybuchem powstania, pracując, byli absolwenci uczelni, czy ciechanowskiego „Krasiniaka". Zaangażowali się w ruch konspiracyjny ZWZ-AK, byli w strukturach sił zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego. Wśród nich byli także podoficerowie i oficerowie Polskiego Wojska, związani z 11 pułkiem ułanów czy 13 pp. Byli także harcerze – członkowie Szarych Szeregów.

Odwiedzający wystawę ze wzruszeniem odczytywali nazwiska, znane im często z czasów powojennych i późniejszej działalności.

Dr Bogumiła Umińska wraz z Urszulą Adamiak (obie panie są twórczyniami wystawy) opowiedziały o poszczególnych jej elementach, zatrzymując się przy kolejnych planszach. W wernisażu uczestniczyli członkowie rodzin wspominanych powstańców. Wśród uczestników wystawy była córka Zygmunta Kamińskiego Bibianna Mosakowska, której ojciec organizował szpital polowy przy ul. Hożej 13, a jego pracownia stomatologiczna przy Marszałkowskiej była miejscem spotkań konspiracyjnych AK. Byli także: Ewa Rug-Robaczewska, której mama Jadwiga Piątkowska była niezwykłą łączniczką w zgrupowaniu Chrobry II, Bogumiła Wiesiołek córka Wacława Dołęgowskiego i Wanda Baryka córka Marianny Woźniak. Marek Rzeszotarski, syn Adama Rzeszotarskiego, który dowodził zgrupowaniem „Żmija" na Żoliborzu, Maria Antoni Hikiert, którego ojciec Stanisław Hikiert był zaangażowany w działalność konspiracyjną, mama natomiast była sanitariuszką, Mieczysław Węglewicz, którego ojciec Karol Węglewicz był naczelnym lekarzem Kedywu KG AK na Żoliborzu, dowódca powstańczego szpitala przy ul. Krechowieckiej, Krzysztof Ostromecki, którego ojciec Jerzy walczył w batalionie „Ruczaj", rodzina Alicji Kamińskiej, sanitariuszki w zgrupowaniu „Harnaś" – Elżbieta i Jarosław Długołęccy.

Bibianna Mosakowska przybliżyła nieznane szerzej sytuacje związane z organizacją leczenia rannych powstańców. Szczególnie wybrzmiało to, że warunki, w jakich przyszło powstańcom walczyć: brak wody, jedzenia, brud, rozkładające się ciała, brak higieny w szpitalach polowych, brak leków powodowały, że powstańcy umierali także od chorób - czerwonki i duru brzusznego.

Marek Rzeszotarski opowiedział o niewykonanym przez jego ojca rozkazie, który nakazywał powstańcom wycofać się do Puszczy Kampinoskiej. Ten jednak podjął inną decyzję, nie mogąc pozostawić cywilnej ludności.

Wystawa bogata jest w treść, ale także i w formę przekazu. Ciekawym jej elementem są multimedia, gdzie prezentowane są obszerne biogramy wszystkich powstańców związanych z ziemią ciechanowską, bowiem na planszach są tylko osoby wybrane. W multimediach jest możliwość wyszukania konkretnych nazwisk. Można także uzupełniać informacje, jeśli się pojawią nowe, wysłuchać fragmentów wywiadów z powstańcami, w wykonaniu lektorów i obejrzeć filmy związane z powstaniem.

Wernisaż uświetnił koncert piosenek powstańczych w wykonaniu Dariusza Dzięgielewskiego (akordeon) i Marty Skibińskiej (uczennicy Szkoły Muzycznej II stopnia w Mławie – śpiew i skrzypce), w który włączyła się również publiczność.

Wystawa „Ciechanowianie w Powstaniu Warszawskim" będzie dostępna dla zwiedzających przez najbliższe miesiące.

EWA STANGRODZKA KOZŁOWSKA

Po wystawie oprowadza dr Bugumiła Uminska

Bibianna Mosakowska

Marek Rzeszotarski

Wernisaż uświetnił koncert piosenek powstańczych w wykonaniu Dariusza Dzięgielewskiego (akordeon) i Marty Skibińskiej (uczennicy Szkoły Muzycznej II stopnia

eprasa.pl 77cd2064b4

POWIAT CIECHANOWSKI

W mieście praca wre

Na terenie Szkoły Podstawowej nr 4 na osiedlu „Płońska" powstaje EduLandia, czyli przyrodnicza ścieżka edukacyjno-zdrowotna z elementami małej architektury.

EduLandia to projekt w ramach Ciechanowskiego Budżetu Obywatelskiego, który uzyskał 817 głosów. Prace rozpoczęły się 30 lipca, od montażu nowych gier terenowych.

- Będą to edukacyjne elementy przestrzenne: koło wiedzy o klimacie i człowieku o wymiarach 135 x 35 x 220 cm, ponad dwumetrowe urządzenie „Sekrety roślin i zwierząt" z obrotowymi tabliczkami, gra o ptakach leśnych, tzw. kostki wiedzy oraz urządzenie pn. „Labirynt natury" dotyczące odpadów. Dodatkowo zamocowane zostaną sprzęty do ćwiczeń na świeżym powietrzu. Będą to: element z drabinką do wzmacniania obręczy barkowej i mięśni górnej partii ciała, drążki, pachołki i poręcze – informuje miasto.

Znajdą się tu też cztery drewniane ławki z oparciem, dwa ławostoły z edukacyjnym blatem i kosze na odpady, a także nowe nasadzenia trzcinnika, ambrowca, sosen, hortensji, kocimiętki, bzu, kalin, kosodrzewiny i tuj (usunięty zostanie stary żywopłot).

Zakończenie prac zaplanowano w sierpniu.

31 lipca trwały także prace na ulicy Bohaterów Września (osiedle „Zachód"). W związku z układaniem pierwszej warstwy asfaltu, ulica została tego dnia zamknięta dla ruchu.

Prace na tej ulicy trwają od kwietnia i obejmują także, obok utworzenia warstwy asfaltu, remont chodników, krawężników, zatok autobusowych oraz oznakowanie. Na początku sierpnia zaplanowano układanie finalnej warstwy wiążącej asfaltu.

Nową nawierzchnię zyska także ulica Mławska. Trwają prace na odcinku od Ronda Kaprala Józefa Grzesia w kierunku północnych granic Ciechanowa.

- Wkrótce układane będą warstwy wyrównawcza i ścieralna drogi. Wyremontowane będą pobocza – informuje ratusz.

Remont ma zakończyć się do połowy września tego roku. Wprowadzono czasową organizację ruchu.

Jak dodaje miasto, wespół z gminą i w porozumieniu z Mazowieckim Zarządem Dróg Wojewódzkich, opracowywana jest dokumentacja techniczna budowy ścieżki rowerowej w tej ulicy.

Dodajmy, że w związku z wejściem w życie reformy systemu planowania przestrzennego, miasto, jak inne samorządy, opracowuje plan ogólny miasta, który stanowić będzie bazę wyjściową do opracowywania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oraz do wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Do 30 września zainteresowani mieszkańcy mogą składać swoje wnioski w związku z przystąpieniem do planu.

- Jako akt prawa miejscowego, plan ogólny będzie stanowił bazę w zakresie ustalenia przeznaczenia terenu, rozmieszczenia inwestycji celu publicznego oraz określenia sposobów zagospodarowania i warunków zabudowy w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Będzie też podstawą prawną do wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Decyzje o warunkach zabudowy będą mogły być wydawane jedynie na wskazanych w planie ogólnym obszarach uzupełnienia zabudowy, a ich treść będzie musiała być zgodna w zakresie funkcji zabudowy oraz parametrów i wskaźników urbanistycznych z ustaleniami planu ogólnego. W planie ogólnym zostaną wydzielone strefy planistyczne, gminne standardy urbanistyczne (dot. maksymalnej nadziemnej intensywności zabudowy, maksymalnej wysokości zabudowy, maksymalnego udziału powierzchni zabudowy, minimalnego udziału powierzchni biologicznie czynnej). Fakultatywnie w planie ogólnym będą mogły zostać określone standardy dostępności infrastruktury społecznej oraz obszary uzupełnienia zabudowy. Wskazując te ostatnie gmina umożliwi w ich zasięgu wydawanie decyzji o warunkach zabudowy – informuje ratusz.

RK

FOT. UM CIECHANÓW

Budowa EduLandii

Ul. Mławska

Ul. Bohaterów Września

Jest II zastępca prezydenta miasta

Olga Zmudczynska-Pabich, dotychczasowa kierownik Wydziału Kontaktów Społecznych w ciechanowskim ratuszu, objęła funkcję drugiego zastępcy prezydenta miasta.

FOT. UM CIECHANÓW

Stanowisko to nieobsadzone było od niemal sześciu lat. W zakresie kompetencji drugiego zastępcy będzie m.in. nadzór nad Wydziałem Kontaktów Społecznych, Pracownią Dokumentacji Dziejów Miasta i Strażą Miejską, czy też zadania związane z funkcjonowaniem miejskich jednostek organizacyjnych, jak COEK Studio, Centrum Usług Wspólnych, szkół podstawowych, przedszkoli, żłobka, MOSiR i MBP.

47-letnia Olga Zmudczyńska-Pabich pracuje w urzędzie miasta od 2003 roku. Ukończyła studia magisterskie na Wydziale Ochrony Środowiska UWM w Olsztynie i podyplomowe studia na Uniwersytecie Warszawskim (pozyskiwanie środków zewnętrznych) oraz w Szkole Głównej Handlowej (finanse publiczne).

- To doświadczona urzędniczka, która dzięki swojemu zaangażowaniu pięła się na kolejne wyższe stanowiska w ratuszu. Myślę, że będzie dobrym wsparciem oraz wzmocnieniem w momencie, kiedy stawiamy sobie kolejne wyzwania i zamierzamy realizować nowe projekty dla mieszkańców – przekazał prezydent Krzysztof Kosiński.

– W nowej roli będę wspierać, aktywizować, angażować do działania i podejmowania inicjatyw przez mieszkańców oraz tzw. trzeci sektor. Moim celem jest rozwijanie współpracy międzypokoleniowej oraz dbanie o rozwój młodych ludzi w Ciechanowie. Cieszę się, że obszar mojej odpowiedzialności będzie podobny do tego, czym dotychczas zajmowałam się w ratuszu – mówi Olga Zmudczyńska-Pabich.

Jak informuje ratusz, osobą pełniącą funkcję kierownik Wydziału Kontaktów Społecznych w ramach awansu wewnętrznego została Paulina Huzar, dotychczasowa inspektor w tym wydziale.

RK

Starostowie i burmistrz wspólnym głosem

23 lipca doszło do spotkania starosty Jana Andrzeja Kaluszkiewicza i wicestarosty Roberta Pawła Morawskiego z burmistrzem miasta i gminy Glinojeck Łukaszem Kapczyńskim, którego tematem była współpraca samorządów na gruncie kilku inwestycji.

- Podczas spotkania omówiono kluczowe kwestie dotyczące wspólnych projektów oraz przyszłych inicjatyw mających na celu poprawę jakości życia mieszkańców naszego powiatu. Spotkanie przebiegło w konstruktywnej atmosferze, a strony wyraziły chęć kontynuowania dialogu i wzajemnej współpracy. Samorządowcy wspólnie odwiedzili miejsca trwających i planowanych inwestycji na terenie miasta i gminy Glinojeck. Jednym z odwiedzonych miejsc był remontowany odcinek drogi powiatowej 3017W w miejscowości Zygmuntowo – przekazało starostwo.

Droga remontowana jest na odcinku ok. 1,2 km, od skrzyżowania z DK7 do granicy powiatu. Wartość inwestycji to ponad 2 mln zł, z czego ponad 1,5 mln zł to wsparcie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, 190 tys. zł to pomoc glinojeckiego samorządu, a ponad 270 tys. zł to wkład własny powiatu.

Zakończenie przebudowy drogi planowane jest na listopad bieżącego roku.

RK

FOT. STAROSTWO CIECHANÓW

Bezpłatne badania i wsparcie osób

Mieszkańcy powiatu ciechanowskiego, dzięki wsparciu, jakie powiat otrzymał od samorządu województwa, od 15 lipca do 15 września mają możliwość skorzystania z bezpłatnych badań i konsultacji w ramach działania pn. „Program zapobiegania, wczesnego wykrywania i przeciwdziałania negatywnym skutkom chorób metabolicznych ze szczególnym uwzględnieniem cukrzycy, nadwagi i otyłości wśród mieszkańców powiatu ciechanowskiego".

W Centrum Medycznym Eskulap, który realizuje zadanie jako podmiot wyłoniony w konkursie otwartym, można skorzystać m.in. z: działań informacyjno-edukacyjnych, interwencji diagnostyczno-konsultacyjnych (u wytypowanych osób z grup ryzyka), badań BMI, oznaczenia glikemii, konsultacji lekarskich, konsultacji dietetycznych, warsztatów kulinarnych, konsultacji psychologicznych i psychodietetycznych, zajęć sportowo-rekreacyjnych.

Całkowita wartość zadania to 126 tys. zł, z czego otrzymane wsparcie to niemal 100 tys. zł, a wkład własny powiatu to niespełna 25 tys. zł.

Powiat Ciechanowski pozyskał także 608 tys. zł wsparcia z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Przedmiotem umowy jest dofinansowanie następujących projektów:

- dostosowanie budynku Zespół Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie dla potrzeb osób z niepełnosprawnościami – etap II winda zewnętrzna (wartość to ponad 720 tys. zł, z czego środki PFRON to ponad 170 tys. zł, a wkład własny powiatu niespełna 550 tys. zł),
- zakup samochodu dla SOSW w Ciechanowie (wartość 214 tys. zł, PFRON 144 tys., powiat 70 tys.),
- zakup samochodu 9-osobowego dostosowanego do przewozu osób z niepełnosprawnościami ze stanowiskiem dla wózka inwalidzkiego dla Ośrodka Wsparcia w Ciechanowie (wartość niemal 215 tys. zł, PFRON 144 tys., powiat niespełna 71 tys. zł),
- zakup samochodu do przewozu osób z niepełnosprawnościami i poruszających się na wózkach dla DPS Kombatant (wartość- 204 tys. zł, PFRON -144 tys., powiat - 60 tys. zł)

RK

Promile, zakazy i obywatelskie reakcje

W niedzielę 28 lipca, dzięki reakcji świadka, w miejscowości Gołymin Południe zatrzymany został nietrzeźwy kierujący z dożywotnim zakazem.

- Około godz. 15:30 dyżurny ciechanowskiej policji otrzymał zgłoszenie o ujęciu nietrzeźwego kierowcy w miejscowości Gołymin Południe. Na miejsce zostali skierowani funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie, którzy zastali zgłaszającą oraz 42-letniego kierowcę samochodu seat. Mieszkanka Legionowa podczas podróży na Mazury zauważyła pojazd, którego tor jazdy wskazywał na to, że kierowca może być pod wpływem alkoholu. Gdy kierowca seata zatrzymał się na poboczu, natychmiast zostały mu zabrane kluczyki – przekazała nadkom. Jolanta Bym.

Badanie wykazało, że mężczyzna miał w organizmie blisko 3 promile alkoholu. Okazało się także, że ma dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, za złamanie którego wkrótce odpowie.

Aż 3 aktywne zakazy miał 33-letni kierowca, mieszkaniec Przasnysza, którego zatrzymali ciechanowscy policjanci w piątek 26 lipca na pętli miejskiej, gdy przekroczył dozwoloną prędkość. Teraz grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

- Tuż przed godz. 10:00 policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego ciechanowskiej policji, zatrzymali do kontroli drogowej samochód marki Ford, którego kierowca przekroczył dozwoloną prędkość o 15 km/h. Podczas kontroli drogowej okazało się, że kierowca forda nie powinien poruszać się samochodami. 33-latek posiadał trzy aktywne zakazy kierowania pojazdami – przekazała nadkom. Jolanta Bym.

Mężczyzna został zatrzymany i usłyszał zarzut kierowania samochodem wbrew zakazom wydanym przez sąd, za co grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. Dodatkowo za przekroczenie prędkości został ukarany mandatem.

Czujność policjanta po służbie pozwoliła zatrzymać 29-letniego kierującego oplem, który 22 lipca wsiadł za kierownicę, mając prawie 2 promile alkoholu w organizmie.

- Kilka minut po godz. 21 funkcjonariusz z Komendy Powiatowej Policji w Mławie, będąc w czasie wolnym od służby, zauważył podejrzane zachowanie kierowcy mazdy. Policjant miał podejrzenie, że mężczyzna siedzący za kierownicą auta może być pijany. Natychmiast poinformował o tym dyżurnego ciechanowskiej komendy, który we wskazane miejsce skierował patrol Wydziału Ruchu Drogowego. Mundurowi zatrzymali mazdę na ul. Mławskiej w Ciechanowie. Badanie stanu trzeźwości 29-letniego mieszkańca powiatu piotrkowskiego wykazało ponad 2 promile alkoholu – informuje asp. Magda Zarembska.

Mężczyzna został zatrzymany i nos spędził w policyjnym areszcie. Następnego dnia usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 3 lat więzienia, zakaz prowadzenia pojazdów i wysoka kara pieniężna.

RK

eprasa.pl 77cd2064b4

POWIAT MŁAWSKI

SPZOZ

Dyrektor odejdzie przed zakończeniem kontraktu

- Nie spasowałem, tylko zawarłem porozumienie z Zarządem Powiatu. Dla dobra naszego szpitala – twierdzi Waldemar Rybak, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Mławie. Również starosta Witold Okumski uważa, że ta ugoda jest korzystna dla obu stron, a przede wszystkim dla szpitala.

Porozumienie polega ona tym, że do 30 listopada br. Waldemar Rybak będzie dyrektorem SPZOZ – z chowaniem dotychczasowego wynagrodzenia, ale bez obowiązku świadczenia pracy. Oznacza to skrócenie jego sześcioletniej kadencji o trzy miesiące. Do czasu wyłonienia w konkursie nowego szefa lecznicy, zarządzał nią będzie jej zastępca dyrektora ds. opieki zdrowotnej, lek. Tomasz Siwko.

Przypomnijmy. W 2023 r. mławski SPZOZ zanotował deficyt w wysokości blisko 3 mln zł (o prawie dwa razy mniejszy niż poprzedni rok). Rada Powiatu zatwierdziła jego sprawozdanie finansowe za ten okres, ale w kolejnej uchwale negatywnie oceniła sytuację ekonomiczno- finansową lecznicy. Przy tym zaleciła wykonanie audytu w zakładzie „w zakresie analizy prawnej, organizacyjnej, ekonomicznej, kadrowej, infrastrukturalnej i inwestycyjne", a ponadto realizację programu naprawczego uchwalonego przez RP 23 października ub.r. oraz „wskazań strategii dalszego funkcjonowania".

W ślad za tym na początku lipca Waldemar Rybak wystosował pismo do Zarządu Powiatu. Poprosił w nim – po pierwsze – o wyrażenie mu wotum zaufania, „co w obecnej sytuacji jest warunkiem sine qua non dla możliwości dalszego wykonywania przeze mnie obowiązków dyrektora". Po drugie, zwrócił się o przedłużenie z nim umowy o pracę (kadencji) o dwa lata, czyli do czasu uzyskania przezeń uprawnień emerytalnych. Taką możliwość daje ustawa o działalności leczniczej. Dyrektor zaznaczał, że ta potrzeba wiąże również z „realizacją wszczętych zadań inwestycyjnych i przygotowywaniem kolejnych", a także z „koniecznością podjęcia kluczowych, strategicznych decyzji organizacyjnych związanych z zapowiadaną reformą szpitalnictwa". Według niego: „Umożliwienie mi pracy przez dalsze 2 lata i 7 miesięcy pozwoli zakończyć i rozliczyć zadania podjęte dotychczas i ocenić ich efekty".

Waldemar Rybak - notabene ciechanowianin - objął stanowisko dyrektora SPZOZ w Mławie w 2019 roku. Od tamtego czasu, jak przypomniał w rzeczonym piśmie, w zakładzie, w warunkach pandemii koronawirusa i jej skutków, wykonano wiele inwestycji, m.in. przeprowadzono termomodernizację budynku głównego szpitala, zakupiono aparaty rezonansu magnetycznego, RTG i USG oraz cztery ambulanse. Więcej, SPZOZ ma zapewnione pieniądze zez funduszy zewnętrznych ma modernizację szpitalnego oddziału ratunkowego (14 mln zł) i oddziału ginekologiczno-położniczego (3,5 mln zł).

FOT. AUTOR

Waldemar Rybak na jednej z sesji Rady Powiatu

Obu próśb dyrektora nie zaakceptował Zarząd Powiatu. Dlaczego? Najogólniej mówiąc dlatego, że widzi potrzebę szybkiej zmiany na stanowiska szefa lecznicy.

– Musimy się przygotować do zapowiadanej przez rząd reformy szpitalnictwa, a więc zrestrukturyzować nasz szpital, skorzystać ze środków Krajowego Programu Odbudowy - tłumaczy starosta Witold Okumski. Te trudne zadania ma wykonać nowy dyrektor. Będzie wybrany w drodze konkursu, który niebawem zostanie ogłoszony. – Będzie mógł do niego przystąpić także Waldemar Rybak – zaznacza starosta.

Ustępujący dyrektor (przed terminem zakończenia kontraktu) w rozmowie z nami twierdzi, że nie uważa tego za swoją porażkę.

- Tu nie chodzi o mnie, ja sobie w życiu poradzę. Idzie o troskę o dalsze funkcjonowanie szpitala. Nie chcę utrudniać spraw, które zamierza przeprowadzić Zarząd Powiatu - podkreśla.

(kj)

Unierzyż. Przyczynek do stosunku Polaków do Rosjan

Jeden ze „sztafety konieczności"

W Unierzyżu (gm. Strzegowo) w wieku 84 lat zmarł Włodzimierz Głowacki. Ten cichy, skromny rolnik wykazał się nie lada odwagą na początku lat osiemdziesiątych, o czym wiedzą nieliczni. Zresztą sprawa, której był uczestnikiem, zasługuje na szersze opracowanie. Rzecz nabiera aktualności w związku z wojną Rosji przeciwko Ukrainie.

Otóż jesienią 1981 roku, kiedy społeczeństwo polskie liczyło się ze zbrojną interwencją Związku Sowieckiego, z jednostki Armii Czerwonej, stacjonującej w Oławie na Dolnym Śląsku, zdezerterował szeregowy żołnierz - Rosjanin. Uciekł z kompanii karnej, do której trafił za to, że pijanego oficera, który kazał mu własną szczoteczką do zębów czyścić muszlę klozetową, obrzucił „grubym przekleństwem". Naiwnie myślał, że uda się mu dotrzeć, przez całe Imperium, do Morza Berlinga, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych. Ten plan natychmiast zweryfikowały realia.

Mimo groźby prowokacji…

Dezerter poprosił więc o pomoc działaczy wrocławskiej „Solidarności" i spotkał się z ich zrozumieniem, chociaż ryzyko prowokacji było bardzo duże. Uciekinier miał w pamięci przyjazne relacje z mieszkańcami Dolnego Śląska. Żołnierze sowieccy, mając dostęp do wtedy tak deficytowych towarów, jak benzyna, papierosy czy wódka, masowo je sprzedawali miejscowej ludności, za co dostawali złote polskie. Kwitł więc interes korzystny dla obu stron.

We Wrocławiu rozpoczęła się akcja melinowania Rosjanina, która trwała cztery i pół roku. W jej toku uciekinier trafił ma północne Mazowsze. W 1983 roku znalazł azyl w Unierzyżu, właśnie u rolnika Włodzimierza Głowackiego. Przyjął go, mimo że miał na utrzymaniu żonę i małe dzieci. Czy zdawał sobie sprawę z tego, na co się naraża? W każdym razie przybysz dostał tu, w ustronnym miejscu, nie tylko wikt i opierunek. Żeby zabić w sobie przysłowiową nudę, nierzadko wyruszał w pole. Pomagał w robotach, nawet zasiadał za kierownicą traktora. U Głowackich bawił jakiś miesiąc. Ostatecznie, w wyniku groźby dekonspiracji, został przerzucony w inne miejsce.

– Przekazanie odbyło się na parkingu w Unierzyżu – wspomina mieszkaniec tej miejscowości Jerzy Karwowski, działacz Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność". Nawiasem mówiąc, Unierzyż w stanie wojennym był przystanią dla podziemnej „Solidarności", o czym na naszych łamach pisał profesor Leszek Zygner.

Wcześniej dezerter z Armii Czerwonej, przerzucany z miejsca na miejsce, przez kilka miesięcy znajdował schronienie w prywatnych domach w Mławie; tu całą operacją kierował Szczepan Błachowiak, pracownik miejscowego Rejonu Dróg. Jak mówili nam opiekunowie uciekiniera, dwudziestoletni mężczyzna uwięziony w czterech ścianach, przeżywał wręcz katusze. Zdarzało się, że czasem – wbrew zakazowi - wychodził na spacer na ulicę. Dochodziło też do dramatycznych momentów. Pewnego razu mocno zabolał go ząb: nie było rady, zaprowadzono go do dentysty. Na szczęście lekarz nie był dociekliwy.

Solidarność z człowiekiem

W 1992 roku kwartalnik „Karta", pod znamiennym tytułem „Sztafeta konieczności", opublikował relacje mieszkańców Warszawy i okolic, którzy w różny sposób ukrywali tego żołnierza – dezertera. Byli to przeważnie działacze lub sympatycy „Solidarności" albo o nastawieniu opozycyjnym. „W jednym lokalu przebywał zwykle dwa – trzy tygodnie. Dłużej ludzie nie wytrzymywali tego stresu. Pod różnymi pretekstami pozbywali się go - z ulgą. Ale przez te cztery miesiące do mojego aresztowania zawsze miałem go dokąd zawieźć. I mimo iż uczestniczyło w tym kilkadziesiąt osób z różnych środowisk, sprawa się nie wydała. Infiltracja podziemia nie była więc chyba tak duża" – opowiadał Paweł Juzwa.

Tylko niektórzy wówczas znali prawdziwą tożsamość Rosjanina. Nazywany był „Kotem" albo „Leszkiem". Posługiwanie się tymi pseudonimami ułatwiało porozumiewanie się między jego opiekunami (ich telefony mogły być na podsłuchu), zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa wsypy. „Przywieźcie jakiś koszyk i zabierzcie tego kota natychmiast, bo okropnie śmierdzi, napaskudził naokoło domu też" – mówiła przez telefon Ewa Radlicka z Podkowy Leśnej do swoich przyjaciół, gdy ubecy chodzili po sąsiednich domach.

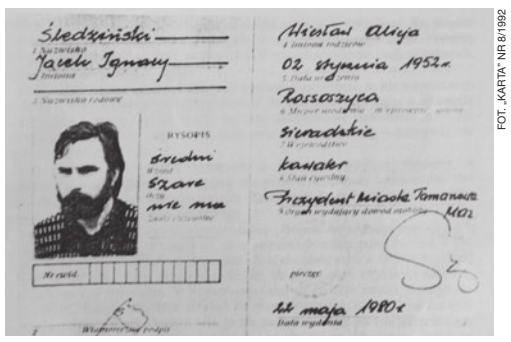

Fałszywy dowód osobisty z prawdziwym zdjęciem Aleksandra Janyszewa

FOT. „KARTA" NR 8/1992

Ów dezerter z Amii Czerwonej to był Aleksander Janyszew, urodzony i wychowany w Woroneżu. Gdy się ukrywał w Polsce, dostał fałszywy dowód osobisty jako Jacek Ignacy Śledziński, urodzony w 1952 roku w Rossoszynie, województwo sieradzkie, ale chyba się nie posługiwał tym dokumentem.

W końcu, w 1985 roku, Janyszew znalazł się w Europie Zachodniej. Zasadniczą rolę odegrał tu Andrzej Machalski z Warszawy. On zaangażował i opłacił grupę jugosłowiańsko–francuską, która nie bez trudności, ale skutecznie, na podstawie fałszywego paszportu przerzuciła Aleksandra do Monachium.

Zaraz potem przeniósł się on do Francji i udzielił wywiadu Rozgłośni Polskiej Radia „Wolna Europa". Pytany o to, „Czy przez te wszystkie lata, miesiące miałeś kiedykolwiek okazję odczuć przejawy rusofobii, niechęci do Ciebie jako Rosjanina?", odparł: „Nie, tego nie czułem. Niechęć do komunistów tak, ale do Rosjan nie ma niechęci. Kiedyś, jeszcze w jednostce, dostałem rozkaz wymarszu do Wrocławia po bieliznę. Przejeżdżałem ciężarówką obok bramy strajkującego zakładu. Ochrona strajkujących przyglądała mi się milcząco i nie padło ani jedno złe słowo. Oni wiedzieli, że zwyczajny żołnierz – czy Polak, czy Rosjanin - nie może o niczym decydować".

Aleksander Janyszew - uciekł z jednostki raczej ze względów pragmatycznych (osobistych) niż ideowych - był jednym z najbardziej poszukiwanych ludzi w Polsce w stanie wojennym i najbliższych latach. Za dezercję i „zdradę ojczyzny" groziła mu czapa, czyli kara śmierci. Na surowe sankcje byli narażenie także jego dobrodzieje, dziesiątki Polaków, takich jak wspomniany Włodzimierz Głowacki z Unierzyża i Szczepan Błachowiak z Mławy. Mimo tego zdecydowali się dawać mu schronienie. W imię czego? Myślę, że z solidarności z człowiekiem, osobą ludzką, jak mówią personaliści, a także po porostu z poczucia moralnego obowiązku. Dobrze oddaje ich postawę tytuł zbioru relacji: „Sztafeta konieczności".

A swoją drogą: Aleksander miał niebywałe, olbrzymie szczęście. Niejednokrotnie był usuwany niemal w ostatniej chwili z lokalu, do którego miała wkroczyć milicja. O takich ludziach mówi się, że są w czepku urodzeni. Oczywiście, jest to przede wszystkim zasługa tych, którzy go chronili. Ich czujności i roztropności.

K.J.

Mława, Strzegowo

Hołd dla powstańców

Pierwszego sierpnia o godz. 17.00, w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, na Starym Rynku w Mławie wyły syreny i biły dzwony kościelne.

Na tym placu, przy pomniku św. Jana Pawła II, zgromadziło się kilkaset osób, w tym poczty sztandarowe miasta, oddziału NSZZ „Solidarność", Związku Sybiraków i Szkoły Podstawowej nr 1 oraz liczna grupa harcerzy. Wszyscy przez kilka minut stali na baczność. Niektórzy mieli ze sobą flagi narodowe, inni – płonące pochodnie.

Wcześniej uczestnicy tej uroczystości wypełnili kościół Świętej Trójcy. Mszę św. sprawował ks. dziek. Sławomir Krasiński. Celebrans, mówiąc w homilii o bohaterstwie ludu stolicy, wspomniał urodzoną i wychowaną w pobliskiej Wieczfni Kościelnej Barbarę Drapczyńską, żonę słynnego poety z czasów II wojny światowej Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Oboje zginęli w powstaniu.

Ks. Krasiński poświęcił też marmurową tablice pamiątkową, wmurowaną w ścianie kamiennicy usytuowanej na rogu Starego Rynku i ul. Bolesława Chrobrego. Na tle biało - czerwonej chorągwi widzimy znak Polski walczącej. Grzegorz Dzikowski, prezes miejscowego oddziału Związku Sybiraków, z którego inicjatywy powstała ta tablica, powiedział, iż odtąd każdego 1 sierpnia mławianie będą się zbierać w tym miejscu, by oddawać hołd bohaterom Powstania Warszawskiego.

FOT. AUTOR

Godzina „W" na Starym Rynku w Mławie

Przy nowo wmurowanej tablicy wartę honorową zaciągnęli harcerze

Na zakończenie w sali kina mieszkańcy wysłuchali koncertu „Powstać, by żyć", przygotowanego przez Miejski Dom Kultury. W wykonaniu Orkiestry Ludwika Sarskiego oraz wokalistów Gabrieli Mościckiej i Leszka Zduna usłyszeliśmy popularne pieśni i piosenki żołnierskie, narodowe i patriotyczne.

Przed koncertem przemówili poseł Maria Koźlakiewicz, Monika Golubska, zastępca dyrektora biura poselskiego Anny Cicholskiej (przeczytała list parlamentarzystki) i burmistrz Piotr Jankowski.

Uroczystości upamiętniające 80. rocznice wybuchu Powstania Warszawskiego odbyły się także w m.in. w Strzegowie. W parku, przed siedzibą Urzędu Gminy, koncert dał miejscowy chór Emaus. Obecnych było ok. 200 osób.

(kj)

eprasa.pl 77cd2064b4

POWIAT PŁOŃSKI

V nadzwyczajna sesja rady miasta

Nowy p.o. dyrektora szpitala zabiera głos

We wtorek, 30 lipca, o godzinie 15.30, w siedzibie starostwa powiatu płońskiego odbyła się V nadzwyczajna sesja rady miasta.

Spotkanie dotyczyło spraw finansowych starostwa. Szczególny nacisk położono na kwestie związane z sytuacją szpitala im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Płońsku. Po raz pierwszy, po tygodniu sprawowania funkcji, głos w tej sprawie zabrał nowy p.o. dyrektora, Robert Makówka. Przedstawił zgromadzonym dane, które przez ten czas udało mu się zebrać.

P.o. dyrektora Robert Makówka przedstawił zebranym szczegółowe dane, na temat stanu płońskiego szpitala

Obecne zadłużenie szpitala względem ZUS-u wynosi 13 mln zł. W lipcu szpital przeznaczy 1,5 mln z budżetu własnego na spłatę bieżącej składki. Część majątku ruchomego szpitala zostanie zabezpieczona na rzecz wierzytelności dla ubezpieczyciela. Według Roberta Makówki, nie odbije się to negatywnie na dobru pacjentów.

Na tym oczywiście problemy placówki się nie kończą. Jak wiadomo, szpital ma ogromne długi, zwłaszcza dotyczące rozliczeń z dostawcami usług – część z nich nie otrzymała płatności od 9 miesięcy. Trwają negocjacje z wierzycielami. Główny problem polega na tym, że szpital wpadł w spiralę zadłużenia – z roku na rok zaległości wobec dostawców usług były coraz większe. Nowy p.o. dyrektora zwrócił także uwagę na fakt, że w szpitalu od dawna nie przeprowadzano analizy finansowej. W obecnej chwili kwota wymagalna wobec wierzycieli wynosi 33 mln zł.

Kolejną bolączką są kwestie wypłat. Miesięcznie szpital ma około 10 mln zł przychodu. W ubiegłym miesiącu było to 9 200 tys. zł. Koszty osobowe natomiast wyniosły 9 600 tys. W uzyskaniu pełnego obrazu wydatków placówki przeszkadza fakt, że jedyne dostępne dane dotyczą kosztów osobowych.

Nie szukajmy winnych, szukajmy rozwiązań

Z oceną Roberta Makówki nie zgodzili się radni Krzysztof Wrzesiński i Elżbieta Wiśniewska. Podkreślali, że próby negocjacji z ZUS-em były wcześniej podejmowane. W ich opinii wypowiedź Makówki zabrzmiała jak oskarżenie zarządu i poprzedniej p.o. dyrektora Joanny Turkowskiej o zaniedbania. Robert Makówka odparł, że nie szuka winnych, podaje jedynie twarde dane, które pokazują, że sytuacja szpitala pogarsza się z miesiąca na miesiąc. Podkreślił, że interesuje go wyłącznie znalezienie rozwiązań.

Jakie mogłyby to być rozwiązania? Przede wszystkim regularne płatności do ZUS. P.o. dyrektora zapowiedział, że jeśli wygra konkurs na dyrektora placówki, płatności te będą dla niego priorytetem. Uregulowanie sytuacji z ubezpieczycielem jest podstawą wyjścia szpitala na prostą – pozwoli uniknąć ryzyka zablokowania kont szpitala oraz umożliwi ubieganie się o dodatkowe fundusze dla placówki, np. z KPO. Z powodu zaległości wobec Zakładu, obecnie nie jest to możliwe.

Drugim sposobem są cięcia kosztów. W tej chwili część personelu szpitalnego pracuje na umowach kontraktowych i czasowych – niewykluczone, że część z nich trzeba będzie zwolnić. Jak powiedział p.o. dyrektora, będzie to trudna decyzja, ale jest gotowy ponieść jej konsekwencje. Radny Wrzesiński spytał, czy oznacza to masowe zwolnienia. Makówka odparł, że nie ma takich planów.

Kolejnym sposób na polepszenie płynności finansowej szpitala jest rozwój oddziałów – przede wszystkim internistycznego i onkologii, ponieważ generują największe przychody w NFZ.

PB

Płońszczanie celebrują 80. rocznicę powstania warszawskiego

◆ - Heh, robię za fryca. Dziadek się w grobie przewraca – mówi jeden z rekonstruktorów historycznych, odgrywający rolę niemieckiego żołnierza.

Delikatnie luzuje kołnierzyk – o godzinie 16.00 w Płońsku wciąż jest bardzo gorąco.

◆ - Achtung! - krzyczy ktoś z tłumu.

Nagle rozlega się strzał... migawki aparatu. Obchody 80. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego przyciągnęły tłumy gości „uzbrojonych" w aparaty fotograficzne, obojętnie, czy tradycyjne, czy wbudowane w telefon komórkowy. Ale dźwięk migawek to nie jedyne wystrzały, które padły tego dnia na płońskim rynku.

Obchody 1 sierpnia rozpoczęły się o godzinie 15.30. Już o tej porze na płońskim rynku, gdzie odbywały się uroczystości, pojawiło się wielu mieszkańców, a z każdą minutą ich liczba była coraz większa. Bo i było co oglądać. Członkowie Jednostki strzeleckiej 1006, przy współpracy z zaprzyjaźnionymi grupami rekonstrukcyjnymi, odegrali krótką scenkę bitwy na ulicach Warszawy. Oprócz inscenizacji, goście mogli dokładnie obejrzeć broń, wyposażenie i mundury z epoki, a rekonstruktorzy chętnie dzielili się z nimi uwagami i ciekawostkami na ten temat.

W miniaturowej formie odtworzono również warszawskie kramy – goście imprezy mogli poczuć atmosferę życia w tamtych latach. Tym bardziej, że budynki przy rynku przypominają nieco klasyczną, starowarszawską zabudowę.

◆ - Od 10 lat staramy się organizować uroczystości upamiętniające narodowy dzień pamięci o wybuchu Powstania Warszawskiego. Tegoroczna impreza jest wyjątkowa. Jest to okrągła rocznica, poza tym organizujemy ją w zrewitalizowanej przestrzeni w centrum miasta. Wcześniej uroczystości przybierały różne formy. Były rekonstrukcje historyczne na ulicy Płockiej, albo śpiewanie pieśni powstańczych, wszystko w zależności od dostępnych środków. W tym roku chcemy przybliżyć mieszkańcom te wydarzenia w formie: trochę pikniku, trochę rekonstrukcji, trochę śpiewania. Można powiedzie, że łączymy wszystkie nasze poprzednie inscenizacje w jedno wydarzenie – mówi Marek Sabalski z Jednostki Strzeleckiej 1006.

◆ - Duża przestrzeń wymaga od nas dużej pracy logistycznej i współpracy z zaprzyjaźnionymi stowarzyszeniami rekonstrukcji historycznych z Ciechanowa, ze Skołatowa i innymi osobami poświęcającymi swój prywatny czas na organizację wyposażenia, mundurów i strojów cywilnych, ustawienia straganów i dekoracji. Przybliżyć tamten czas płońszczanom – to był nasz cel – dodaje.

Dla najmłodszych również przygotowano atrakcję. Była nią mała ciuchcia, przyozdobiona symbolami powstańczymi, którą najmłodsi mogli się przejechać dookoła rynku. Poza tym – gra terenowa o tematyce powstańczej.

Oczywiście centralnym punktem wydarzenia była Godzina W. O 17.00 w całym mieście zawyły syreny. Rozpostarto wielką biało-czerwoną flagę z kotwicą powstańczą, a wszyscy zgromadzeni zatrzymali się na minutę, oddając hołd poległym bohaterom.

◆ - Powstanie Warszawskie, choć odbywało się w stolicy, ma charakter ogólnopolski. Wzięli w nim udział mieszkańcy wielu różnych gmin, a jego wydźwięk i znaczenie odbiło się echem po całej Polsce. W swoim wystąpieniu będę mówił o powstańcach, którzy byli płońszczanami. Dla młodzieży ważne jest, żeby przypominać jej historię, aby o niej pamiętali. Historię, która wpłynęła na cały kraj, ale miała też swoje odbicie lokalne – i to dzisiaj pokazujemy. Stąd inscenizacje historyczne, stąd również kolejka historyczna, która wprowadza dzieci w nastrój tamtych lat, kiedy wybuchało Powstanie Warszawskie – mówił w rozmowie z TC burmistrz Płońska, Andrzej Pietrasik.

- Bez względu na ocenę historyczną czy militarną, należy pamiętać o powstańcach, o ich bohaterskiej postawie i o tym, że nawet beznadziejnej sytuacji starali się z odwagą walczyć o swoje miasto i ojczyznę. Powinniśmy pamiętać o tego rodzaju postawach – dodaje rzecznik prasowy ratusza, Filip Przedpełski.

Po tej uroczystej chwili odbył się koncert piosenki powstańczej. Zgromadzonym rozdano śpiewniki. Wspólnie śpiewano niezakazane już piosenki - „Warszawskie dzieci", „Warszawianka", „Sanitariuszka Małgorzatka"... Utwory, które w tamtych trudnych, okrutnych dniach dodawały powstańcom otuchy i zagrzewały ich do walki.

PB

Barykady, orki z piaskiem, broń - powstańcy przygotowują się do walki

Niemcy się poddają - tę bitwę udało się wygrać

Godzina W. O 17:00 zawyły syreny, mieszkańcy oddali hołd poległym

Na płońskim rynku rozległy się dźwięki piosenek powstańczych

Organizatorzy włożyli dużo wysiłku, by przybliżyć widzom dawną warszawę

Raciąż. Nie płacisz czynszu?

Być może zamieszkasz w kontenerze

Jak rozwiązać problem najemców lokali komunalnych, którzy notorycznie nie płacą czynszu? Urząd Miejski w Raciążu ma na to pewien pomysł. Pojawiły się mianowicie plany powstania miasteczka kontenerowego, dokąd mieliby zostać przenoszeni mieszkańcy z nakazem eksmisji z powodu zaległości w płaceniu. Problem jest poważny, ponieważ według stanu na koniec czerwca zaległości wraz z odsetkami. przekroczyły 480 tysięcy zł. Ratusz informuje, że zakończono już analizę prawną planowanego przedsięwzięcia i obecnie trwają rozmowy dotyczące odpowiedniej lokalizacji – między innymi padła propozycja okolic wjazdu na obwodnicę miasta przy ul. Kraszewskiego. Na początek w miasteczku pojawią się dwa, może trzy kontenery.

(do kontenerów) „przenoszeni byliby mieszkańcy, którzy nie tylko uchylają się od regularnego płacenia czynszu, ale także są uciążliwi dla sąsiadów, nagminnie zakłócając spokój swoim zachowaniem" informuje w swoim komunikacie raciąski Urząd Miejski.

PB

Staw w Załuskach

Będzie nowa atrakcja na mapie gminy

Wójt gminy Załuski, Kamil Koprowski, za pośrednictwem mediów społecznościowych przekazał nowe wieści dotyczące planów zagospodarowania terenu. Konkretnie chodzi o staw w Załuskach. Jego właścicielka zgodziła się na użyczenie terenu na 10 lat. W planach samorządu znajduje się oczyszczenie stawu, a następnie rewitalizacja całości poprzez – między innymi – montaż pomostów, ławeczek, wiaty, nasadzeń roślinnych i do kompletu budowę alei spacerowej. Szczególną atrakcją ma być tężnia solankowa. I to wszystko, jak zapowiada wójt (dodając „jeśli wszystko pójdzie dobrze") już w 2025 roku.

Planowany koszt inwestycji to ok. 800 tysięcy zł. Gmina ma nadzieję uzyskać dofinansowanie na ten cel z Samorządu Województwa Mazowieckiego.

PB

eprasa.pl 77cd2064b4

POWIAT PUŁTUSKI

Zmiany kadrowe w PEC

Grzegorz Falba zastąpił Tadeusza Nalewajka na stanowisku dyrektora Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Pułtusku Sp. z o.o. Zmiana nastąpiła także na stanowisku wicedyrektora.

- Na posiedzeniu Rady Nadzorczej Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Pułtusku Sp. z o.o. odwołano z dniem 23 lipca 2024 r. ze stanowiska Dyrektora – Członka Zarządu Spółki Pana Tadeusza Nalewajka oraz ze stanowiska Wicedyrektora Spółki – Członka Zarządu Pana Sławomira Wyrzykowskiego. Z dniem 23 lipca 2024 r. do Zarządu Spółki powołano: Pana Grzegorza Falbę, jednocześnie powierzając mu stanowisko Dyrektora Spółki oraz Panią Dorotę Kamińską, powierzając jej stanowisko Wicedyrektora Spółki – przekazał urząd miejski.

Wcześniej, w związku z rezygnacją złożoną 19 lipca przez członka Rady Nadzorczej PEC Pawła Cukrowskiego, odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie Wspólników Spółki, na którym odwołano z dniem 22 lipca wyżej wymienionego, a do składu RN powołano dr hab. prof. SGH Mariusza Jana Radło.

RK

Powiat pułtuski dziesiąty w rankingu zamożności

Powiat pułtuski zajął 10. miejsce wśród najbogatszych powiatów w Polsce w 2023 roku w rankingu pisma samorządu terytorialnego „Wspólnota".

Autorzy rankingu, przeprowadzając ocenę kondycji finansowej samorządów, uwzględnili dochody własne i otrzymane subwencje, a także dotacje ze źródeł zewnętrznych na wydatki inwestycyjne.

- 2023 był niestety kolejnym rokiem spadku dochodów własnych w większości kategorii polskich samorządów – piszą autorzy artykułu. - Jedynym wyjątkiem były województwa. (…) W powiatach i miastach na prawach powiatu realny spadek w trakcie kadencji wynosił ponad 10 proc. Biorąc pod uwagę niemal ciągły wzrost PKB w tym okresie, świadczy to o marnej kondycji JST (…) Metoda obliczenia wskaźnika użytego w rankingu jest identyczna jak w poprzednich lat. Pominięte zostały wpływy z dotacji celowych (…) wpływające do budżetu dochody zostały skorygowane na dwa sposoby. Po pierwsze, odjęliśmy składki przekazywane przez samorządy w związku z subwencją równoważącą (…) Po drugie, do faktycznie zebranych dochodów dodaliśmy skutki zmniejszenia stawek, ulg i zwolnień w podatkach lokalnych (…) Skorygowane w ten sposób dochody podzieliliśmy przez liczbę ludności każdej jednostki samorządowej.

Tzw. zamożność per capita w powiecie pułtuskim wyniosła 1 650,69 zł, co dało mu dziesiątą pozycję (w poprzednich latach były to miejsca 7, 7, 8, 8 i 11). Zwycięzcą tegorocznej edycji został powiat człuchowski (woj. pomorskie), z wynikiem 2 154, 20 zł. Na podium znalazły się jeszcze powiaty: przysuski (woj. mazowieckie) i opatowski (świętokrzyskie). Z naszego województwa jeszcze tylko powiat lipski znalazł się w pierwszej dziesiątce (8. pozycja).

FOT. STAROSTWO PUŁTUSK

- Dobrą politykę finansową powiatu potwierdza nie tylko miejsce w pierwszej dziesiątce rankingu, ale przede wszystkim wiele inwestycji oraz projektów społecznych i edukacyjnych, zrealizowanych w ubiegłej kadencji za ok. 206 mln zł, z czego ok. 146 mln stanowiły dotacje pozyskane z źródeł zewnętrznych (…) W latach 2018–2024 w powiecie pułtuskim zmodernizowano 84 km dróg za ponad 108 mln złotych. Wśród wyremontowanych odcinków samorządowców szczególnie cieszy przebudowa drogi powiatowej nr 2422W Strzegocin – Szyszki – Bęgno, której wartość wyniosła 12,4 mln zł (…) W 2022 roku oddano do użytku nowoczesny budynek Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Pułtusku, które świadczy usługi w systemie dziennym i całodobowym dla 21 osób z nie pełnosprawnościami w stopniu umiarkowanym i znacznym. Nakłady na realizację tego przedsięwzięcia wyniosły 3,5 mln zł (…) Wartość nakładów na inwestycje w ramach edukacji publicznej w latach 2018–2024 wyniosła 17 mln zł. Szczególnie cieszy wykonanie prac budowlanych wewnątrz i na zewnątrz budynku seminarium duchownego w Pułtusku (obecnie Zespół Szkół im. B. Prusa) wraz z modernizacją sali gimnastycznej. Wartość tej inwestycji to 7,25 mln zł (…) - czytamy m.in. w artykule poświęconym powiatowi pułtuskiemu.

- Utrzymanie wysokiego poziomu inwestycji jest dla władz powiatu pułtuskiego powodem do zadowolenia, dowodem skuteczności podejmowanych działań oraz motywacją do kontynuowania obranej drogi rozwoju naszego powiatu, co przekłada się bezpośrednio na warunki i komfort życia mieszkańców – mówił na łamach „Wspólnoty" starosta pułtuski Jan Zalewski.

RK

Dwa kolejne turnusy półkolonii dobiegły końca

Zakończyły się dwa kolejne turnusy półkolonii sportowych organizowanych przez MLKS Nadnarwianka Pułtusk oraz pułtuski MOSiR.

II turnus trwał od poniedziałku 22 lipca do piątku 26 lipca.

Pierwszy dzień rozpoczął się od zajęć sportowych na boisku.

- Dzieciaki już dziś otrzymały od nas upominek - czapkę z herbem Nadnarwianki Pułtusk bo pogoda daje nam się we znaki! Ze względu na bardzo wysoką temperaturę zajęcia tenisa ziemnego zastąpiliśmy wizytą w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pułtusku. Nasz trener Mariusz Kalinowski zabrał dzieciaki, aby mogły w teorii i praktyce zobaczyć na czym polega bardzo ważna i odpowiedzialna służba strażaków. Dziękujemy za gościnność. Szczególne podziękowania dla mł. bryg.Tomasza Sudera i III zmiany służbowej- przekazał MOSiR.

Wtorek to warsztaty dietetyczne z Holistic Body, warsztaty z KPP w Pułtusku „Kręci mnie bezpieczeństwo nad wodą" oraz zajęcia na pływalni.

FOT. MOSIR

W środę nadszedł czas zajęć sportowych na plaży (oraz zwykłego plażowania) oraz gier i zabaw na boisku.

- Dzisiaj po śniadaniu przyszliśmy na zamek, gdzie uczestnicy zwiedzili zbrojownię. Następnie przemili panowie z Chorągwi Zamkowej miasta Pułtusk przeprowadzili warsztaty strzelania z łuku oraz walki na palcaty! Świetna zabawa, dużo ruchu i śmiechu – dodają organizatorzy.

Czwartek był dniem wyjazdu do Warszawy, a w jego planach wizyta w kinie i zwiedzanie stolicy.

- Po przyjeździe udaliśmy się na XXX. piętro Pałacu Kultury i Nauki, aby podziwiać panoramę stolicy Polski. Chłopcy wypatrywali w pierwszej kolejności stadionu narodowego i stadionu Legii Warszawa. Udało się znaleźć! Później była przejażdżka metrem ! Dzieci pięknie poradziły sobie z tym wyzwaniem. Metrem dotarliśmy do kina, gdzie obejrzeliśmy „Gru i Minionki pod przykrywką" w 4D! - informuje MOSiR.

Ostatni dzień to zajęcia tenisa stołowego pod okiem Zbigniewa Chodkowskiego oraz szachowe, które przeprowadził Dawid Wolny. A na zakończenie…

- Teraz drodzy rodzice udajemy się na lody, ponieważ w wyniku głosowania, a także naszym zdaniem, za sprawą ilości zjedzonej pizzy, w pojedynku „grill" czy „lody", jednogłośnie dzieciaki wybrały lody – przekazano.

Drugi turnus dobiegł końca, a już 29 lipca rozpoczął się turnus trzeci, który potrwał do 2 sierpnia.

- Po śniadanku odbył się pierwszy blok zajęć sportowych. Graliśmy w piłkę nożną, murarza, zbijaka i różne rodzaje berka, później relaks na placu zabaw. Teraz dzieciaki pograją w koszykówkę i pobiegają, a później ruszamy na obiad. Tenis ziemny przełożony na jutro – poinformowano w poniedziałek, kiedy dzieci dostały jeszcze upominki, a także miały zajęcia szachowe.

Wtorek to również warsztaty z Holistic Body i spotkanie z policją na temat bezpieczeństwa nad wodą, zajęcia na pływalni i tenis ziemny.

- Swietne zajęcia na temat zdrowej,zbilansowanej diety, aktywności fizycznej, tak ważnej dla naszych pociech zakończone ciekawym quizem (…) Następnie dzieci spotkały się z policją Pułtusk na pogadance nt. bezpieczeństwa nad wodą. Dowiedziały się jak bezpiecznie wypoczywać na kąpieliskach, przypomniały sobie zasady ruchu drogowego. Nie zabrakło tematów związanych z bezpieczeństwem w sieci – pisze MOSiR.

Środa stała pod znakiem zajęć na zamku, plaży i na boisku, a czwartek to oczywiście wyjazd do Warszawy.

- Dzisiaj wyjątkowy czwartek, 1 sierpnia 2024 r. Mija 80 lat od wybuchu Powstania Warszawskiego. Podczas spaceru po Parku im. Stefana Żeromskiego, zanim dotarliśmy na świetny plac zabaw, była chwila, aby powiedzieć dzieciakom, że 1 sierpnia jest dla Warszawiaków dniem wyjątkowym. Dniem Pamięci o setkach tysięcy bohaterów,którzy oddali życie za wolną Polskę. Następnie dzieciaki obejrzały film w kinie. Odwiedziliśmy XXX. piętro Pałacu Kultury i podziwialiśmy panoramę Stolicy Polski – przekazali organizatorzy.

Na ostatni dzień zaplanowano jeszcze turniej piłki nożnej i wspólny grill.

RK

Zgubiona karta i cyberoszuści, czyli sposoby na utratę pieniędzy

Pułtuscy policjanci zatrzymali mężczyznę, który znalazł zgubioną kartę płatniczą na chodniku, by następnie zapłacić nią za swoje zakupy.

Karta została zgubiona przez jednego z mieszkańców Pułtuska w piątek 26 lipca. Znalazca już następnego dnia rano udał się do sklepu, żeby skorzystać z karty.

- W ten sam sposób przeprowadził dziewięć transakcji, zaś przy dziesiątej płatność została odrzucona przez terminal płatniczy – informuje podkom. Barbara Goździewska.

Właściciel karty, kiedy otrzymał sms-y o dokonywanych płatnościach (ponad 400 złotych), zablokował ją i zawiadomił policję.

- Zaangażowani w sprawę policjanci pionu kryminalnego szybko ustalili wizerunek osoby, która dokonywała nieautoryzowanych transakcji płatniczych. Zatrzymali 29-letniego mieszkańca Pułtuska, który posiadał kartę pochodzącą z przestępstwa. Mężczyźnie łącznie przedstawiono 10 zarzutów – przekazuje rzecznik prasowa policji.

Policja przypomina, że korzystanie z cudzej karty bankomatowej, bez względu na wykorzystaną kwotę, jest przestępstwem zagrożonym karą do 10 lat pozbawienia wolności.

Nie tylko jednak w ten sposób można stracić pieniądze. 42-letnia mieszkanka powiatu pułtuskiego straciła prawie 1000 złotych - kobieta została oszukana podczas sprzedaży butów w internecie.

- 42-latka na jednym z popularnych portali ogłoszeniowych wystawiła na sprzedaż buty zimowe. Chwilę później poprzez jeden z komunikatorów społecznościowych skontaktowała się z nią osoba z zapytaniem czy ogłoszenie jest jeszcze aktualne. Po chwili rozmowy osoba wyraziła chęć zakupu i przesłała wiadomość zawierającą link w celu umówienia kuriera. Mieszkanka powiatu pułtuskiego nie spodziewając się oszustwa postąpiła zgodnie z instrukcją. Kliknęła w link i została przekierowana na stronę swojego banku. Po zalogowaniu się do banku okazało się, że z jej konta zniknęło prawie 1000 złotych – przekazała rzecznik prasowa pułtuskiej policji.

Policja apeluje o rozwagę i czujność, wskazując, że gdy mamy wątpliwość co do sprzedającego / kupującego, należy upewnić się, czy dana osoba, bądź firma jest zweryfikowana przez portal.

- Rozliczajmy się bezpośrednio przez dany portal unikając bezpośrednich transakcji. Uważajmy na próby nawiązania kontaktu poza portalem, poprzez komunikatory czy e-maile, szczególnie te w których zawarte są aktywne linki. W sytuacji, gdy dojdzie do oszustwa lub jego usiłowania, dzwońmy pod nr alarmowy 112 i zgłośmy sprawę policjantom – mówią funkcjonariusze.

Pułtuscy policjanci ostrzegają także przed oszustami podszywającymi się pod funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego Policji, którzy wysyłają wiadomości e-mail o wezwaniu na policję, wobec oskarżenia o przestępstwa związane z pornografią dziecięcą.

- Mieszkanka powiatu pułtuskiego otrzymała właśnie taką wiadomość. Na szczęście wykazała się czujnością i nie dała się nabrać. W treści oszukańczej wiadomości została wezwana do Centralnego Biura Śledczego, w związku z zajęciem jej komputera i informacją, że jest przedmiotem różnych postępowań sądowych, z sugestią ujawnienia na jej komputerze treści pornografii dziecięcej. W dalszej części wiadomości podany został adres e-mail, na który polecono odpowiedzieć w ciągu 48h, pod groźbą aresztowania. Wiadomość podpisano jako „Szef walki z cyberpornografią Policji (CBŚP) i Europol", a na jej dole umieszczono logo kilku instytucji państwowych – podobnie jak w oryginalnym wydaniu strony CBŚP – informuje podkom. Goździewska.

Policja przestrzega, żeby nie odpowiadać na tego typu wiadomości i nie przekazywać nieznanym osobom danych osobowych, ani żadnych informacji, które mogłyby umożliwić przestępcom dostęp do naszego konta, kodów, danych karty, ani gotówki.

- O wszelkiego rodzaju wezwaniach czy złożeniu wyjaśnień na piśmie policja nie informuje poprzez pocztę elektroniczną – podkreślają mundurowi.

RK

eprasa.pl 77cd2064b4

POWIAT ŻUROMIŃSKI

Rada powołała nową skarbnik

Edyta Piątek za Monikę Manistę

Rada Gminy w Siemiątkowie niejednomyślnie podjęła decyzję o odwołaniu dotychczasowej pani skarbnik i powołaniu nowej. Powodem tych zmian jest utrata zaufania wójt do byłej skarbniczki. Tłem tych wydarzeń jest rosnące zadłużenie gminy.

ŹRÓDŁO ZDJĘCIA: UMWM

Monika Manista (po prawej od b. wójta P. Kostrzewskiego) nie jest już skarbniczką gm. Siemiątkowo.

W miniony poniedziałek (29 lipca) odbyła się sesja Rady Gminy Siemiątkowo. W dwunastopunktowym planie obrad zamieszczonym w BIP urzędu próżno jednak szukać uchwał, które tego dnia wywołały największe kontrowersje.

Po odczytaniu proponowanego porządku obrad wójt Ewa Naguszewska wskazała, że chce wprowadzić zmiany, ale najpierw poinformowała zgromadzonych na sali sołtysów i radnych, iż Urząd Gminy w Siemiątkowie ma od tygodnia nową obsługę prawną (z Torunia), a to ze względu na to, że poprzedni radca prawny zrezygnował. Na sali obecny był także zastępca wójta Mariusz Godlewski, który przedstawił się gremium. Poinformował, że od 2006 roku był wiceprzewodniczącym RM w Raciążu, a następnie do 2024 roku był burmistrzem Raciąża. Jak podkreślał, zastał sytuację finansową miasta w stanie podobnym, w jakim jest obecnie gmina Siemiątkowo. Określił ją jako trudną.

- W spółce miejskiej było 1,3 mln zł niezapłaconych ZUS-ów, podatków, różnego rodzaju problemów, w mieście był komornik na kontach, zabierał nam pieniądze. Przez te wszystkie lata udało się dojść do tego, że w tej chwili, kiedy ja miasto opuszczałem, to mniej więcej zostało ponad 40 mln zł na inwestycje w czystym pieniądzu, z dotacji, które udało się pozyskać z dwóch stron – przybliżył Mariusz Godlewski.

Dalej wyjaśniał, że jako burmistrz współpracował zarówno ze stroną rządową (szczególnie z ministrem Maciejem Wąsikiem), jak również z Zarządem Województwa Mazowieckiego (środki marszałkowskie).

Mariusz Godlewski przyznał, że po przegranych wyborach miał kilka propozycji pracy, ale zdecydował się na gminę Siemiątkowo, ponieważ m.in. dostrzegł zaangażowanie wójt. Kilkukrotnie zaznaczał, że sytuacja finansowa samorządu nie jest łatwa, co przypomina mu początki bycia burmistrzem Raciąża. Poinformował także, że wraz z Ewą Naguszewską, z wykorzystaniem jego kontaktów, umówili już kilka spotkań, aby móc skutecznie pomóc społeczności Siemiątkowa (w domyśle – scedować do urzędu środki zewnętrzne).

Świnie na utrzymaniu gminy (opisujemy to dokładniej na str. 6)

Wójt wprowadziła do porządku obrad kilka zmian, m.in. podjęcie uchwały ws. odwołania skarbnika gminy Siemiątkowo. Spośród 14 radnych obecnych na sali za przyjęciem wniosku wójt o wprowadzenie dodatkowych punktów porządku obrad zagłosowało 12, 1 był przeciw, a 1 się wstrzymał.

Sprawozdanie przewodniczącej rady Angeliki Gosik było bardzo zwięzłe i ograniczyło się do poinformowania o działaniach wojewody podejmowanych względem UG Siemiątkowo, w tym wydaniu rozstrzygnięcia nadzorczego oraz informacji o rezygnacji radcy prawnego.

Natomiast pani wójt, skrupulatnie i szczegółowo zrelacjonowała podejmowane przez urząd działania. W trakcie sprawozdania wójt jeden z radnych poprosił o poinformowanie mieszkańców, jak zła jest obecnie sytuacja, na co Ewa Naguszewska odpowiedziała, że zaległości w płatnościach wynoszą około 2,5 mln zł i wciąż rosną, zatem nie jest to kwota ostateczna.

Następnie radni zatwierdzali zmiany w Wieloletniej Prognozie Finansowej gminy. Było ich bardzo dużo. Sytuacja finansowa gminy Siemiątkowo jest skomplikowana. Radna Anna Szlom zapytała, w związku z przedstawionymi danymi, czy gmina zrezygnowała z budowy jednej z dróg i okazało się, jak relacjonowała wójt, że samorząd nie ma wymaganego projektu, a pieniądze trzeba było wykorzystać do końca roku, stąd rezygnacja z tej inwestycji. Ewa Naguszewska wyjaśniała, że projektant nie dostarczył wymaganej dokumentacji. Za wprowadzeniem zmian w WPF było 11 radnych, 1 był przeciwny, a 2 się wstrzymało. Natomiast za wprowadzeniem zmian do uchwały budżetowej głosowało 11 radnych, a 3 się wstrzymało.

Dieta miesięczna dla sołtysów tak, dla radnych nie

Radni podczas sesji w maju podjęli jednolitą uchwałę ws. swoich diet, które miały być wypłacane w ramach ryczałtu. Wojewoda wszczął jednak procedurę nadzorczą, a to z dwóch powodów – nie można w jednej uchwale łączyć diet radnych i sołtysów, a drugim powodem było limitowanie diety na podstawie nieobecności na sesjach. Chociaż tryb nadzorczy jeszcze nie zakończył, to gmina chciała uprzedzić fakty i uchwałę unieważnić, aby wprowadzić dwie nowe, poprawione. Na unieważnienie majowej uchwały przystało 13 spośród 14 radnych. A potem nowej... nie przyjęto.

Przewodnicząca rady odczytała treść uchwały o ustaleniu diet radnych. Wynikało z niej, że wszystkim przysługuje miesięczna dieta, o ile uczestniczą w posiedzeniach i/lub jeśli w danym miesiącu w ogóle są posiedzenia (wtedy bez diety). Zgodnie z uchwałą przewodnicząca otrzymywałaby 1,9 tys. zł miesięcznie, wiceprzewodniczący 850 zł, a radni 800 zł. Oddano 7 głosów za przyjęciem uchwały i 7 przeciw, wobec czego uchwała nie została przyjęta. Oznacza to, że radni będą otrzymywać diety zgodnie z uchwałą z 2022 roku, a więc za uczestnictwo w posiedzeniach i na zasadzie procentu od najniższej krajowej. Wiele samorządów odchodzi od tego typu wypłacania diet, ze względu na nadmierne zwoływanie komisji i sesji np. w okresie przedświątecznym.

W trakcie debatowania nad ww. uchwałą na sali panował harmider (sesja online), dlatego ciężko określić czy i ewentualnie jakie argumenty za taką decyzją podali radni.

Natomiast dla sołtysów gmina zaproponowała zryczałtowaną dietę w wysokości 250 zł, z potrąceniami za ewentualne nieobecności na sesjach i/lub przerwy w pełnieniu funkcji. Niespodziewanie, w trakcie dyskusji przerwano transmisję z sesji, chociaż przewodnicząca rady takowej nie ogłosiła, co uniemożliwiło wysłuchania argumentacji radnych, sołtysów i władz gminy. Ostatecznie radni jednogłośnie podjęli uchwałę ws. ustalenia diet sołtysów (14 głosów za).

Monika Manista odwołana

Wójt Ewa Naguszewska przedstawiła uchwałę o odwołaniu Moniki Manisty z funkcji skarbnika gminy.

„Dotychczas ujawniony aktualny i rzeczywisty stan finansów gminy, powoduje brak możliwości realizacji budżetu oraz obsługi zaległości płatniczych. Wedle poczynionych wstępnie ustaleń, podjętych również w oparciu o sprawozdania finansowe - gmina Siemiątkowo ma obecnie bardzo trudną sytuację płatniczą – co związane jest z istnieniem przeterminowanych zobowiązań, których wartość przekracza aktualnie 2 mln złotych (w tym zaległości wobec ZUS, zaległości podatkowe oraz inne należności stwierdzone odrębnymi rachunkami i fakturami). Wstępna weryfikacja stanu budżetu oraz stanu jego dotychczasowego wykonania prowadzi do wniosku, że **gmina nie będzie w stanie zrealizować przychodów w wysokości ponad 5 milionów złotych** – co nie jest związane z działalnością organów wykonawczych gminy aktualnej kadencji. Z przeglądu wydatków wynika natomiast, że konieczne jest ich zwiększenie o ponad 2 miliony złotych – co wynika z niedoszacowania wydatków przewidzianych w tegorocznym budżecie. Podsumowując – **budżet jest obecnie niezrównoważony, niedoszacowane są wydatki i przeszacowane dochody, co związane jest również z działalnością skarbnika, który utracił zaufanie wójta gminy**, co czyni koniecznym odwołanie pani Moniki Manisty z zajmowanego stanowiska" - czytamy w uzasadnieniu.

Wójt tłumaczyła radnym, że sytuacja gminy wynika w głównej mierze z zawyżania przychodów samorządu, np. z podatków.

Dług bieżący narasta

- Cóż mogę powiedzieć szanowni państwo. Informację usłyszałam dwie godziny temu, więc... Rozmawiając z panią wójt miesiąc temu powiedziała, że mnie poinformuje. Poinformowała mnie w państwa obecności. Sądzę, że powinna to uczynić wcześniej – miała pretensje do Ewy Naguszewskiej Monika Manista.

Jedna z radnych zapytała skarbnik jakie jest procentowe zadłużenie gminy, na co Monika Manista odpowiedziała, że około 34 procent.

Jak to zatem możliwe, takie zadłużenie? - dopytywała radna.

- Tak to wygląda. W styczniu mieliśmy zadłużenie 8 mln zł, z czego 390 tys. zł jest już w tym roku wpłacone – wskazała skarbniczka.

Zatem obecne, łączne zadłużenie gminy Siemiątkowo wynosi około 7,4 mln zł (kredyt). Zaś, jak wynika ze słów wójt, zadłużenie bieżące wyniesie niebawem 3 mln zł i wciąż rośnie, a nie ma możliwości pokrycia go kredytem. Zadłużenie wzrasta wraz ze spływającymi do samorządu zaległymi fakturami. Jako przykład wójt podała m.in. fakturę za wykonanie projektu oczyszczalni w kwocie 80 tys. zł.

- Cały czas spływają do nas rachunki. **Stare rachunki były nieregulowane**. Staramy się jak możemy, ale budżet nie jest z gumy, niestety – podsumowała Ewa Naguszewska

Skandaliczne działanie naświetlił zastępca wójt Mariusz Godlewski, wskazując, że gmina dwa lata temu zaciągnęła kredyt na inwestycje, po czym w następnym roku przeznaczyła go, zamiast na inwestycję, na spłatę długów. Potwierdziła to Monika Manista.

- Podejrzewam, że gdyby nie ten kredyt gmina już by się w tamtym roku rozpadła – skwitował zastępca wójt.

Mariusz Godlewski wskazał również, że aby budżet się bilansował „na papierze" w uchwale wpisywane były, trzeba to ująć wprost, wymyślone, zawyżone kwoty przychodów. Budżet został zawyżony o około 5,5 mln zł! Manipulacje objęły też wydatki. Zastępca wójta poinformował, że na oświatę zaplanowano mniej wydatków niż w roku ubiegłym, a m.in. płace nauczycieli wzrosły w tym roku o 30 proc. W gminie trwają wciąż audyty, które dopiero pokażą pełną skalę braków w budżecie.

Uratować gminę

Mariusz Godlewski poinformował radę i sołtysów, że podejmowane są działania, aby zmniejszyć wydatki. Odbyły się m.in. rozmowy z Bankiem Spółdzielczym w Raciążu, w którym gmina zaciągnęła kredyty, o obniżeniu kwot spłaty. Jednak nie można pokryć bieżącego zadłużenia kolejnym kredytem.

- Sytuacja jest naprawdę, naprawdę bardzo poważna - wskazywał zastępca wójta.

Gmina Siemiątkowo nie ma płynności finansowej, dlatego władze będą starać się pozyskać wsparcie zewnętrzne, aby ustabilizować sytuację.

Radni, jeszcze przed głosowaniem nad odwołaniem skarbnik domagali się jej komentarza.

- Rada postanowi jak będzie uważała. A czy zmiana skarbnika coś zmieni? Osoba, która będzie wykonywała obowiązki będzie się borykała z tym samym co ja. W latach poprzednich również były szukane środki zewnętrzne, gdzie tylko się da. Wydatki bieżące systematycznie rok rocznie rosną, tak że, czy to będę ja, czy to będzie ktoś inny, nie wierzę że problem się rozwiąże – podsumowała Monika Manista.

Jedna z radnych zauważyła, że mimo zadłużenia gmina zatrudnia nowe osoby (w domyśle - zastępcę wójta). Na co wójt wskazała, że gmina zakończyła dodatkowe umowy zlecenia z pracownikami, a osoby odchodzące z pracy są zastępowane innymi pracownikami.

Zastępca wójta zarabia mniej niż skarbniczka i sekretarz gminy – dodała Ewa Naguszewska.

Wracając jednak do przedmiotu głosowania, radni ostatecznie, stosunkiem głosów 9 za, 5 przeciw, odwołali Monikę Manistę z funkcji skarbnika. Jej następczynią została Edyta Piątek, która niedawno została zatrudniona w urzędzie przez Ewę Naguszewską. Jej kandydaturę poparło 7 radnych, 6 się wstrzymało, 1 był przeciwny.

Wójt podziękowała za współpracę Monice Maniście, a nowej skarbnik Edycie Piątek pogratulowała wyboru.

Radni w punkcie interpelacji i wolnych wniosków dyskutowali jeszcze godzinę, zaś cała sesja trwała niemal cztery godziny.

KLAUDIA KUJAWA

eprasa.pl 77cd2064b4

POWIAT PRZASNYSKI

Młodzież na cmentarzu w Opaleńcu

FOT. FB UMIG CHORZELE

Od 24 lipca na cmentarzu ewangelickim w Opaleńcu pracowała młodzież, która w ramach Międzynarodowego Workcampu Historycznego porządkowała tamtejszą kwaterę wojenną.

Inicjatywa organizowana jest przez olsztyńską Fundację Borussia, międzynarodowe stowarzyszenie, którego założyciele pochodzą z Warmii i Mazur, z byłych Prus Wschodnich – ziem przez wieki zamieszkiwanych przez ludność wielokulturową i wielonarodową. Celem działań fundacji jest budowanie nowej wiedzy i kultury oraz postaw życiowych poprzez poznawanie regionalnej przeszłości, stosunków politycznych i narodowościowych, wartości kulturalnych, artystycznych i cywilizacyjnych.

Wśród uczestników obozu są młodzi ludzie w wieku od 15 do 27 lat z Polski, Niemiec i Finlandii, a ich zadaniem jest porządkowanie i uczytelnianie cmentarzy z I wojny światowej.

W okresie międzywojennym Opaleniec był miejscowością graniczną pomiędzy Niemcami i Polską. Istniejące tam pozostałości kościoła ewangelicko-augsburskiego znajdują się obecnie na opuszczonym terenie prywatnym, natomiast cmentarz położony jest po zachodniej stronie drogi do Wielbarka. Według zachowanych inskrypcji spoczywa tam 26 żołnierzy armii niemieckiej i 10 żołnierzy armii rosyjskiej. Wśród poległych znajdują się m.in. Polacy wcielani siłą do pruskiej armii zaborczej.

Uczestnicy workcampu spotkali się podczas prac z wiceburmistrzem Chorzel Michałem Wiśnickim, który podzielił się swoją wiedzą na temat historii pogranicza.

Na stronie FB Urzędu Miasta i Gminy Chorzele czytamy: „Praca na cmentarzu to nie tylko dbałość o wygląd terenu, ale także ważna lekcja historii i możliwość poznania lokalnego dziedzictwa kulturowego. Młodzież z Polski, Niemiec i Finlandii współpracuje, dzieląc się swoimi doświadczeniami i pomysłami, co sprzyja budowaniu więzi oraz wzajemnemu zrozumieniu. Wspólnie odkrywają, że przeszłość jest skomplikowana i trudna, ale współpraca między narodami może prowadzić do bardziej otwartego i tolerancyjnego społeczeństwa. Międzynarodowy Workcamp Historyczny to doskonały przykład współpracy ponad granicami. Młodzież ma szansę nie tylko na praktyczne doświadczenia, ale także na nawiązanie przyjaźni, które mogą przetrwać wiele lat. Uczestnicy uczą się, że mimo różnic, wspólne cele i wartości mogą łączyć ludzi, prowadząc do budowania lepszej przyszłości opartej na wzajemnym zrozumieniu i szacunku.

Partnerem przedsięwzięcia jest nadleśnictwo Wielbark. **ESKA**

Kulturalne wakacje i plenerowe kino

W minionym tygodniu Miejski Dom Kultury we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Przasnyszu zaprosił mieszkańców na plenerowy seans filmowy w ramach projektu „Teatr i kino z rodziną".

Projekt ten jest realizowany każdego roku i proponuje całym rodzinom z miasta i powiatu przasnyskiego plenerowe projekcje filmowe oraz spektakle teatralne. Tym razem organizatorzy zaprosili mieszkańców na film pt. „Cudowny chłopak. Biały ptak", który opowiada historię niepełnosprawnego chłopca Juliena. Chroni on żydowską dziewczynkę o imieniu Sara przed wywiezieniem do obozu koncentracyjnego.

Natomiast od 29 lipca przasnyski MDK realizuje „Kulturalne wakacje" Są to zajęcia dla dzieci w wieku od 7 do 12 lat, które potrwają do 9 sierpnia.

W ramach tej inicjatywy młodzi ludzie mają okazję uczestniczyć pod opieką instruktorów w licznych i ciekawych propozycjach.

Na początek dzieci zwiedziły dom kultury w nowej wersji, który przed kilkoma miesiącami zyskał nowe oblicze i ponownie włączono go do użytkowania po okazałym remoncie. Poznały jego historię z opowieści i okolicznościowego filmu oraz zgłębiły wiele ciekawostek z nim związanych. W Parku Miejskim

sąsiadującym z MDK zorganizowana została gra terenowa. Park stanowi doskonałą przestrzeń do tego typu zadań, które aktywizują dzieci zarówno intelektualnie, twórczo jak i ruchowo. Zajęcia ceramiczne pobudzały młodych twórców manualnie, zaś taneczne dawały sprawność, ale także wiedzę o tej dziedzinie. Uczestnicy wakacji odwiedzili miejskie instytucje, gdzie spotkały się z burmistrzem miasta Łukaszem Chrostowskim oraz pracownikami Nadleśnictwa Przasnysz. Na zajęciach pojawiły się również przedstawicielki Gminnej Biblioteki Publicznej w Krasnem, które zaproponowały dzieciom akcję „kamyczkową". Dzieci malowały kamyki, a po zajęciach spacerowały po pięknym mieście i ukrywały swoje małe dzieła.

ESKA

FOT. FB MDK

Stomatolog dla dzieci

Burmistrz Łukasz Chrostowski poinformował w mediach społecznościowych, że od września wszystkie dzieci uczęszczające do przasnyskich podstawówek, będą mogły skorzystać z darmowej opieki stomatologicznej.

To niewątpliwie dobra wiadomość, statystyki wskazują bowiem, że blisko 90% dwunastoletnich dzieci w Polsce boryka się z próchnicą. Gabinet dentystyczny prowadzić będzie Prima-Dent w Szkole Podstawowej nr 2 im. Henryka Sienkiewicza w Przasnyszu. Miasto Przasnysz, jako organ prowadzący szkół podstawowych, podpisało w tej sprawie porozumienie. **ES**

Środki dla seniorów

Przasnysz pozyskał 1,5 miliona złotych na organizację usług opiekuńczych. Projekt nosi nazwę „Zwiększenie samodzielności seniorów w miejscu ich zamieszkania". Działania w ramach projektu będą realizowane do 2027 roku. Wsparciem będą objęte 54 osoby z terenu miasta.

Miasto podpisało umowę partnerską na realizację projektu. W siedzibie Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej w Warszawie odbyło się pierwsze spotkanie informacyjne dotyczące zasad współpracy na rzecz zwiększenia samodzielności seniorów. Koordynatorem projektu będzie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

ES

FOT. MOPS PRZASNYSZ

Bawili się chorzelanie

W weekend, 3 i 4 sierpnia bawili się chorzelanie. Dni Chorzel przyciągnęły wielu mieszkańców miasta i gminy, a także powiatu bogatym programem.

Uroczystości rozpoczęły się w sobotę o 16.45. Podczas tego popołudnia wystąpił zespół Chorcanto, odbył się koncert laureatów Gminnego Festiwalu Piosenki, a także zespołu Live Muzz. Wieczorem wystąpił zespół Power Play, a po nim rozgorzała dyskoteka. Niedzielne atrakcje rozpoczęło wręczenie nagród zwycięzcom w Spławikowych Zawodach Wędkarskich o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Chorzele, które towarzyszyły imprezie. Po nim ruszył blok artystyczny w ramach którego wystąpiła Młodzieżowa Orkiestra Dęta, zespół „Panda", grupa taneczna „Gwiazdy tańca" i Chorzelska Kapela Biesiadna, zaś wieczorem gwiazda wieczoru zespół „Brathanki", po czym ponownie roztańczyła się dyskoteka. Imprezie towarzyszyły przed południem wspomniane już zawody wędkarskie nad zalewem w Chorzelach, wystawa rękodzieła Kurpiowskiego Koła Bibliotek, stoisko edukacyjne Państwowego Muzeum Archeologicznego, olimpijska strefa kibica, wesołe miasteczko i inne.

Senator Krzysztof Bieńkowski

Senator okręgu ciechanowskiego Krzysztof Bieńkowski dołączył do grona członków Senackiej Komisji Budżetu i Finansów Publicznych.

Obecnie w resorcie finansów tworzony jest nowy mechanizm finansowania samorządów z budżetu Państwa.

Wśród obszarów, którymi zajmuje się stała komisja senacka, znajdują się m.in.: polityka pieniężna, dochody i wydatki budżetu państwa, fundusze celowe, kontrola skarbowa, rachunkowość, prawo dewizowe, funkcjonowanie rynku finansowego (w tym bankowość, ubezpieczenia, fundusze inwestycyjne, papiery wartościowe).

Cieszę się bardzo, że będę mógł pracować w komisji budżetu i finansów. Mam nadzieję, że wykorzystam swoje doświadczenie samorządowe i wiedzę ekonomiczną aby skutecznie poprawiać finanse budżetu państwa w tym również naszych samorządów. Już zgłosiłem postulaty w tym zakresie. Od większości parlamentarnej będzie jednak zależeć czy zostaną one wprowadzone w życie – mówi senator Bieńkowski, który z wykształcenia jest ekonomistą.

W kajaku i z naturą

Podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Domu Pomocy Społecznej w Przasnyszu wybrali się na spływ kajakowy rzeką Omulew.

Grupa odkrywała malowniczy i niezwykle atrakcyjny krajobrazowo szlak dający możliwość bezpośredniego kontaktu z naturą. Praktycznie przebiegał on cały przez tereny, które z uwagi na swoje walory przyrodnicze objęte zostały ochroną programu Natura 2000. Trasa nie była trudna, co pozwoliło wziąć udział w spływie również osobom bez doświadczenia w kajakarstwie.

ES

FOT. FB DPS PRZASNYSZ

eprasa.pl 77cd2064b4

POWIAT MAKOWSKI

Trzeba uzupełnić skład rady

Karniewiacy pójdą na wybory

W czerwcu br. zmarł radny Rady Gminy w Karniewie Zbigniew Kacprzak. Od tamtej pory gremium obraduje w pomniejszonym składzie. Komisarz wyborczy w Ostrołęce zarządził termin wyborów uzupełniających.

Radny otrzymał mandat startując z KWW Michała Jasińskiego, wójta gminy Karniewo. Wygaszono go po jego śmierci, z dniem 7 czerwca br. postanowieniem komisarza wyborczego z dnia 2 lipca br. Wojewoda Mazowiecki Mariusz Frankowski wyznaczył datę wyborów uzupełniających do Rady Gminy Karniewo w okręgu wyborczym nr 1 na niedzielę, 22 września br.

Termin na zawiadomienie Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Ostrołęce II. o utworzeniu komitetu wyborczego i zamiarze zgłoszenia kandydata na radnego minął wczoraj. Natomiast kandydatów do składu Gminnej Komisji Wyborczej w Karniewie zatwierdzone komitety mogą zgłaszać do czwartku, 8 sierpnia, do godziny 16:00.

Wyborcy, którzy najpóźniej w dniu głosowania kończą 60 lat, niepełnosprawni o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności oraz podlegający w dniu głosowania obowiązkowej kwarantannie, izolacji lub izolacji w warunkach domowych, mogą głosować korespondencyjnie. Zamiar głosowania korespondencyjnego powinien zostać zgłoszony Komisarzowi Wyborczemu do dnia 9 września br.

Wyżej wymienieni wyborcy mają także możliwość głosowania przez pełnomocnika. Wniosek o sporządzenie aktu pełnomocnictwa powinien zostać wniesiony do wójta gminy Karniewo do dnia 13 września br.

O tym na kogo będą mogli głosować mieszkańcy Karniewa w wyborach uzupełniających poinformujemy niebawem.

kuj

Różan

Dyrektor odeszła na emeryturę

Danuta Szydlik, wieloletnia dyrektor GminnejBiblioteki Pyblicznej w Różanie odeszła na zasłużoną emeryturę. Żegnali ją pracownicy biblioteki oraz burmistrz, Piotr Świderski.

Pożegnanie Danuty Szydlik odbyło się w poniedziałek, 29 lipca. „Dziękujemy za wszystkie lata pełne oddania i zaangażowania. Przejście na emeryturę to czas podsumowań, ale także nowych początków. Życzymy pani Danucie, aby ten nowy etap w życiu był pełen radości, zdrowia i spełnienia marzeń. Niech każdy dzień przynosi wiele satysfakcji i spokoju" – pożegnali dyrektor pracownicy GBP w Różanie.

kuj

FOT. GBP W RÓŻANIE

Ze starostwa do agencji

Nowa kierownik ARiMR w Makowie

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W MAKOWIE MAZ.

Joanna Czaplicka-Fabisiak odeszła ze Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim...

Joanna Czaplicka-Fabisiak, do niedawna wicedyrektor jednego z wydziałów w Starostwie Powiatowym w Makowie Mazowieckim została powołana na kierownika Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

W miniony poniedziałek (29 lipca) starosta makowski Mirosław Augustyniak, wicestarosta Agnieszka Dąbrowska-Kot, skarbnik powiatu Irena Grabowska, sekretarz Jan Gęsich oraz dyrektorzy wydziałów Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim złożyli na ręce Joanny Czaplickiej-Fabisiak serdeczne podziękowania i wyrazy uznania za wieloletnią i satysfakcjonującą współpracę w okresie pełnienia funkcji zastępcy dyrektora Wydziału Geodezji, Kartografii, Katastru i Gospodarki Nieruchomościami.

„Z uznaniem i szacunkiem dziękujemy za chwile, które wspólnie przeżyliśmy, za czas, wiedzę, dobre serce, mądrość i wsparcie. Mamy nadzieję, że nowy rozdział w pani życiu zawodowym, który właśnie się rozpoczyna będzie pełen dobrych chwil i sukcesów. Życzymy wszelkiej pomyślności, realizacji wszystkich zamierzeń i planów tak w życiu prywatnym, jak i zawodowym" - napisało z tej okazji w komunikacie starostwo.

Pracodawcy i współpracownicy pożegnali Joannę Czaplicką-Fabisiak składając jej życzenia i wręczając kwiaty.

Niebawem okazało się, że Mazowiecki Oddział Regionalny ARiMR poinformował, iż od wtorku (30 lipca) funkcję kierownika makowskiego biura ARiMR pełni, nie kto inny, jak była pracownica Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim. Joanna Czaplicka-Fabisiak zastąpiła pełniącą obowiązki kierownika Barbarę Cychowską, która z kolei swoją funkcję pełniła od niespełna 2 lat.

kuj

FOT. MAZOWIECKI ODDZIAŁ REGIONALNY ARIMR

A już następnego dnia objęła funkcję kierownika Biura Powiatowego ARiMR.

KRONIKA POLICYJNA

MAKÓW MAZOWIECKI

Potworny pożar w Zalesiu

Strażacy z całego powiatu makowskiego walczyli pożarem stogów słomy. Po kilku godzinach udało się opanować ogień, ale dogaszanie trwało jeszcze dobę. Straty są ogromne.

FOT. OSP CZERWONKA

We wtorek (30 lipca) po godz. 11 strażacy otrzymali wezwanie na pole w miejscowości Zalesie (gm. Sypniewo) gdzie płonęły dwa, potężne stogi słomy. Komendant KP PSP w Makowie Mazowieckim Bartosz Kołodziejski poinformował nas, że pożarem objęte były jednocześnie. Mimo wysiłków straży spłonęło 80 proc. bel, jednak w związku z akcją gaśniczą tak naprawdę całkowitemu zniszczeniu uległy wszystkie bele. Początkowo komendant poinformował nas, że było ich około tysiąca, ale ostatecznie okazało się, że było ich prawie dwa tysiące. Obecnie jedna bela słomy kosztuje najmniej około 90 zł, także straty sięgają 200 tys. złotych.

- Na szczęście do pożaru doszło w odległości od zabudowań i siedzib ludzkich. Teraz słoma będzie stopniowo rozgarniana i przelewana wodą, aby się ponownie nie rozwinął ogień – informował na gorąco komendant KP PSP w Makowie Maz.

Nieopodal znajdowały się zbudowania, jednak nie w takiej odległości, aby pożar mógł im zagrozić. Wyorano także fragmenty rżyska, aby ogień nie rozprzestrzenił się po ziemi. Po stłumieniu ognia rozpoczęło się żmudne dogaszanie pożarzyska. Czynności te trwały do dnia następnego. W akcji gaśniczej brało łącznie 16 zastępów straży pożarnej (4 PSP, 12 OSP).

Jak się dowiedzieliśmy, najprawdopodobniej przyczyną pożaru był samozapłon. Sprasowane ciasno, niedosuszone siano i słoma mają wyższą temperaturę i to ona jest przyczyną zapłonu. Dla przykładu suche, sprasowane luźniej siano początkowo ma temperaturę ok. 30 stopni, która z czasem (przez kilka tygodni) się zmniejsza. Natomiast mokre, ciasno sprasowane bele osiągają wewnątrz temperaturę nawet 50 stopni, co prowadzi do samozapłonów.

Do takich sytuacji dochodzi zarówno jeszcze na łące/polu, ale niestety też w ustawionych na zewnątrz i w budynkach gospodarczych stogach, czy nwet podczas transportu.

Pielgrzymi z Ełku doszli do Makowa

Przez trzy dni makowska policja dbała o bezpieczeństwo pieszej pielgrzymki na Jasną Górę, która wyruszyła z Ełku w woj. warmińsko-mazurskim.

Pielgrzymi już w środę (31 lipca) przekroczyli granicę powiatu makowskiego, a następnego dnia dotarli do Makowa Mazowieckiego.

FOT. KPP MAKÓW MAZ.

- Makowscy policjanci dbali o bezpieczeństwo w ruchu drogowym, ułatwiając przejście w taki sposób, aby nie powodowało ono nadmiernej uciążliwości dla pozostałych uczestników ruchu drogowego – wyjaśnia Katarzyna Ruszczyńska z KPP w Makowie Maz.

Pielgrzymi odwiedzili makowską farę, a w piątek rano wyruszyli w dalszą drogę. Wyruszając z Makowa mieli przed sobą jeszcze ponad 300 km trasy do Częstochowy.

Wylegitymował się fałszywym prawem jazdy

Pewien obywatel Azerbejdżanu, podróżując przez powiat makowski nieco za mocno wciskał pedał gazu. W Szwelicach (gm. Karniewo) wpadł na patrol drogówki...

Policjanci w czwartek (1 sierpnia) około godz. 13 zauważyli przekraczającego prędkość w terenie zabudowanym forda transita. Po zatrzymaniu auta, okazało się, że za kierownicą siedzi 46-letni obcokrajowiec.

- Obywatel Azerbejdżanu, okazał prawo jazdy, które wzbudziło podejrzenie policjantów. Dokument posiadał między innymi rozmyte, nieczytelne zdjęcie. Mężczyzna na pytania funkcjonariuszy dotyczące okazanego blankietu przyznał się, że kupił to prawo jazdy i nigdy nie podchodził do egzaminu, nie miał uprawnień do kierowania pojazdami – poinformowała Katarzyna Ruszczyńska z KPP w Makowie Maz.

Trzeba przyznać, że chociaż kierowca nie był uczciwy, to chociaż szczery. Teraz ze swojego postępowania będzie się tłumaczył przed sądem.

112 km/h w terenie zabudowanym

Mieszkanka powiatu makowskiego nieco się rozpędziła. W miejscowości Łazy (gm. Krasnosielc) dozwoloną prędkość przekroczyła o 62 km/h.

Piratkę drogową we wtorek (30 lipca) wypatrzył patrol drogówki. Kierująca nissanem 44-latka na 3 miesiące pożegnała się z prawem jazdy. Dostała również mandat oraz 14 pkt. karnych. Jeśli w ciągu najbliższych dwóch lat ponownie przekroczy dozwoloną prędkość kara za nowe wykroczenie będzie pomnożona razy dwa.

Wyniki działań „Trzeźwość"

Makowscy policjanci prowadzili działania „Trzeźwość" na drogach miasta i powiatu makowskiego. Cykliczne działania mają na celu wyeliminowanie z ruchu tych, którzy wsiadają za kierownicę pojazdu po spożyciu alkoholu. Wpadło 7 kierowców.

Podczas dwudniowych działań funkcjonariusze sprawdzili stan trzeźwości 591 kierujących pojazdami, w tym również jednośladami. Policjanci zatrzymali 7 kierowców, którzy wsiedli za kierownicę po spożyciu alkoholu. Mundurowi zatrzymali również 2 kierujących , którzy posiadali sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Wszyscy nietrzeźwi kierowcy wyeliminowani w trakcie działań niebawem odpowiedzą za swoje zachowanie przed sądem.

Policja przypomina, że nawet niewielka ilość alkoholu spowalnia reakcję, obniża koncentrację, powoduje błędną ocenę szybkości jazdy, odległości, a także własnych umiejętności. Kierujący będący po alkoholu stanowią bardzo poważne zagrożenie nie tylko dla siebie, ale również dla innych uczestników ruchu drogowego. Policjanci apelują o trzeźwość na drodze i zapowiadają kolejne działania.

kuj

eprasa.pl 77cd2064b4

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Okna, drzwi używane/nowe, Ojrzeń, Ciechanowska 12A. 502 543 397
FC-0005/24

MOTORYZACYJNE

Sprzedam samochód osobowy trzy drzwiowy-Peugeot 1,6 HDI, 2006 rok produkcji. 885 326 069
PC-00578/24

Sprzedam Forda Focusa 1,6 TDCI Kombi. 607 934 412
PC-00650/24

NIERUCHOMOŚCI

Ciechanów - lokal naprzeciw sądu. 602 385 465
FC-0303/24

Sprzedam M-4 62 m², III piętro na Aleksandrówce. 692 400 687
PC-00606/24

Wynajmę mieszkanie M-4 w Ciechanowie. 503 176 005
PC-00643/24

Sprzedam dom wolnostojacy Ciechanów, ul Monte Cassino 47. 608 880 998
PC-00654/24

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Tygodnik ciechanowski
UWAGA!
Od dziś wszystkie ogłoszenia nadawane do wersji papierowej TC ukazują się również na portalu ciechpress.pl, w zakładce – ogłoszenia drobne.

Wynajmę mieszkanie. 505 852 088
PC-00655/24

PRACA

Firma zatrudni kierowcę kat. C+E, kraj. 570 271 856
FC-0532/24

Zatrudnię elektryka. Praca na terenie Ciechanowa. 606 682 372
FC-0534/24

Zatrudnię pracownika fizycznego na budowę. Zapewniam zakwaterowanie. 601 241 397.
FC-0566/24

Zatrudnię do pracy na tartaku i spawacza. 602 663 478
Red.2

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym. Praca przy krowach, możliwość zakwaterowania. 513 457 773
M02178-64582

ROLNICZE

Wezmę w dzierżawę grunty orne. 511 447 222
PC-00226/24

ISBUD DEVELOPMENT
NOWE MIESZKANIA W CIECHANOWIE
Biuro sprzedaży:
Pułtusk ul. Białowiejska 17C
pon-pt 8:00-16:00
ciechanow@isbud.pl
www.isbud.pl
665 330 650

Kupię słomę. 511 436 212
M02223-99620

Sadzarka czeska,suszarnia podłogowa i koła wąskie 9,5 x 42. 889 455 757
PC-00295/24

Kupię słomę z pokosu. 507 228 264
PC-00567/24

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę, lucernę na pniu. 692 350 269
PC-00593/24

Sprzedam groch na poplony. 787 439 887
PC-00613/24

Kupię słomę na pokosie lub w belach. 503 635 085
PC-00619/24

Sprzedam działkę. 518 371 365
PC-00621/24

Sprzedam młode kury i odchowane gęsi. 510 147 497
PC-00628/24

Sprzedam jałówkę cielną. 693 396 528
PC-00632/24

Sprzedam jałówkę cielną SM. 503 025 321
PC-00639/24

PREZYDENT MIASTA CIECHANÓW
INFORMUJE

o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości położonych w Ciechanowie, przeznaczonej do oddania w dzierżawę i do sprzedaży.

Wykaz ogłoszony jest na okres 21 dni na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta Ciechanów przy ul. Wodnej 1 oraz umieszczone na stronie BIP Gminy Miejskiej Ciechanów.

Ciechanów, 2024.08.01
FCP-164

Sprzedam rozsiewacz nawozu Rauch, przetrząsarkę do siana i siewnik Poznaniak. 510 195 980
PC-00644/24

Sprzedam kukurydzę na kiszonkę 4 ha, owies z grochem na poplony, groch siewny zimowy. 607 997 548
FC-0536/24

Kupię owies, pszenżyto, jęczmień. 798 851 786
PC-00648/24

Sprzedam 4 ha kukurydzy na pniu, Przybyszewo gmina Regimin. Możliwość cięcia i odwozu. 795 113 018
PC-00651/24

Sprzedam kukurydzę 4,30 ha na pniu, paszociąg sprężynowy. 604 938 230
PC-00659/24

Okna gospodarcze/inwentarskie. 507 108 996
FC-0006/24

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa Tel. 796 100 703
M01851-79354

Mycie i bielenie obór. 507 440 809
M02142-89358

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Automatyka do bram
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Ogłoszenie drobne przez internet!
- Wejdź na stronę www.ciechpress.pl
- Kliknij zakładkę - Ogłoszenie drobne do TC
- Zastosuj się do poleceń
Tygodnik ciechanowski

SIGMA-MAX
Wszystko dla dzieci, szkoły i biura
Ciechanów ul. Augustiańska 35, tel: 23 32 33 300 wew 210
www.sigma-max.pl sklep.sigma-max.pl

eprasa.pl 77cd2064b4

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Nowe Miasto k. Płońska
tel. 690 393 441
Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441
FC-1253

EKSPORT ZWIERZĄT
DĄB POL
Zygmuntowo k/Ciechanowa
tel. 23 671 72 08
kom. 507 132 860
SKUP BYDŁA
Skup, ubój, eksport zwierząt
23 671-72-08
507-132-860
e-mail: dab.pol@wp.pl
FCP-191

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

MAK-POL
Skup trzody i bydła
tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
500 224 312
FC-479

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

SKUP BYDŁA
ŁUKASZ GRZESZCZAK
Wielodróż 38 A
Tel. 792 264 299
FCP-315

Kupię słomę z pokosu z terenu gminy Winnica i Pokrzywnica. 606 260 744
M02154-96101

Przyjmę w dzierżawę grunty rolne i kupię słomę z pokosu z terenu gminy Winnica i Pokrzywnica. 606 260 744
M02154-98228

Sprzedam przyczepę do bel, żmijkę do zboża 9 m, bajcownik do zboża na mokro oraz siewnik Mazur 4 m. 515 585 425
NS-83

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
M02199-69157

Sprzedam 3,30 ha łąki i cyklop. 537 844 253
SM-104

Sprzedam siano, sianokiszonkę z transportem. 507 559 222
SM-105

Sprzedam króliki, likwidacja. 797 034 360
SM-108

Sprzedam przyczepę sztywną, siewnik Poznaniak, talerzówkę, opryskiwacz. 604 805 230
M02224-50156

Sprzedam Zetora 12145, stan bardzo dobry. 609 109 208
M02235-50168

Sprzedam konie dwuletnie, 4 klacze i ogierka programowego. 603 502 876
FC-0563/24

Sprzedam sianokiszonkę i siano. 691 039 828
SM-111

Sprzedam Zetora 12145 stan bardzo dobry. 609 109 208.
M0225-50168

RÓŻNE

Kupię topolę, sosnę. 509 042 402
FC-0442/24

Sprzedam przyczepę kempingową do ogrodu. 795 242 754
PC-00631/24

Sprzedam pszczoły. 728 162 843
PC-00560/24

Sprzedam drewno opałowe. 516 645 617
PC-00636/24

Pinczerki miniaturowe - ratlerki 10-cio tygodniowe. 661 990 478
SM-112

Ubojnia zwierząt
Elżbieta Słonczewska
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy oraz młode bydło
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 23 691 20 18
lub 604 206 737
FN-20

Garaże Blaszane,
ROBSTAL.pl
bramy garażowe, hale, kojce dla psów.
KONSTRUKCJA! - OCYNK
Montaż Gratis!
Krótkie Terminy
tel. 509 038 426
23 680 32 01
www.robstal.pl
FCP-32

1001 rzeczy z Niemiec-Ojrzeń, Ciechanowska 12. 507 108 996
FC-0006/24

Likwidacja zakadu kamieniarskiego, wyprzedaż elementów z granitu. 23 673 80 37
PC-00657/24

TOWARZYSKIE

Pani pozna panów. 792 207 348
PC-00236/24

Wdowiec lat 55 poszukuje kobiety z mieszkaniem. 739 434 422
PC-00603/24

Praca-pomoc finansowa. Wysokie zarobki-zamieszkanie. 502 939 307
PC-00638/24

Młody przystojny o niesamowitej aparycji i nie banalnym wyglądzie pozna panią bądź panie. Tel. 662 335 044
M02243-21618

USŁUGI

Naprawa lodówek, zamrażarek, lad chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132
FC-0081/24

Wywóz obornika Fliegl 20 t z załadunkiem, beczka 20 tys. l. 513 705 855
FC-0097/24

Usługi koparką kołową i wywrotkami, piasek, żwir. 501 393 325
PC-00634/24

Budowa domów, remonty, stany surowe, ogrodzenia murowane, panelowe i wylewane. 692 718 009
FC-0541/24

Hydraulik. 570 188 332
PC-00652/24

Drewno opałowe, obladry, kora. 602 663 478, 600 306 637
Red.1

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
SM-103

Złota rączka cięcie drzewa trawników, przycinanie drzewek, wrzucanie węgla i nie tylko. 505 243 170
M0-2263-61584

eprasa.pl 77cd2064b4

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

SKUP BYDŁA

tel. +48 453 052 931
skup@inalca.pl

INALCA POLAND

Inalca Poland Sp. z o.o.
ul. H. Sienkiewicza 74, 09-110 Sochocin

Ubojnia „ZARĘBA"

UBOJNIA istnieje od ZARĘBA 1990 rok SKÓRZNICE

Michał Zaręba

Skup i ubój bydła

- Odbiór bydła poddanego ubojowi z konieczności
- Odbiór towaru z gospodarstw własnym transportem
- Możliwość ATRAKCYJNYCH ROZLICZEŃ na żywą wagę lub WBC

Tel. 23 691 41 70, 504 004 029
e-mail: ubojniazareba@tlen.pl
michal.zareba@vp.pl
Skórznice 32, 06-120 Winnica

FCP-138

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl

BETON TOWAROWY

instal GOŁ

609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

olej napędowy, olej opałowy

z dostawą

Tel: 501 680 623

Zapraszamy do naszych biur ogłoszeń:

Tygodnik ciechanowski

Ciech-Press

- Ciechanów - ul. Ściegiennego 2 lub CH „Panorama", ul. Powstańców Wielkopolskich (punkt totolotka)
- Mława - Hurtownia „Sigma", ul. Długa 22 lub Biuro Turystyczne Regiony, ul. Sportowa 12 A
- Przasnysz - Hurtownia „Sigma", ul. Ostrołęcka 28
- Płońsk - Hurtownia „Sigma", ul. Warszawska 66
- Pułtusk - Hurtownia „Sigma", ul. Aleja Wojska Polskiego 13B
- Nasielsk – Ośrodek Kultury (kino „Niwa"), ul. Kościuszki 12

Redakcja Tygodnika Ciechanowskiego informuje, że biuro ogłoszeń w Ciechanowie przy ul. Ściegiennego 2 przyjmuje zamówienia na prenumeratę „Tygodnika" na rok 2024 w formie papierowej lub elektronicznej

Zamówienia przyjmujemy na adres:
ogloszenia@ciechpress.pl
promocja@ciechpress.pl
telefonicznie pod nr tel
23 672 34 02, 23 672 44 96
lub osobiście w redakcji
od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00 do. 16.00

www.tc.ciechanow.pl

Tygodnik ciechanowski

w prenumeracie

taniej
wygodnie
punktualnie

eprasa.pl 77cd2064b4

Trzecia liga

Ach te poprzeczki...

Od bezbramkowego remisu piłkarze Mławianki rozpoczęli nowy sezon w trzeciej lidze. W sobotniej rywalizacji z GKS-em Bełchatów to gospodarze byli bliżsi zadania decydującego ciosu. Ostatecznie na drodze ku szczęściu stanęła dwukrotnie poprzeczka.

Końcówka okresu przygotowawczego mogła wyprowadzić z równowagi największego optymistę. Ostatni sprawdzian formy, czyli sparing przeciwko Stomilowi Olsztyn przyniósł więcej pytań niż odpowiedzi. Forma ekipy nie zachwyciła, na dodatek kontuzji doznali typowani do wyjściowego składu Michał Stryjewski i Stanislav Hreben.

Jeśli dodać do tego nieobecność Jakuba Tworka i braku rejestracji w odpowiednim czasie stopera z Brazylii Duilio - Mławianka przystąpiła do inauguracyjnego meczu w osłabionym składzie. Na szczęście Michał Kolankowski nie rozpaczał.

Wszystko zaczęło się od ataku zawodników z województwa łódzkiego. W 2. minucie Łukasz Wroński znalazł się w polu karnym. Jednak w odpowiednim momencie został zablokowany przez defensorów z Mławy.

Odpowiedź gospodarzy była podwójna, ale żadna z prób nie przyniosła powodzenia. Strzał Mateusza Stryjewskiego przeszedł obok słupka. Z kolei szarżujący Piotr Karwowski został w końcu wyprzedzony przez golkipera Jakuba Tomkiela

FOT: BOGDAN JAKUBOWSKI

Sytuacja pod bramką Mławianki

Przy piłce Sylwester Rogalski

1. Stomil Olsztyn	1	3	4:3
2. Polonia Lidzbark Warm.	1	3	2:1
3. ŁKS Łomża	1	3	1:0
4, Świt Nowy Dwór Maz.	1	3	1:0
5. Warta Sieradz	1	3	1:0
6. Broń Radom	1	1	1:1
7. Sokół Aleksandrów Łódzki1		1	1:1
8. Victoria Sulejówek	1	1	1:1
9. Wisła II Płock	1	1	1:1
10. GKS Bełchatów	1	1	0:0
11. GKS Wikielec	1	1	0:0
12. Mławianka Mława	1	1	0:0
13. Wigry Suwałki	1	1	0:0
14. Unia Skierniewice	1	0	3:4
15. Lechia Tomaszów Maz.	1	0	1:2
16. Jagiellonia II Białystok	1	0	0:1
17. Legia II Warszawa	1	0	0:1
18. Pelikan Łowicz	1	0	0:1

Wojtyszyn na czerwono

Na kolejne szanse mławianie czekali do końca premierowej partii. Niestety za każdym razem na przeszkodzie stawał bramkarz bełchatowian. Najpierw zatrzymał Stryjewskiego, a w 45. minucie Tomkiel zmierzył się z „bombą" Ivana Hurenko. Piłka przełamała mu dłonie, ale ku radości młodego gracza Bełchatowa (rocznik 2005) zatrzymała się na poprzeczce.

Po zmianie stron aktywniejsi byli mławianie. Swoje szczęścia próbowali Joao Odillon i Hurenko. Żaden z nich nie trafił do siatki, ale wydawało się, że gol dla mławian jest kwestią czasu.

Niestety w 72. minucie niezbyt odpowiedzialnym zagraniem „popisał" się Kacper Wojtyszyn. Zatrzymał piłkę ręka, a ponieważ miał już na koncie żółtą kartkę, wszystko skończyło przedwczesnym marszem do szatni.

Znowu poprzeczka

Efekt był taki, że ostatnie fragmenty gry „zielono-biali" grali w osłabieniu. Nie było tego widać jednak na murawie – personalną stratę nadali się ogromnym zaangażowaniem. Wszyscy pracowali solidnie w defensywie niezależnie od boiskowej pozycji.

Mimo osłabienia mławianie powinni objąć prowadzenie. Kolejny potężne uderzenie Hurenki, tym razem z rzutu wolnego, odbił Tomkiel. Piłka trafiła jeszcze pod nogi Macieja Kmiecika. Dobitka defensora sprowadzonego latem z Broni Radom zatrzymała na poprzeczce.

Z kolei w doliczonym czasie swoja szansę mieli bełchatowianie. Jacek Bartosiński główkował z paru metrów – na szczęście pomylił się o kilkanaście centymetrów.

GP

Mławianka Mława – GKS Bełchatów 0:0

Mławianka: Piotrowski – Kmiecik, Hurenko, Wojtyszyn, Markowicz, Rogalski (61 Kurowski), Stefański, Zielski, Karwowski, Mateusz Stryjewski, Odillon (86.Masalov)

Pozostałe wyniki pierwszej kolejki (2-4 sierpnia): Stomil – Unia 4:3, Legia II – Warta 0:1, Wigry – GKS Wikielec 0:0, Sokół – Broń 1:1, Pelikan – ŁKS Łomża 0:1, Polonia – Lechia 2:1, Świt – Jagiellonia II 1:0, Wisła II - Victoria 1:1

II kolejka (9-11 sierpnia): GKS Bełchatów Victoria, Jagiellonia II – Wisła II, ŁKS Łomża – Świt, Unia – Pelikan, Lechia – Stomil, Warta – Polonia, Broń – Legia II, GKS Wikielec – Sokół, Mławianka – Wigry (sobota godz. 16)

Piłka wraca do gry

Już w najbliższy weekend rozgrywki piłkarskie zainaugurują piłkarze IV i V ligi oraz okręgówki. W minioną sobotę większość zespołów rozegrała swoje ostatnie mecze sparingowe.

Piłkarze Makowianki, beniaminka IV ligi, wybiorą się w najbliższą sobotę na trudny teren do Ząbek, gdzie zagrają z miejscową Ząbkovią. W sparingu kończącym okres przygotowawczy do rozgrywek drużyna Kamila Majkowskiego pewnie rozbiła MKS Ciechanów 5:0. Dwie bramki dla gospodarzy zdobył Dominik Witkowski, po jednej bramce dołożyli: Grzegorz Burakowski, Hubert Tyska oraz Miguel Abonia.

Przasnyszanom w premierowej kolejce rundy jesiennej przyjdzie zmierzyć się na własnym boisku z Tygrysem Huta Mińska. Ostatni sparing z pewnością nie wypadł po myśli trenerowi Kordkowi oraz jego podopiecznym. Legionovia Legionowo (spadkowicz z trzeciej ligi) pewnie wypunktował przasnyszan 4:0, będąc wyraźnie lepszym zespołem przez całe 90 minut.

W V lidze pozostaje rzecz jasna Nadnarwianka Pułtusk. W letniej przerwie z zespołem pożegnali się trener Zacharski oraz najlepszy strzelec minionych sezonów Nico Wouters. Po krótkim wakacie, na ławce trenerskiej pojawił się Maciej Gadowski, który odpowiedzialny będzie w najbliższym sezonie za wyniki Nadnarwianki. Gadowski swoją pracę w roli trenera rozpoczynał w grupach młodzieżowych m.in. Sempa Ursynów, Podhala Nowy Targ oraz akademii Rakowa Częstochowa. Z drużynami seniorskimi doświadczenie zbierał jako drugi trener Stali Stalowa Wola (III Liga) oraz Podhala Nowy Targ (III Liga). Jako główny szkoleniowiec pracował w Hutniku Warszawa (IV Liga) oraz Mazurze Karczew (IV Liga). Ostatni sparing nie napawa jednak wielkim optymizmem, bo pułtuszczanie ulegli wysoko Mazovi Mińsk Mazowiecki 1:6. Jedyną bramkę dla Nadnarwianki uzyskał Paweł Jabłoński.

Z wyników letnich sparingów zadowoleni są z kolei w Nasielsku. Żbik wygrywał kolejno z Gladiatorem Słoszewo, Makowianką, Białymi Orłami Warszawa i Wkrą Sochocin oraz remisował z KS Łomianki i stołecznym Talentem.

W lidze okręgowej od początku rozgrywek zapowiada się zacięta walka o awans. W szranki o miejsce premiowane promocją na pewną staną piłkarze z Opinogóry Górnej. Podopieczni Pawła Mazurkiewicza zainaugurują rozgrywki wyjazdowym starciem z beniaminkiem ze Słoszewa. W sparingu z Koroną Szydłowo potwierdzili, że potrafią strzelać bramki. W meczu zakończonym remisem 5:5 gole dla Opii zdobywali Jakub Letmanowski (dwie), Sebastian Tabaka, Łukasz Kosiorek oraz nowy nabytek Lotfi.

W Ciechanowie przez krótką chwilę liczono, że MKS być może wróci do V ligi. Wszystko za sprawą wycofania się z rozgrywek Świtu Staroźreby. Ostatecznie, awans na wyższy szczebel piłkarze z Ciechanowa będą musieli wywalczyć na boisku. Marsz ciechanowianie rozpoczną od wyjazdowej konfrontacji z Kurpikiem Kadzidło. Przypomnijmy, że zespół z Ciechanowa wzmocnili w letniej przerwie bramkarz Grzegorz Jabłonowski, Michał Pocieżnicki (GKS Strzegowo), Mateusz Pałka (ostatnio grający trener Wkry Sochocin) oraz Marcin Tomczak. W najbliższej rundzie w składzie MKS-u Ciechanów zabraknie na pewno młodzieżowca Sylwestra Rogalskiego (Mławianka Mława) oraz Dominika Zajkowskiego (Błonianka Błonie). Przygodę z piłką postanowił zawiesić Rafał Olszewski, który pozostaje w klubie jako trener bramkarzy.

erem

Kameruńczyk Ranson z Opii Opinogóra

Mieszko Maciejewski i Jakub Murat to nowe nabytki MKS Przasnysz

Grzegorz Jabłonowski strzec będzie bramki MKS Ciechanów

eprasa.pl 77cd2064b4

Futbol amerykański zasługuje na więcej uwagi w Polsce

Rozmowa z **Tomaszem Kempką**, działdowianinem, graczem futbolu amerykańskiego, zawodnikiem Berlin Rebels

***Masz dopiero 25 lat, a już od jakiegoś czasu podbijasz świat polskiego futbolu amerykańskiego. Od zawsze chciałeś iść w stronę sportu?**

Tak! Sport zawsze był w moim życiu. Zaczynało się od koszykówki pod okiem pana Szczurewskiego, później była piłka nożna. Chyba każdy grał w piłkę (śmiech), trenowałem też kickboxing u Adriana Kowalkowskiego, a jak studiowałem w Gdyni to boks. Ale to futbol inspirował mnie. Super Bowl (finałowy mecz o mistrzostwo w futbolu amerykańskim NFL, będący najważniejszym sportowym wydarzeniem roku w Stanach Zjednoczonych – przyp. red.) jest niesamowitym wydarzeniem, sporo tego oglądałem. Chciałem od razu spróbować swoich sił, ale nie mogłem znaleźć drużyny w Trójmieście. Myślałem nad „Seahawks Gdynia", ale klub został rozwiązany. Nie zdemotywowało mnie to i w końcu znalazłem swój pierwszy klub w 2022 – „Białe Lwy Gdańsk". Miałem 22 lata. Jak wtedy zacząłem, to już został tylko futbol.

***Czym ta dyscyplina zdobyła twoje serce?**

- Adrenaliną! Polubiłem ją przy okazji trenowania kickboxingu i boksu. Potrzebowałem jej z powrotem i znalazłem to w futbolu. Ten sport jest bardzo kontaktowy, dużo rywalizacji, jest skomplikowany, choć może nie wyglądać na taki. Ta złożoność zdecydowanie mnie wkręciła.

***Miałeś możliwość rozwijania swojej pasji w Działdowie, czy jak tylko trafiła się okazja to uciekłeś stąd? Był tu ktoś, kto podzielaliby twoją pasję?**

- Niestety nie miałem takiej możliwości. Futbolu amerykańskiego nie ma w Działdowie. Miałem wtedy tylko kolegę, którego poznałem przez koszykówkę. On też interesuje się sportami amerykańskimi. Kiedyś przypadkowo zgadaliśmy się na temat futbolu. Okazało się, że on ma piłkę w domu, porzucaliśmy nią trochę na orliku, ale to byłoby na tyle, jeśli chodzi o Działdowo.

***Dwa sezony zagrałeś w Gdańsku, kolejny niedawno skończyłeś w Warszawie, a jak to się stało, że nagle na tej mapie pojawił się Berlin?**

- Skończyłem swój sezon w warszawskim „Warsaw Mets" w czerwcu. Chyba od razu, po ostatnim meczu z „Lowlanders Białystok" dostałem informację, że jest opcja dograć sezon w Berlinie. Ich running back (biegający – przyp. red.), czyli pozycja na której ja gram, został kontuzjowany. Mieli miejsce, to powiedziałem dlaczego nie. Wszystko działo się bardzo szybko. Mój pierwszy mecz w Berlinie był kilka dni po wspomnianym spotkaniu w Białymstoku. Mecz graliśmy w niedzielę, w czwartek pojechałem na trening do Berlina, a już w sobotę graliśmy w Kilonii. Absolutna jazda bez trzymanki, a w tym wszystkim musiałem nauczyć się planu na grę. To zupełnie inny typ futbolu, niż ten który mamy w Warszawie. Mnóstwo nauki było przede mną. Tydzień to mało czasu na decyzję, ale zaryzykowałem i udało się.

***Tak ważną decyzję podjąłeś w tydzień?**

- Tak, to był zdecydowanie impuls. Jakiś czas temu przeprowadziłem się do Warszawy i teraz tam mieszkam tylko i wyłącznie ze względu na futbol. Tak sobie powiedziałem, że jeszcze jestem młody, mogę robić takie niezobowiązujące w żaden sposób rzeczy. I tak zrobiłem. Warszawski sezon był bardzo krótki. Po chwili zaczęło brakować mi tego futbolu. Przygotowania trwają masę czasu, a sezon skończył się po raptem po 7 lub 8 meczach. Chciałem więcej, dlatego długo nie zastanawiałem się nad decyzją czy grać w Berlinie czy nie.

***Bardziej towarzyszył ci stres czy ekscytacja?**

- Jestem na takim etapie, chyba sobie to wypracowałem, że jak coś trudniejszego było do podjęcia, to się ekscytowałem. Wychodzę z założenia, że jeżeli takie decyzje się pojawiają, to idziesz w dobrą stronę. Chyba tak powinno wyglądać życie - wychodzisz z tej strefy komfortu i robisz różne nowe rzeczy. Gram z ludźmi, którzy poświęcili futbolowi całe życie, widzę jak się stresują. Ale są takie momenty, gdy to nastawienie nagle zmienia się - jesteś już na boisku tuż przed meczem, potrafisz powiedzieć sobie „jestem przygotowany, jestem gotowy na ten mecz, zagram najlepiej jak potrafię". Pewność siebie w sporcie robi robotę.

***W trzy lata poznałeś Gdańsk, Warszawę i Berlin. Spodziewałeś się, że to wszystko potoczy się w ten sposób?**

- Nie, absolutnie nie. Mój pierwszy sezon w Gdańsku był dość nijaki. Wszystko szybko łapałem, ale na pewno nie byłem zawodnikiem, który mocno się wyróżniał. Drugi sezon to była totalna przepaść. Myślę, że mogę powiedzieć, że byłem najbardziej punktującym zawodnikiem. Wtedy ktoś z pierwszej ligi mnie, zawodnika drugiej ligi, wypatrzył. Trener, z którym do tej pory pracuję, prowadzi moje treningi personalne. On zaproponował mi Warszawę, wtedy był tam trenerem głównym. To były wakacje, jak otrzymałem ofertę przejścia. Spojrzałem na Messengera, a tam krótka wiadomość czy nie chciałbym u nich zagrać. Wszystko działo się szybko, sam w to dalej nie wierzę. Dlatego nie planuję nic do przodu, to chyba samo gdzieś tam jest zaplanowane. To są tylko 3 lata w tym sporcie, bardzo szybko się odnalazłem i jakoś potykam się o te szanse. Wszystko toczy się tak jakbym chciał.

*** Jak się gra za granicą, a jak w Polsce?**

- Za granicą poziom jest zdecydowanie wyższy. W futbolu amerykańskim w Polsce są limity na graczy zagranicznych. Nie orientuję się, jak to jest u nas w Polsce z graczami europejskimi, ale amerykańskich możesz mieć tylko dwóch – przeważnie jest to jeden zawodnik defensywy i drugi ofensywy. W lidze niemieckiej jest zupełnie inaczej. Tam tych zawodników może być 6, a europejskich bez limitu. Mam tam znajomych z różnych stron świata, głównie z Francji, Szkocji i Wielkiej Brytanii. Tam tę kulturę amerykańską się czuje. Mam większą styczność z językiem angielskim - absolutnie wszyscy, sztab i zawodnicy mówią po angielsku. Notatki też są przygotowywane w tym języku. Poziom jest wyższy, wszystko jest lepiej zorganizowane. Na pewno jest też bardziej widowiskowo, jest więcej kibiców. Kiedyś wyczytałem, że jest to drugi sport w Niemczech, jeśli chodzi o popularność, zaraz po piłce nożnej.

***Nie spodziewałam się...**

- Też byłem w szoku, ale chyba tak jest. Są drużyny, które mają dość sporą bazę kibiców. Mój pierwszy mecz totalnie mnie zszokował. Graliśmy w Kilonii, było około 2 tys. kibiców. Tam, gdy jest mecz, to wygląda to, jak jakieś święto. My, jako „Berlin Rebels", jeszcze nie mamy, aż tak wielu kibiców – są mecze innych drużyn, gdzie nawet 10 tys. osób może zakręcić się na trybunach.

*** Jak wygląda życie sportowca? Treningi, zjazdy, przygotowania. Dużo poświęcasz na to czasu?**

- Praktycznie cały wolny czas. Nie do końca mogę nazwać się jakimś zawodowym sportowcem. Niby dostaję za to pieniądze, ale to nie są takie stawki, które pozwalają mi zrezygnować z mojej pracy. Pracuję normalnie 5 dni w tygodniu, a swój wolny czas muszę poświęcać na treningi i sesje terapeutyczne. Futbol to też dużo nauki. Przed każdym meczem trzeba analizować przeciwnika, jego mocne i słabe strony. Trzeba się do tego przygotować, mamy spotkania online, to zajmuje dużo czasu, więc tak naprawdę w wolnym czasie głównie jest futbol.

***Ameryka kocha futbol. Dla nich Super Bowl jest niczym nieoficjalne święto narodowe. A jak to jest tutaj? Myślisz, że ta dyscyplina przyjęła się u nas, czy powinna zostać lepiej doceniona przez Polaków?**

- Zdecydowanie powinna zostać lepiej doceniona. Niestety na razie jest to dyscyplina niszowa. Niewiele osób się nią interesuje. Moje osiągnięcia gdzieś tam niosą się przez Instagrama i Facebooka, i to jest jedyna droga. Moim zdaniem ten sport mógłby zrobić robotę, jeśli mielibyśmy jakiś sposób, aby zachęcić ludzi do oglądania go. Może trzeba trochę go wytłumaczyć. Teraz na meczach futbolu, kluby często specjalnie przygotowują kibicom kartkę z krótkim omówieniem zasad. Podczas meczu speaker podpowiada, dlaczego tak się stało, dlaczego ktoś wszedł w posiadanie piłki, a dlaczego nie. Z własnego doświadczenia wiem, że jak pokazałem ten sport moim znajomym, zaprosiłem ich na mecz to wiem, że do dziś dalej śledzą te rozgrywki. Zdecydowanie futbol amerykański zasługuje na więcej uwagi w Polsce.

***Kto jest twoim najwierniejszym fanem?**

Moja mama! Jak dowiedziała się, że będę grał w Warszawie, to była chyba na każdym moim domowym meczu. A jak nie może być to obowiązkowo śledzi transmisje w Internecie.

***Jak zareagowała na Berlin?**

Była w szoku, ale radość ogromna. Ona rozwiała resztki moich wątpliwości, które dotyczyły dojazdów. Może trochę marudziłem, ale mama od razu wybiła mi to z głowy zachęcając, abym skorzystał z takiej szansy.

***Co uważasz za swoje największe osiągnięcie?**

Zdecydowanie transfer do Berlina, granie i poznawanie ludzi z całego świata. Można spełnić się zarówno sportowo, ale też nawiązać nowe znajomości. Jest to mega miłe, rozwijające doświadczenie i jestem z tego bardzo dumny.

***Jak zmiana drużyny wpływa na twoje kontakty z osobami, które zdążyłeś już poznać w poprzednim klubie?**

- Nie zmieniłem całkowicie drużyny. Tak, jestem zawodnikiem Berlina, ale też nie powiedziałem Warszawie do widzenia. Jest to otwarty temat. Nie ukrywam, że liczę na to, że zagram do końca września dobrą końcówkę sezonu w Berlinie i na następny rok przeniosę się tam na cały sezon i wtedy tam zamieszkam. Na ten moment tam dojeżdżam. Jest to bardzo męczące. Zmiana środowiska i znajomych jest okej, poznajesz nowych ludzi, a mam wrażenie, że środowisko sportowe bardzo szybko przyjmuje nowe osoby. Pytaj i zawsze uzyskasz odpowiedź. Nie tęsknię za chłopakami z Warszawy, bo jestem z nimi w stałym kontakcie.

***Co jeszcze jest na twojej liście celów? Masz taką listę?**

- Pracuję nad nią. Wychodzę z założenia, że warto jest mieć zawsze jakiś cel, jakikolwiek on nie byłby. Łatwiej się wtedy do niego dąży. Wszystko dzieje się tak szybko. Jakby ktoś rok temu powiedział mi, że będę mieszkał w Warszawie to bym śmiał się z tego. Jestem zakochany w Trójmieście, kocham morze, studiowałem nawigację w Gdyni, miałem okazję trochę popływać po morzu. Myślałem, że z tym od razu zwiążę swoje życie po studiach. Jednak nagle pojawiłem się w tej Warszawie, nic nie było planowane. Takiego celu, żeby tam grać też nie było, o Berlinie nawet nie będę już mówił. Absolutnie nie planowałem gry w lidze niemieckiej. Chcę się po prostu spełniać, a co mi da to spełnienie to jeszcze nie do końca wiem, bo wszystko dzieje się tak szybko.

***A może kiedyś USA?**

Byłoby miło, ale mam już 25 lat. W tym wieku w Stanach masz już taki swój szczyt formy. Tam wszystko dzieje się szybciej. Ale kto wie, może życie znów mnie zaskoczy, tak jak to było do tej pory.

***Mówi się, że po 30-tce to już tylko emerytura sportowa. Zawsze tak jest?**

Patrząc na aspekt mojego wieku można powiedzieć, że późno zacząłem grać w futbol. To nie do końca są same wady. Tak jak mówiłem, ten sport jest bardzo kontaktowy, występuje mnóstwo kontuzji, ale można na to spojrzeć w inny sposób. Gram krótko, mój organizm nie jest „zużyty", więc to mocna zaleta. Ludzie, którzy grają od dziecka są mocno wyeksploatowani, a ja jestem świeży. To na pewno jest przewaga. Tak się mówi, że sportowcy grają do 30-tki i koniec, ale to nie zawsze jest prawda. Wyjątkiem jest chociażby LeBron James (rocznikowo ma 40 lat).

***Masz jakieś kontuzje za sobą?**

- Takiej poważniejszej to nie. Wydaje mi się, że jak ktoś myśli o tych kontuzjach i się ich boi, to one wtedy dopiero mają miejsce. Człowiek sam sobie je manifestuje. Mnie to omija, ale rzeczywiście zdarzają się nieszczęśliwe sytuacje w tym sporcie. Najczęstsza kontuzja w futbolu to problemy z kolanami i wstrząśnienia mózgu.

***W takim razie, gdzie możemy oglądać twoje mecze?**

Jestem przekonany, że w Niemczech osoby interesujące się futbolem mogą oglądać mecze na różnych kanałach sportowych. Dla oglądających w Polsce mogą być one niedostępne. Inną opcją jest oficjalna strona ligi niemieckiej. Niestety mecze dostępne są w formie PPV (pay-per -view). To chyba koszt około 6 euro.

***Może na koniec krótko wytłumaczyłbyś naszym czytelnikom zasady futbolu amerykańskiego ?**

- To nie do końca jest tak jak w piłce nożnej, że mamy 11 zawodników, którzy są stale na boisku. Tutaj mamy tzw. **jedenastkę ofensywną i jedenastkę defensywną**. Czasami zdarza się, że jeden zawodnik gra tu i tu, ale to raczej musi być wyróżniający się człowiek, potrafiący grać w dwie strony. **W jednym momencie na boisku jest jedenastka ofensywy jednej drużyny i jedenastka defensywy drugiej drużyny. Ofensywa jest w posiadaniu piłki, próbuje przesuwać ją w głąb boiska.** Jest to liczone w jardach. **Piłkę przesuwa się poprzez różne akcje, mogą być to np. biegi z piłką – ja tak robię.** Jeśli zostanę powalony w danym miejscu to właśnie w tym miejscu kończy się akcja. **O tyle, o ile przesunąłem piłkę z poprzedniego miejsca biegnąc do przodu, o tyle sędziowie przesuwają znaczniki i z tego miejsca zaczynamy kolejną próbę ofensywną.** Częste są też akcje podaniowe, w których to rozgrywający rzuca do jednego ze skrzydłowych. Piłkę przesuwany aż do pola punktowego. Punktacja to bardzo złożony temat, a mecz trwa średnio od dwóch do trzech godzin.

Rozmawiała
AGNIESZKA JAROSZEWSKA

eprasa.pl 77cd2064b4

KON-tekst

Taylor Swift na Narodowym

Do niedawna nie wiedziałem, że istnieje Taylor Swift…Moi czytelnicy mi wybaczą: mam pewnie lat drugie tyle co piękna blond Amerykanka, pojawiająca się w internetach i w telewizji w złocistych i nader skąpych kostiumach, rodzaj muzyki, który uprawia też mnie nie pociąga.

Ale teraz już wiem Taylor Swift - to największa gwiazda muzyki pop na świecie (taka Tina Turner naszych czasów) i jedyna artystka, której udało się wyprzedać trzy koncerty na PGE Narodowym w Warszawie z rzędu oraz zgromadzić łącznie przez trzy dni 200 tys. fanów. Zjawisko artystyczne, ale również kulturowe, socjologiczne, ekonomiczne.

Podczas trwających ok 3,5 godz. spektakli, w dn. 1-3 sierpnia, artystka zaśpiewała ponad 45 piosenek, nawiązując jak zwykle żywy kontakt z publicznością. Przygotowała sobie kilka polskich słów i zwrotów (cześć, sierpień i miło was widzieć, Warszawo oraz kocham was), co dodatkowo wprawiało zebranych w zachwyt. Te dane podaję za mediami, bo nie byłem na stadionie, no, ale jak mogłem być, skoro nie wiedziałem kto to jest Taylor Swift.

Chyba nikt nie może się pochwalić wynikiem podobnym do tego, jaki osiągnęła amerykańska artystka na naszym największym obiekcie sportowym. A już na pewno nie nasza narodowa reprezentacja w piłce nożnej, która gościła tu wiele razy i trudno powiedzieć, żeby chociaż raz zostawiła po sobie takie wrażenia jak Taylor. Tak głośnych i długich owacji PGE Narodowy jeszcze nie słyszał.

Warto zauważyć, że na stadionie byli nie tylko polscy fani Taylor Swift, ale również jej wyznawcy z całego świata, bowiem za amerykańską gwiazdą podążają swifties, mniejsze lub większe grupy wielbicieli w różnym wieku. Do Warszawy przyjechało ich sporo, bo bilety na Narodowym były podobno o wiele tańsze, niż na występy w Stanach Zjednoczonych czy Australii.

Zaczepione przez reporterów przed bramą stadionu swifties, większość z nich to dziewczyny i młode kobiety, ubrane w kostiumy, sukienki i koszulki w jakich widziano na scenie lub w telewizji naszą gwiazdę, opowiadają o swojej idolce tylko z zachwytem. Wiedzą o niej wszystko, kochają jej twórczość, teksty piosenek znają na pamięć, śledzą i podziwiają nie tylko jej karierę, ale także jej życie osobiste. Najwytrwalsi swifties przyjechali pod PGE Narodowy już w nocy.

W czym tkwi fenomen Taylor Swift? Pisze Mateusz Mazzini, socjolog, amerykanista, publicysta „Polityki", i co ważne - rówieśnik piosenkarki:

„Fani identyfikują się z tymi utworami, bo Amerykanka śpiewa o sytuacjach, w których albo wielu z nas się kiedyś znalazło, albo – nie oszukujmy się – marzyło i wciąż marzy, żeby się znaleźć. W polskim kontekście jest to oczywiście socjologiczna kalka, nasze społeczeństwo nie wygląda jak anglosaskie, z amerykańskim na czele. Jednak tak wygląda dziś globalna popkultura, takie dominują wzorce. Można się na to zżymać, ale opowieść o niełatwym związku między ludźmi, z nienazwanym konfliktem klasowym w tle, z kompleksami, uprzedzeniami i grą stereotypów, to dzisiaj motyw przewodni wszystkiego, co dzieje się w kulturze masowej".

Taa… Nie ma się więc co dziwić, że Swift jest jedną z najlepiej sprzedających się artystek na całym świecie, mając na swoim koncie ponad 50 mln sprzedanych albumów i 150 mln singli. Odsłon, polubień i komentarzy w socjal mediach pewnie nikt nie zliczy. Jest też zwyciężczynią 14 nagród Grammy, jednej statuetki Emmy oraz 23 statuetek Billboard Music Awards. Utrzymuje również sześć rekordów w księdze Guinnessa. Jest Człowiekiem Roku magazynu Time. Wystarczy?

Aha, jest jeszcze miliarderką, maszyną do zarabiania pieniędzy dla siebie i wielu ludzi zgromadzonych wokół niej, dla branż: muzycznej, turystycznej, transportowej, odzieżowej, „gadżetowej", i nie wiadomo jeszcze jakiej...

Czas w to piękne zjawisko wsadzić jakąś szpilę – otóż Taylor dostarczając tylu wrażeń,wzruszeń i radości zostawia na naszej matce-ziemi wielki… ślad węglowy podróżując swoim odrzutowcem. Wyliczono, że tylko odwiedzając swojego chłopaka prywatnym środkiem lokomocji (dwoma samolotami Dassault Falcon 7x i Dassault Falcon 900) spowodowała emisję 138 ton dwutlenku węgla w ciągu trzech miesięcy — tyle, co 17 domów w rok.

No właśnie… Coś mnie odstręczało, coś stało na przeszkodzie, że nie dołączyłem do swifties. Teraz wiem - za duża emisja CO_2…

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

IMPRESJE PRZEKORNE

Nowa (nie)sprawiedliwość

W kraju burzowo, dosłownie i w przenośni.

Czasem są to tylko burze „w szklance wody", jak choćby ta niedawna z wypowiedzią Przemysława Babiarza. Wystarczy palnąć głupstwo, pomylić pacyfizm z komunizmem, Lenina z Lennonem i już jest się bohaterem, ba, męczennikiem władzy. Podobnie jak Kamiński i Wąsik po ich skazaniu prawomocnym wyrokiem. Pan prezydent takich wyroków nie uznaje i takich skazańców dosłownie i w swoim krasomówstwie przytula do piersi.

Tak jest też z legislacją. Prezydent powinien (zgodnie z konstytucją) współpracować z rządem, ale Duda gdzie tylko może rządowi się przeciwstawia. Ustawy wetuje albo przesyła do TK jak leci, licząc na to, że rząd nie mogąc wywiązać się z programu zniechęci do siebie lwią część elektoratu. Ambasadorów desygnowanych przez szefa dyplomacji odrzuca en bloc, podobnie jak w poprzednich latach nie uznawał niezawisłych sędziów. Za to zaprzysięgał cichcem, w nocy, tzw. dublerów.

Teraz jest nowa burza po decyzji PKW w sprawie nadużyć wyborczych PiS. To znaczy, decyzję w tej sprawie odroczono do 29 sierpnia br. Ale może być jeszcze większy klops.

PKW nie zatwierdziła sprawozdania PiS w kwestii wydatków na kampanię wyborczą ani jej nie odrzuciła. Nikt nie jest z tej decyzji zadowolony, ani PiS ani rząd. Każda decyzja wywoła zapewne burzę, z fajerwerkami. Każdą trudno sobie wyobrazić. Jeśli PKW sprawozdanie odrzuci PiS straci w sumie prawie sto milionów, włączając dotacje na bieżącą kadencję. Może zbankrutować.

Lecz jeśli zatwierdzi, zignoruje ewidentne dowody sprzeniewierzenia publicznych pieniędzy na cele wyborcze jednej partii. Rząd przedstawił wystarczające dowody. Decyzja winna je uwzględnić. Jak będzie nie wie nikt.

Gdybym ja miał pokusić się o prognozę postawiłbym na odrzucenie sprawozdania. PiS upolitycznił wszystkie rządowe agendy do ostatniej sprzątaczki i cały aparat państwa, włącznie z bankami, instytutami badawczymi, spółkami Skarbu Państwa i mediami „narodowymi" pracował na rzecz jedynej słusznej partii (deja vu), czyli Prawa i Sprawiedliwości. Także w kampaniach wyborczych. To taka nowa sprawiedliwość...

Poprzednia sprawiedliwość opierała się na jasnych i sprawdzonych filarach. Z prawa rzymskiego wzięliśmy zasady (np. lex retro non agit - prawo nie działa wstecz), od Monteskiusza ideę podziału władz na wykonawczą, ustawodawczą i sądowniczą -art. 10 Konstytucji RP), od Amerykanów dołączyliśmy formułę checks and balances (kontroli i równowagi - jedna władza miała kontrolować drugą, tak żeby żadna nie mogła stać się tyraniczną).

Ten model został zdemolowany w 2015 r., po przejęciu władzy przez PiS. „Świętość" wyroków sądowych została podeptana. Nie mówiąc już o prawie unijnym czy wyrokach unijnych trybunałów. To wszystko, według prezesa partii, to „imposybilizm".

W efekcie mamy teraz „wolną amerykankę". W tej konkurencji PiS ma doświadczenie, ale także odsłonił słabości. PKW także została przez PiS upolityczniona w 2018 r (gdy zastąpiono sędziów politykami), w efekcie jednak jej skład nie pozwala na bezkarną kontrolę, jak to do niedawna bywało (bo mamy już inny rząd w Warszawie), jeśli jednak PKW sprawozdanie odrzuci, jak się tego spodziewam, PiS odwoła się do Sądu Najwyższego, konkretnie stworzonej przez siebie nowej Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Ta najprawdopodobniej decyzję PKW uchyli i sprawozdanie przyjmie, ale....ta Izba nie jest w ogóle sądem, według unijnego Trybunału Sprawiedliwości (a także uchwały połączonych Izb SN z 2020 r.). Zatem obecny minister finansów, Andrzej Domański, będzie mógł jej werdykt zignorować. Istny rollercoaster!

Chyba nikomu nie udało się zdemolować wymiaru sprawiedliwości tak bardzo jak Zbigniewowi Ziobrze. Za to jemu samemu (do niedawna) działo się dobrze. Był nie tylko ministrem sprawiedliwości przez wiele lat, ale i prokuratorem generalnym. Panował nad sędziami i prokuratorami, także nad funduszem publicznym przeznaczonym nominalnie dla potrzeb ofiar przestępstw. Z tego funduszu finansowano kampanię partyjnych akolitów. Rozdawał stanowiska dające ogromne frukta, także członkom swojej rodziny. Jego żona Patrycja Kotecka zarabiała krocie w państwowych ubezpieczeniach, podobnie jak brat Witold (nazwisko zmienił), który jako doradca prezesa PZU zarobił prawie 5 milionów, najwięcej ze wszystkich osiemnastu doradców. Wielu z nich nie miało nawet zakresów czynności, nie musieli pojawiać się w pracy, dostawali miliony z tytułu nepotyzmu, który był obecny i widoczny gołym okiem na wszystkich szczeblach władzy.

Nowa sprawiedliwość stała się starą niesprawiedliwością. Ale czy jesteśmy na nią skazani? Temida jak wiemy ma być ślepa. Może jeszcze tak będzie...

DANIEL KORTLAN

Krzyżówka nr 32

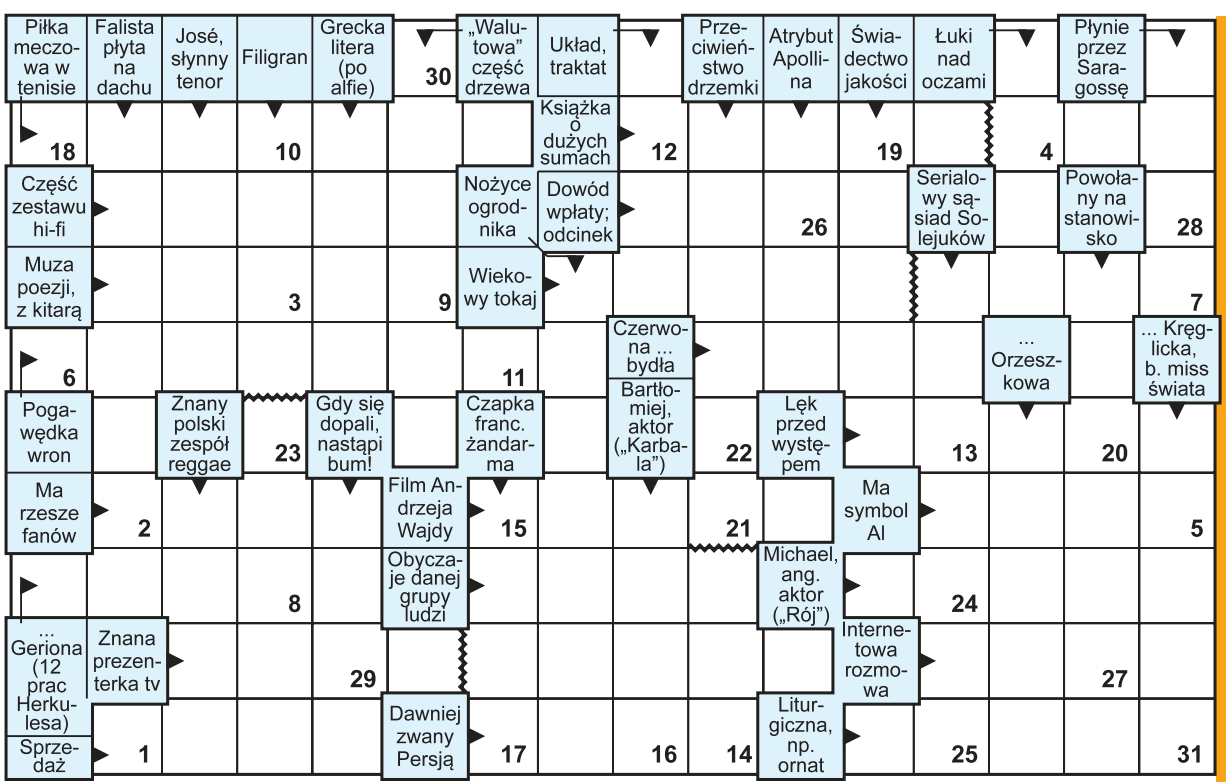

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać **pocztą elektroniczną na adres: sekretariat@ciechpress.pl**. W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 30: Nic nie kwitnie wiecznie . Nagrody wylosowali: Roman Wilmowski, Barbara Kretkowska, Dorota Skowrońska .

eprasa.pl 77cd2064b4

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Powstańczy epizod biskupa Jana

Uroczyste obchody rocznicowe, nabożeństwa za poległych i zmarłych, nowe tablice pamiątkowe, inscenizacje, wystawy, koncerty, wspólne śpiewanie powstańczych pieśni, a także prawdziwy wysyp „powstańczej literatury" w księgarniach i na stoiskach z książkami, i to nawet w nadmorskich kurortach, gdzie sezon letni w pełni, to niewątpliwie czytelny znak, że Polska pamięta. Mimo trwającej olimpiady i towarzyszących jej emocjom, różnych wydarzeń politycznych i urlopowych wyjazdów, pamięć o powstaniu warszawskim pozostaje żywa. Tym bardziej jest to budujące, że całymi latami mówienie o powstaniu było niemile widziane w niektórych środowiskach, często wypaczane w oficjalnych publikacjach i szkolnych podręcznikach – zgodnie zresztą z wytycznymi ówczesnej „polityki historycznej" – a wszechobecna cenzura nie pozwalała na publikowanie utworów niektórych walczących w powstaniu poetów oraz innych przedstawicieli pokolenia Kolumbów, działających w konspiracji, zaliczając ich do niegodnych pamięci twórców „faszyzujących". Wiele szczęścia pod tym względem – nie wchodźmy w szczegóły – miał Krzysztof Kamil Baczyński czy Tadeusz Borowski, ale już znacznie mniej Tadeusz Gajcy, Miron Białoszewski czy Roman Bratny. Natomiast kto z uczniów szkół średnich okresu PRL, czy studentów polonistyki w niektórych szkołach wyższych, znał wtedy twórczość Zdzisława Stroińskiego, Andrzeja Trzebińskiego, Wacława Bojarskiego czy Wojciecha Mencla? Co najmniej od ćwierćwiecza pod tym względem wiele się zmieniło, co nie zmienia faktu, że powstanie warszawskie, to wyjątkowe wydarzenie w najnowszych dziejach Polski, ciągle skrywa wiele tajemnic i spotyka się z różnymi ocenami nie tylko historyków, ale również świadków, których z roku na rok coraz bardziej ubywa.

Podążając śladami wydarzeń sprzed 80 lat, które rozegrały się na ulicach Warszawy, chciałem dziś przedstawić jeden z powstańczych epizodów w życiu człowieka wyjątkowego, który nie tylko przeżył czas powstania w samym centrum stolicy, ale również w okresie powojennym pamięć o powstańcach przekazywał kilku pokoleniom młodzieży, wielokrotnie podkreślając ich odwagę i męstwo w swoich katechezach, kazaniach i konferencjach, a niekiedy też w osobistych wspomnieniach, choć trzeba przyznać, że do zbyt wylewnych – poza gronem osób zaufanych – nie należał. Tą postacią był biskup Jan Wosiński, kapłan naszej diecezji wyświęcony trzy miesiące przed wybuchem drugiej wojny światowej, który w latach 1962-1964 zarządzał diecezją płocką jako administrator apostolski, a potem przez 30 lat pełnił w niej posługę biskupa pomocniczego.

W chwili wybuchu wojny 25-letni wówczas ks. Jan Wosiński pracował jako prefekt w parafii w Pułtusku. Wiosną 1942 r., na skutek ostrzeżenia przed kolejną falą aresztowań duchowieństwa przygotowywaną przez Niemców, razem ze swoim kolegą z pułtuskiej placówki, ks. Ludwikiem Lewandowskim, który potem zginie w powstaniu warszawskim, przedostał się przez „zieloną granicę" na teren Generalnego Gubernatorstwa. Krótko pracował w kościele św. Anny w Warszawie, po czym wyjechał do diecezji kieleckiej, a potem do swojej rodzinnej parafii w Niedośpielinie, na terenie diecezji częstochowskiej. Dzięki pomocy pallotyna, ks. Alfonsa Męcikowskiego, w marcu 1943 r. ksiądz Wosiński objął obowiązki kapelana w zakładzie wychowawczym dla dziewcząt, prowadzonym przez siostry urszulanki szare na Powiślu w Warszawie, w domu przy ul. Tamka 30. W działającym w podziemiu gimnazjum i liceum pedagogicznym uczył religii i łaciny, a także spowiadał i głosił kazania w kościele św. Krzyża oraz prowadził rekolekcje i dni skupienia dla studiującej na tajnych kompletach młodzieży. W tym czasie nawiązał kontakt z Armią Krajową, stając się jednym z kapelanów okręgu warszawskiego, a także organizował i prowadził spotkania dyskusyjne dla podchorążych NSZ w Wilanowie, zapoznając swoich słuchaczy z zagadnieniami z katolickiej nauki społecznej. U sióstr urszulanek poznał też legendarnego kapelana podziemia ks. Jana Zieję ps. Wojciech/Rybak. Od czasu do czasu odwiedzał też Zakład dla Ociemniałych w Laskach pod Warszawą, gdzie od września 1943 r. do lipca 1944 r. funkcję kapelana pełnił jego starszy kolega, ks. Ludwik Lewandowski. Właśnie tam po raz pierwszy spotkał się z ks. Stefanem Wyszyńskim, kapelanem AK ps. Radwan III.

Po wybuchu powstania 1 sierpnia 1944 r. dom sióstr urszulanek przy ulicy Tamka 30 został przystosowany na potrzeby szpitala dla walczących, schroniska dla bezdomnych, a ponadto siostry zorganizowały w nim kuchnię i jadalnię dla powstańców oraz ludności cywilnej. W jego murach w tym czasie przebywało dziesięć sióstr, sześćdziesiąt wychowanic, około czterdziestu rannych (w tym jeden Niemiec) i pięćdziesięciu bezdomnych. W sumie ponad 150 osób, którym duchowej opieki udzielali dwaj kapelani – ks. Alfons Męcikowski i ks. Jan Wosiński. Jak wspominała przełożona tego domu, s. Augustyna Szczepańska, wszyscy domownicy żyli jak w rodzinie: „Wspólna modlitwa i wspólny posiłek, wspólne przeżycia i chwile nalotów. Jedno serce – ciągle ufające i pełne wiary, często krwawiące, lecz dumne ze swych poległych synów". Od początku września 1944r. dom sióstr urszulanek był pod ciągłym ostrzałem Niemców, a na całej ulicy dochodziło do trzech, czterech nalotów dziennie. W tym czasie ksiądz Wosiński nie tylko duchowo wspierał powstańców, ale pomagał też w opiece nad rannymi, a także przygotowywał ich na śmierć oraz chował poległych i zmarłych. Jak wspominał po latach, był świadkiem śmierci wielu młodych ludzi, ale zawsze mówił o nich, że choć zginęli, to jednak odnieśli duchowe zwycięstwo, i porównywał ich do kwiatów, które co dopiero zdążyły zakwitnąć, a już musiały umierać. W czasie pożaru domu urszulanek, który wybuchł 14 września 1944 r. na skutek uderzenia pocisków niemieckich oraz sowieckich (z Pragi), razem z innymi gasił płonące trzecie i drugie piętro budynku. Kiedy powstanie chyliło się ku upadkowi, a ewakuacja zakładu stała się koniecznością, dzięki kontaktom księdza Męcikowskiego udało się zorganizować dwie karetki do przewiezienia najciężej rannych oraz siedem wozów konnych, którymi wywieziono pod osłoną dymów i pożarów pozostałych mieszkańców domu przy ulicy Tamka. Wśród sióstr i uczennic, które otrzymały zezwolenie na wyjście z miasta znajdował się również ks. Jan Wosiński. Po wielotygodniowej tułaczce, przez Pruszków i Ołtarzew, razem z ocalonymi podopiecznymi trafił do domu zakonnego pallotynów na Jaszczórówce w Zakopanem, gdzie pozostał pracował przez kilka miesięcy. W połowie lutego 1945 r. wrócił do swojej diecezji, a o trzech latach okupacyjnej tułaczki zwykł mówić, że było to jego „drugie seminarium duchowne", które ostatecznie uformowało go jako kapłana.

Pracując po wojnie jako prefekt w Pułtusku, a potem w Sierpcu (do 1950 r.), ksiądz Wosiński często nawiązywał do swoich wojennych i powstańczych doświadczeń. Był wyjątkowo wymagającym prefektem, co po części wynikało z jego dotychczasowych przeżyć i specyficznej troski o młodzież, którą czekały kolejne doświadczenia okresu stalinowskiego. Jego dom był zawsze dla młodych otwarty. Z jego korespondencji z okresu sierpeckiego, przechwyconej częściowo przez UB wynika, że niektórym wychowankom, którzy podjęli po wojnie studia, pomagał finansowo. W czasie pracy w Sierpcu bardzo mocno związał się z tamtejszym proboszczem i dziekanem, ks. Ludomirem Lissowskim, który podobnie jak on pracował w czasie okupacji w stolicy i to właśnie on 3 czerwca 1942 r. w kościele Świętej Trójcy na Solcu pobłogosławił małżeństwo Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Barbary Drapczyńskiej, urodzonej w Wieczfni Kościelnej, gdzie przed wojną ksiądz Lissowski był proboszczem. Przy stole na sierpeckiej plebani ksiądz Wosiński poznał wiele szczegółów z życia poety i jego najbliższych. Z kolei w okresie „odwilży popaździernikowej", kiedy można już było bardziej otwarcie o powstaniu warszawskim mówić – pełniąc wtedy obowiązki ojca duchownego w płockim seminarium duchownym (od 1954 r.) – ksiądz Wosiński starał się kultywować wśród seminarzystów pamięć o młodych bohaterach minionej wojny. Wyrazem tego był między innymi jego udział w zorganizowaniu 2 października 1958 r. wieczoru pamięci o ofiarach powstania warszawskiego, połączonego ze śpiewem piosenek powstańczych i harcerskich. To była jedna z tych nielicznych okazji, kiedy wobec zgromadzonej w Sali Biskupów młodzieży duchownej opowiadał o powstaniu i walczących w stolicy powstańcach, owych „kwiatach, które dopiero co zdążyły zakwitnąć, a już musiały umierać".

Kroniki ziemi ciechanowskiej

Przekażcie sobie znak pokoju

Natenczas rzuciły ludy świata wszelki oręż swój i waśni i niesnasek zaprzestały na niedziele dwie z okładem, coby racye swe w gladiatorskiej rywalizacyi rozstrzygnąć na ziemi Franków w grodzie paryskim. I wieczerzy ostatniej lud dostąpił, a i niebieskiej strawy na półmisku nie zbrakło. I podał prawicę lewy prawemu, Kozakowi Moskal, Hebrajczykowi Arab, a Jarko Donka w czoło ucałował. I zapłonął konar... eee... znicz zapłonął i nastał pokój na świecie i w najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

I tedy oczy żem otworzył, albowiem w zegarze mym kukułka krzyczeć poczęła, coby do pańszczyzny odrabiania nawołać, albowiem ranne wstają zorze. Mara to senna, li jawa? Dobył ja przeto ustrojstwo zmieniarką zwane i za pomocą owego uruchomiłem machinę potężną umysłem ludzkim sterującą, coby rzec mi raczyła, com widział. I tedym zrozumiał, iż na nic ślepemu binokle. Lud bogobojny wzburzony, a lud bezbożny ludu bogobojnego wzburzeniem wzburzony. Kronikarz Przemko Bawidamek pieśnią trubadura Johna Lenina wzburzony, a pryncypał królewskiej manufaktury obrazów ruchomych wzburzeniem Przemko wzburzony. Poseł Kubuś Markowiak wzburzony, iż bicykle bicyklistów z krainy kangurów łupem padły złodziei w kraju Franków, a wzburzony bicyklista z krainy kangurów rzecze, iż to sakwa jego w kraju Flamandów i Walonów łupem padła. Prawi wzburzeni, iż niewiasta w ringu do niewiasty niepodobna, a lewi księgi po okładce sądzić nie raczą i wzburzeniem prawych wzburzeni. Moskale zaś Kozaków jako bili, tako biją. Cywilizacya, powiadacie?

Zaprawdę powiadam wam, wszyscy my jako Hutu i Tutsi. Prawym lewi niemili, a lewym prawi. Bogobojni bezbożnych nie lubią, a bezbożni bogobojnych. Łysi z włochatymi wojują, mięsożerni z roślinożercami, a i wiedzieć nam nie dano, li pies zdycha, li umiera, albowiem zgody brak.

Takoż i senator Krzyśko z ziemi przasnyskiej myślał pewno, przeto w komisyi zasiadł Rzeczpospolito-Rwandyjskiej, coby stosunków pilnować. Jeno tedy pytanie takowe w głowie się kołata - kto od kogo nauki pobierać będzie i z czyich tradycyi plemiennych czerpać raczy? Czegóż ludowi rwandyjskiego brak, a czegóż u nas dostatek? Miłosierdzia bliźniego?

Natenczas nam jeno uważać trzeba, coby jaki Gabon, li San Escobar nie urazić, albowiem czasy to takowe, iż człek drażliwy, a słowo orężem nieraz potężniejszym, niźli miecz i kopia. Przeto i dworować sobie nie wolno, coby etykiety jakowejś nie nabyć. Z prawych dworować nie sposób, albowiem komunistą i lewakiem cię zowią, z lewych – faszystą. Bogobojnym heretykiem się jawisz, bezbożnym inkwizycją. Monty Python natenczas bidy by zaznał. Nie biało-czerwone barwy dziś Rzeczpospolitej, a czarno-białe, i stronę obrać trzeba, albowiem jako rzecze stare chińskie przysłowie – kto pośrodku, ten ma g… po kotku.

I kiedyż nam w głowach zaświta owa historyczna myśl, iż Polacy dzielić się winni jeno na mędrców i głupców? Ano zaświta, jeno w zagłady obliczu, albowiem nic tak jedności nie służy jako wróg wspólny. Zali wżdy tegóż nam trzeba? Czemuż nie pierwej Polak mędrcem, niźli szkoda?

Prawili nam onegdaj belfrzy na historyi lekcyach o wojnach straszliwych, co milyony ku otchłani śmierci prowadziły. Gdzież genesis pożogi owej? Ano pogarda człeka wobec człeka, a czegóż początkiem słowo wszakże. Mawiają, iż mądry ten, co z błędów swych nauki pobiera. Tedy spojrzeć nam wokoło i w lustra nasze trzeba i pytanie zadać – kto my?

Coby jeno w pamięci naszej się ostały zrywy wszelakie, rokosze i powstania, i boje bohaterskie, co śmierć niosły, jako dnia pierwszego miesiąca ósmego roku pańskiego millenium jedno, wieków dziewięć, dekad cztery i roki cztery w grodzie warszawskim.

Prawić dobrze sobie raczcie. Miodu pitnego zażyjcie wespół. Prawicę podajcie.

Przekażcie sobie znak pokoju.

RADEKtor

Tygodnik ciechanowski ciechpress.pl
Tygodnik gazeta mławska ciechpress.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI ciechpress.pl
tygodnik PRZASNYSKI ciechpress.pl
tygodnik MAKOWSKI ciechpress.pl
Tygodnik mazowiecki ciechpress.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2

Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02

redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;

dział graficzny: 23 673 93 60
księgowość: 23 673 93 65

Poczta elektroniczna:
tc@ciechpress.pl
sekretariat@ciechpress.pl

Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
red. prowadzący – Marek Żbikowski.

Zespół:
Walerian Dziczkiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Radosław Marut, Klaudia Kujawa
Radosław Kowalski, Piotr Bieroń

Współpraca:
Krzysztof Bieńkowski, Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Daniel Kortlan, Zenon Lewandowski, Paweł Słupski, Ewa Stangrodzka, Sławomir Wichowski (fot.)
Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Patryk Piekarski, Marcin Stachelski

Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska

tel.: 23 672 44 96
23 672 26 55
ogloszenia@ciechpress.pl
ogloszeniadrobne@ciechpress.pl

Redakcja graficzna:
Robert Przybyszewski

Dział promocji i kolportażu:
Radosław Marut
tel. 23 672 34 02
promocja@ciechpress.pl

Prenumerata:
Poczta Polska
i u listonoszy,
ePrasa.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Ciech-Press

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem Izby Wydawców Prasy

eprasa.pl 77cd2064b4

Bank Spółdzielczy
w Raciążu

bsraciaz.pl

Załóż lokatę

i biegnij po marzenia

wygraj w loterii **200 000 zł**
lub **hybrydową Toyotę Yaris**
lub **2000zł!**

15 placówek
w Twojej okolicy

Oddział w Raciążu
ul. Mławska 20a, 09-140
Tel.: +48 (23) 679-96-31

POK w Sońsku
ul. Ciechanowska 21, 06-430
Tel.: +48 (23) 671-30-65

POK w Radzanowie
ul. Mławska 17, 06-540
Tel.: +48 (23) 679-80-17

POK w Koziebrodach
Koziebrody 80, 09-140
Tel.: +48 (23) 679-70-10

Oddział w Gąsocinie
ul. Główna 25, 06-440
Tel.: +48 (23) 671-42-98

Oddział w Szreńsku
ul. Rynek 5, 06-550
Tel.: +48 (23) 653-40-20

Oddział w Ciechanowie
ul. 17 Stycznia 33a, 06-400
Tel.: +48 (23) 679-91-11

POK w Uniecku
Unieck 13, 09-140
Tel.: +48 (23) 679-35-03

POK w Regiminie
ul. Mościckiego 2, 06-461
Tel.: +48 (23) 679-96-00

POK w Lutocinie
ul. Sierpecka 2, 09-317
Tel.: +48 (23) 658-10-04

POK w Ojrzeniu
ul. Ciechanowska 21, 06-456
Tel.: +48 (23) 671-81-52

POK w Gralewie
Gralewo 4, 09-166
Tel.: +48 (23) 679-30-09

Oddział w Bieżuniu
ul. Zamoyskiego 27, 09-320
Tel.: +48 (23) 657-80-03

POK w Zawidzu
ul. Mazowiecka 18, 09-226
Tel.: +48 (23) 231-11-23

POK w Siemiątkowie
ul. Warszawska 2, 09-135
Tel.: +48 (23) 679-60-29

Organizatorem Loterii promocyjnej „Lokata SGB 2024" jest SGB-Bank S.A. z siedzibą w Poznaniu przy ul. Szarych Szeregów 23a, 60-462 Poznań. By do niej przystąpić, otwórz w Banku Spółdzielczym SGB objętym Loterią promocyjną lokatę 3-miesięczną, na której ulokujesz minimum 5000 złotych, określoną w Regulaminie Loterii Promocyjnej. Z udziału w Loterii promocyjnej wyłączone są lokaty otwarte w Oddziałach SGB-Banku S.A. Okres promocji, w którym możesz zawrzeć umowę lokaty, trwa od 1.08 do 31.10.2024 r. Szczegółowe informacje o Loterii promocyjnej, w tym warunki uczestnictwa i założenia lokaty, liczba, rodzaj i dostępność nagród oraz lista Banków Spółdzielczych SGB objętych Loterią promocyjną, znajdują się w Regulaminie Loterii Promocyjnej – dostępnym na stronie internetowej www.sgb.pl/loteria oraz w placówkach Banków Spółdzielczych SGB objętych Loterią promocyjną. Informacje o oprocentowaniu oraz wysokości opłat i prowizji pobieranych od klienta w związku z korzystaniem z lokaty dostępne są w placówkach Banków Spółdzielczych SGB objętych Loterią promocyjną. Spółdzielczą Grupę Bankową tworzą SGB-Bank S.A. i zrzeszone Banki Spółdzielcze SGB. Listę zrzeszonych banków spółdzielczych oraz więcej informacji na ich temat znajdziesz na stronie **www.sgb.pl**

eprasa.pl 77cd2064b4